PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII, Nr 95 | Warszawa, poniedziałek 5 listopada 1951 r. | Cena 45 gr

NIECH ŻYJE XXXIV ROCZNICA
Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej



GROM armat „Aurory", który trzydzieści cztery lata temu przetoczył się nad Pałacem Zimowym i przez bezkresne przestrzenie Rosji pobiegł na cały świat, nie umilkł. Grom, który przyniósł wolność rosyjskiej klasie robotniczej, zwiastował zarazem nadzieję wolności dla proletariuszy całego świata. Oznaczał nadejście nowej ery — ery socjalizmu.

Zaczęło się w Rosji nowe życie — budowanie pierwszego socjalistycznego państwa na świecie. Trudności były wydawałoby się nie do pokonania. Chaos gospodarczy, kontrrewolucja, ataki interwentów — zostały jednak przez radzieckich ludzi zwycięsko pokonane. Wiedzieli oni, że walczą nie tylko o przyszłość swojego narodu, ale walczą w imieniu wszystkich pragnących wolności ludów. Wiedzieli, że patrzą na nich oczy ludzi pracy całego świata, wiedzieli, że nie wolno im ulec, nie wolno zaprzepaścić tych możliwości, które dała Wielka Rewolucja.

Zwyciężyli. Związek Radziecki coraz bardziej rósł w siły, krzepł, coraz bardziej pogłębiał swoje osiągnięcia na wszystkich odcinkach. Stał się pod wodzą Partii, pod wodzą Wielkiego Stalina, najpotężniejszym mocarstwem świata.

Kraj Socjalizmu jest równocześnie najpotężniejszym bastionem pokoju. Jest mocarstwem, które opiera się na podstawowej zasadzie marksistowsko-leninowskiej, głoszącej, że: „nie może być wolnym żaden naród, który uciska inne narody". Naród radziecki jest przyjacielem i obrońcą wszystkich narodów, obrońcą wolności, obrońcą pokoju.

Tegoroczne Święto Październikowe obchodzimy w obliczu coraz bardziej zaostrzającej się sytuacji politycznej. Światowy imperializm, zapędzony w zaułek bez wyjścia, prze do nowej wojny, usiłuje wywołać krwawą masakrę, utopić w morzu krwi nowe życie, które budujemy. Chce cofnąć świat wstecz, zahamować postęp.

Po co? Aby jakże nieliczna garstka kapitalistów mogła pozostać w swych pałacach i żyć z wyzysku robotnika i chłopa. Aby zgalwanizować stary, zmurszały świat.

Napróżno. Salwa z „Aurory" nie zamilkła. Grzmi nad całym światem. Coraz potężniej huczą echa Rewolucji w państwach imperialistycznych, gdzie lud pracujący nie daje się przemóc straszliwemu terrorowi i coraz pewniej sięga po władzę. Bas armat niezwyciężonego krążownika rozlega się wszędzie tam, gdzie toczy się walka. Walka o wolność, sprawiedliwą przyszłość i pokój.

Słychać go i u nas. Jesteśmy już wolni, ale walka jeszcze nie skończona. I my borykamy się z trudnościami, jakie przeżywał dawniej Związek Radziecki, ale o ileż jest nam łatwiej. Mamy już przecież przed sobą wzór. Wzór państwa socjalistycznego, które wcieła w życie hasła Rewolucji, które łączy się z klasą robotniczą całego świata i pomaga jej budować szczęśliwą przyszłość, które już buduje komunizm.

Pomaga, służąc radą, doświadczeniem, służąc ludźmi-fachowcami, ucząc własnym swoim przykładem. Przyjmujemy rady, korzystamy z nauk bratniego Związku Radzieckiego, a dziś, w rocznicę Października, w święto ludu pracującego wszystkich państw i krajów, czcimy je wzmożoną pracą nas wszystkich.

Wraz ze wszystkimi, stają również i sportowcy. Przecież wspaniały rozwój ludowego sportu, masowość kultury fizycznej, nieprzeliczone nowe boiska, wielkie stadiony, parki sportowe, państwowy plan rozwoju sportu i zapewnienie mu wszelkich możliwości — to zasługa i dzieło Wielkiej Rewolucji Październikowej. My, sportowcy, walczymy wraz ze wszystkimi o sprawiedliwą przyszłość, o szczęście całego społeczeństwa.

Walka się zaostrza. Bestia imperializmu miota się w przedśmiertnych konwulsjach, usiłując jeszcze zadawać ciosy, prowadząc walkę i szkodząc nam gdzie tylko jej się uda. Daremnie. Nasze silne dłonie odeprą każdy cios.

Przywódca polskiej klasy robotniczej, Prezydent Bierut powiedział w swym ostatnim artykule, zamieszczonym na łamach pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową":

„Obchód 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, będąc wyrazem międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, jest równocześnie wyrazem braterskiej solidarności narodów walczących o pokój, solidarności, która jest rękojmią zwycięstwa".

E. Jewtuszenko

Na Placu Czerwonym

Marszałek przyjmuje defiladę.
W potoku kolumn
na plac
dziarskiego marsza śladem,
wpływa
sztandarów las,
wlewa się grzechot metalu
i kopyt twardy takt.
W szkarłatnym jedwabiu sztandarów
łopoce
październikowy
wiatr.

Ale za pułkami piechoty
Juz pułki pracy szły.
Fabryka za fabryką
jak roty,
a pieśń
w szeregach
brzmi.
A wreszcie
u stóp Kremla
oto
sportowcy
podchodzą ku mnie:
odwaga, zręczność i młodość
idą
w zwartej kolumnie.
Nad placem
słońce
się wznosi,
złotem
tafle
świecą.
Witają mieszkańcy Moskwy
swych sławnych ulubieńców.

Kolumny
kroczą lekko,
Plac Czerwony
jaśnieje —
oto stoi przywódca wieków
na marmurowym mauzoleum.
Bezsilna wściekłość
za oceanem.
Churchille
krzywią gęby
ze złości.
A on, zajęty
świata budowaniem,
wyznacza szlaki
przyszłości.

Wzdłuż całej bezkresnej ojczyzny
Kremlem
oczy
się cieszą.
Powstają zręby
komunizmu
dzięki stalinowskim
wykresom.
W stepach
pól strzegą
ochronne pasy.
Tundrę
spychają
aż pod biegun
ogrody i lasy.
Powstają miasta,
kwitną rozłogi
hen w jasnej dali.
Wszędzie imiona
bliskie i drogie:
Lenin i Stalin.

Tłum. W. Lipniacki

Sportowcy Kraju Rad
witają radośnie 34 rocznicę Wielkiego Października

MOSKWA 4.11 (tel. wł.). — Wielomilionowa armia radzieckich sportowców — nasza sławna młodzież, zamanifestuje wraz z całym narodem 7 listopada swoją niezłomną wolę i gotowość obrony ojczyzny przed wszelkimi zakusami anglo-amerykańskich imperialistów. Radzieccy ludzie zamanifestują swoje bezgraniczne oddanie sprawie bolszewickiej partii, swoją głęboką miłość do wodza całej postępowej ludzkości, Wielkiego Stalina.

Na cześć 34 rocznicy Października rozwinął się wśród sportowców radzieckich potężny patriotyczny ruch współzawodnictwa, dla przekroczenia wykonania planu rozwoju kultury fizycznej, i ustanowienia nowych rekordów kolektywu, rejonu, miasta oraz okręgu. Wiele kolektywów z honorem wypełniło już swoje zobowiązania.

Słynni mistrzowie sportu, ciężkoatleci A. Worobiow, J. Duganow i G. Nowak w tych dniach ustanowili światowe rekordy w podnoszeniu ciężarów. Nowy wszechzwiązkowy rekord ustanowił motocyklista Mikołaj Szumiłkin. Daleko za granicami swojej ojczyzny nasi sportowcy w tych dniach wysoko dzierżą sztandar radzieckiego sportu.

Moskiewskie „Dynamo" spotyka święto rewolucji nowymi sukcesami w pracy. W ciągu dziesięciu miesięcy bieżącego roku moskiewscy dynamowcy ustanowili 5 rekordów świata, 29 rekordów krajowych i 44 rekordy Moskwy; jednocześnie dynamowcy zdobyli 10 zaszczytnych tytułów mistrzów Europy, 118 tytułów mistrzów ZSRR i 180 mistrzostw Moskwy.

O tych wszystkich sukcesach opowiedzieli dynamowcy najlepszemu przyjacielowi radzieckich sportowców, towarzyszowi Stalinowi w liście powitalnym, którego wysłanie uchwalono wśród burzliwych oklasków na uroczystym zebraniu z okazji 34 rocznicy Wielkiej Październikowej Socjalistycznej Rewolucji.

Leningradzcy sportowcy będą obchodzili 34 rocznicę Rewolucji jako masowe święto radzieckiego sportu. Manifestację z okazji rocznicy otworzy tysięczna kolumna sportowców. W dzień święta o godzinie 19 wystąpią na placach Leningradu podczas zabaw ludowych studenci Instytutu Fizkultury imienia Lenina, Instytutu im. Lesbafta oraz uczniowie Technikum Fizkultury. Nazajutrz 8 listopada na Zimowym Stadionie w mieście Lenina odbędzie się wielkie święto radzieckich pływaków i waterpolistów.

Na cześć rocznicy rewolucji przodownicy pracy — sportowcy, zatrudnieni w Leningradzkiej Fabryce Obuwia osiągneli wspaniałe wyniki produkcji. M. in. wyróżnił sie tu znany sportowiec Markitanow. Załoga podjęła zobowiązania wyprodukowania zamiast 14 tysięcy par butów do nart — 21 tysięcy.

(a)

Goście radzieccy o meczu w Zabrzu

JAKUSZYN TRENER DYNAMO. Nasi zagrali lepiej niż z Unią, jednak Górnicy byli nie gorszym przeciwnikiem. Jestem przekonany, że tacy napastnicy, jak Aniola, Krasówka, czy Wiśniowski nie ustępują wcale ani Cieślikowi, ani Graczowi i kto wie, czy gdyby Gracz i Cieślik zagrali w Zabrzu, wypadliby tak dobrze, jak tamci. Niestety nasi przeciwnicy spuchli w drugiej połowie spotkania. Z naszych najlepsi byli Czkuaseli i Gogoberidze. Słabiej niż z Unią zagrał Antadze.

GOGOBERIDZE. Górnicy zagrali bardzo dobrze i mieliśmy z nimi nie łżejszą przeprawę niż z Unią. Bardzo podobali mi się Wiśniowski i Budny. Dziś graliśmy mniej nerwowo, niż z Unią i w ataku było więcej zrozumienia.

ANTADZE. Polacy grali bardzo ambitnie i moim zdaniem zasłużyli na jedną bramkę. Niestety, chociaż nasze tyły nie były najlepsze nie potrafili jej strzelić.

DŻAPSZPA. Górnicy to twardzi gracze. Grało nam się dobrze, ale nie zawsze można było wygrać pojedynki z niezwykle ambitnie zagrywającymi Polakami. Wasz bramkarz ma doskonały refleks — w kilku sytuacjach był po prostu wspaniały.

W Budapeszcie 1 zwycięstwo 2 przegrane

BUDAPESZT 4.11. (tel. wł.). Pierwsze dwa dni międzynarodowego turnieju koszykówki przyniosły Polsce 1 zwycięstwo i 2 przegrane. Koszykarki nasze pokonały po dramatycznej walce Rumunię 32:29 (20:12), potwierdzając tym samym po raz drugi w tym roku swą wyższość nad nimi, koszykarze zaś ponieśli dwie oczekiwane zresztą porażki z Węgrami 45:64 (18:34) i z CSR 51:86 (21:40). W pozostałych spotkaniach padły następujące wyniki — mężczyźni: CSR — Rumunia 46:42 (27:20), Węgry — Rumunia 52:42 (34:18); kobiety: Węgry — Rumunia 63:25 (23:14).

Omawiając ogólnie pierwsze dwa dni turnieju musimy podkreślić, że poziom gry Czechosłowaków, Węgrów i Węgierek utrzymuje się ogólnie na wysokim dotychczasowym ich poziomie. Natomiast męska drużyna rumuńska zrobiła ostatnio zdumiewające postępy, tak że trudno w tej chwili przypuszczać, aby nasi koszykarze zdołali pokonać Rumunów w poniedziałek.

Węgrzy i CSR wygrali z nami pewnie, lecz głównie dzięki naszym błędom. Zdobywali oni punkty przeważnie z wylapywanych niecelnych podań, bądź też lekkomyślnie traconych przez nasz atak piłek. Zawodnicy nasi nie umieli przeprowadzać szybkiego ataku, grali wszerz i zbyt skomplikowanie. Polacy nie mają ciągu na kosz, nie umieją zaskoczyć obrony przeciwnika szybkim długim podaniem, słabo zbierają piłki z tablicy, źle wychodzą na pozycje, często czekają na podanie, miast iść mu naprzeciw.

Na plus naszej drużyny należy zapisać dobrą kondycję, bardzo dobre egzekwowanie rzutów wolnych i doprowadzony do przesady zmysł kombinacyjny. Technicznie i taktycznie drużyna nasza gra na dobrym poziomie, ale równocześnie gra za ostro, i nieczysto. Brak nam wybitnych indywidualności oraz specjalizacji poszczególnych zawodników, którą widzi się u Węgrów i Czechosłowaków, gdzie prawie każdy gracz ma swój indywidualny styl przysparzający wiele kłopotu przeciwnikom. U nas może jedynie Kamiński przedstawia podobną indywidualność.

Koszykarki nasze na meczu z Rumunkami wykazały braki w kondycji i wielką nerwowość. Pod względem warunków fizycznych ustępują one Węgierkom i Rumunkom. Zwycięstwo nad Rumunkami zawdzięczają w dużej mierze doskonałej, pełnej poświęcenia grze Gruszczyńskiej.

Kierownictwo drużyny popełniło błąd nie robiąc w porę zmiany pierwszej piątki, szczególnie w momencie, kiedyśmy

Dokończenie na str. 2

DYNAMO-GÓRNIK 4:0
Piękne zwycięstwo piłkarzy radzieckich w Zabrzu

KATOWICE 4.11. (tel. wł.) — Drugi mecz na terenie Polski rozegrał wicemistrz ZSRR Dynamo Tbilisi z reprezentacją ZS Górnik wygrywając w stosunku 4:0. Wygrywając zdecydowanie i w dawno niewidzianym na polskich boiskach stylu. Drużyna radziecka zagrała lepiej niż z Unią we Wrocławiu. Co prawda do przerwy znać było na jej grze pewne niezdecydowanie i nerwowość, jednak po przerwie objawy te ustąpiły zupełnie i wtedy właśnie byliśmy świadkami pięknej, emocjonującej gry.

Zespół radziecki znowu zaprezentował się z jak najlepszej strony. Wspaniałe opanowanie piłki, szybkość — nieosiągalna dla naszych piłkarzy, niezwykła pracowitość i szybkie zdobywanie terenu — oto charakterystyczne cechy gry radzieckich gości w Zabrzu.

Do przerwy, kiedy Górnicy chodzili za każdą piłką, kiedy walczyli ambitnie i nieustępliwie, mimo widocznej przewagi Dynamowcy nie mogli dojść do skutecznego strzału. Piękne zagrania w polu, kończyły się pod bramką, gdzie twardo przeciwstawiała się gruzińskim napastnikom obrona Górnika.

Dopiero po przerwie goście przełamali twardą obronę gospodarzy. Dopiero po przerwie strzelili 4 bramki, które padły z efektownych zagrań. Bramki strzelone były jakby od niechcenia, jakby przypadkowo, ale czuło się w ich wykonaniu wielkiego mistrza.

Górnicy nie wytrzymali spotkania kondycyjnie i po przerwie spuchli. Do przerwy zagrali bardzo dobrze. Widać było, że pałają wielką ambicją, że chcą osiągnąć jak najlepszy wynik. Niestety umiejętności Górników i nawet ich wielkie ambicje nie mogły nic pomóc.

Błyskawiczne raidy niezwykle szybkiego Gogoberidze, żonglerka piłką wspaniałego gracza Czkuaseli, niezmordowana pracowitość Antadze, doskonałe wzajemne zrozumienie wśród wszystkich graczy Dynamo — wszystko to sprawiło, że Górnicy chwilami nie grali a tylko „przeszkadzali" grać gościom.

Ale i Górnikom należą się słowa uznania. Więcej. Zaryzykujemy twierdzenie, że przegrali zbyt wysoko, że zasłużyli na zdobycie bramki. Niestety nie potrafili jej strzelić. Dość powiedzieć, że bramkarz radziecki miał nie więcej jak dwa niebezpieczne strzały do obrony. Za to Budny był chwilami w poważnym niebezpieczeństwie. Wykazał zresztą doskonały refleks i gdyby nie jego wspaniałe parady, wynik mógłby być wyższy.

Górnicy chwilami dość łatwo zdobywali teren, grali tak, że bramka wisiała po prostu w powietrzu, ale zabrakło wykończenia, zabrakło strzału, który mógłby zmusić Marganję do kapitulacji.

Piłkarze ZSRR pokazali także w Zabrzu, że piłka nożna jakkolwiek jest grą męską, ostrą, grą w której możliwe są ostre wkroczenia, może być pięknym widowiskiem. Grali niezwykle miękko, ostrożnie i uważnie. Nieliczne zderzenia na boisku były raczej wynikiem przypadku. Gospodarze zagrali chwilami może zbyt ostro, nastawiając się z góry na takąż grę gości. Ci jednak pokazali, że w piłkę można grać bez fauli i złośliwości.

Ze spotkania tego wynieśliśmy jak najlepsze wrażenie. Wynieśliśmy wrażenie o doskonałym poziomie gości, którzy zaprezentowali grę szybką, przyjemną dla oka i skuteczną. Górnicy, co stwierdzamy z przyjemnością, w meczu z Dynamo podciągnęli się do poziomu przeciwnika i byli godnym partnerem wspaniałego widowiska.

Spotkanie sportowców polskich i radzieckich

Podczas spotkania piłkarzy polskich z radzieckimi, które odbyło się po meczu, wiceprzewodniczący WRN Katowice pułkownik Ziętek wzniósł toasty na cześć wielkiego wodza postępowej ludzkości Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta, które zebrani gorąco podchwycili.

Kierownik drużyny radzieckiej, Goglidze, wzniósł toast za zdrowie przodującego górnika Ludowej Polski, towarzysza Markiewki.

Wiktor Markiewka odpowiedział w prostych robociarskich słowach:

— Przyjaciele, jestem wielkim sympatykiem sportu, sam byłem sportowcem. Jestem prezesem Unii i niestety nie byłem na meczu moich kolegów z wami we Wrocławiu. Jestem górnikiem i niestety nie byłem na meczu moich towarzyszy górników z wami w Zabrzu. A czy wiecie dlaczego? Dlatego, że w tym czasie wykonywałem swe zobowiązanie ku czci Wielkiej Październikowej Rewolucji i w tym czasie pracowałem w kopalni, na chodniku.

Nie da się opisać entuzjazmu sali po tych słowach, które tak po prostu wykazały, że polski robotnik wysoko sobie ceni swój obowiązek swą pracę, która wiedzie naród polski do socjalizmu.

Radzieckie i polskie melodie przeplatały się ze sobą, ale jedna piosenka była wspólna dla wszystkich: „Szła dzieweczka do laseczka". Tę znają już doskonale nasi radzieccy goście i wszyscy ująwszy się pod ramiona śpiewali ją tak serdecznie i z takim uczuciem, jak potrafią śpiewać tylko prawdziwi przyjaciele.

Przedstawiciele Zrzeszenia Sportowego Górnik wręczyli kierownikowi ekipy radzieckiej wspaniałe upominki w postaci rzeźb z węgla, a gracze Górnika dali swym radzieckim kolegom w upominku także piękne rzeźby w węglu.

Kapitan drużyny polskiej Krasówka powiedział:

— Niech wam one przypominają polskich górników i górniczy Śląsk, który dzięki wam, dzięki wielkiej radzieckiej armii, może dziś pracować dla rozbudowy naszej ludowej ojczyzny, dla pokoju.



Jedenastka piłkarska Dynamo Tbilisi.

Ostatni rzut ligowy

Unia Chorzów — Włókniarz Kraków 3:1 (1:0)

*

Ogniwo Kraków — CWKS 2:1 (2:1)

*

Gwardia Kraków — Ogniwo Bytom 0:0

*

Kolejarz W-wa — Budowlani Ch. 2:1 (1:1)

O WEJŚCIE DO I LIGI

Górnik Wałbrzych — Budowlani Gdańsk 2:1 (1:1)

*

OWKS Kraków — Gwardia W-wa 2:1 (2:1)

TABELA I LIGI

1.	Gwardia Kr.	(1)	22	32	43:13
2.	Górnik Radl.	(2)	21	27	38:27
3.	CWKS	(3)	22	27	37:31
4.	Budowl. Ch.	(4)	22	25	34:23
5.	Ogniwo Kr.	(5)	22	25	33:31
6.	Unia Chorz.	(7)	22	24	46:35
7.	Kolejarz. W.	(8)	22	23	33:28
8.	Kolejarz P.	(6)	22	23	35:37
9.	Włókniarz Ł.	(9)	21	18	21:29
10.	Ogniwo Byt.	(11)	22	16	16:26
11.	Włókniarz K.	(10)	22	15	30:42
12.	Gwardia Sz.	(12)	22	7	17:61

Gwardia Kraków mistrzem Ligi, Gwardia Szczecin spada z pierwszej klasy. Tyle wiedzieliśmy przed obecną niedzielą rozgrywek. Uwagę miłośników piłkarstwa skupiały wobec tego kolejne zagadnienia: kto będzie wicemistrzem CWKS czy Górnik Radlin oraz kto drugi opuści I ligę: Ogniwo Bytom czy Włókniarz Kraków?

Rozstrzygnięcia już padły:

CWKS przegrał z Ogniwem Kraków i stracił wszelkie szanse na drugie miejsce, a dramatyczny, pośredni pojedynek Ogniwa Bytom z Włókniarzem, wygrało Ogniwo mimo gorszych pozycji wyjściowych. Gorszych bo Włókniarz miał lepszy stosunek bramek i walczył z nierówno grającą Unią, a Ogniwo musiało co najmniej zremisować z pierwszą w tabeli Gwardią Kraków. Tak więc sprawy się wyjaśniły do końca. Ostatni mecz w sezonie: Górnik Radlin — Włókniarz Łódź bez względu na wynik nic w tabeli nie zmieni.

Zakończyły się również w niedzielę rozgrywki finałowe o wejście do I Klasy Państwowej. Decydujące znaczenie miał tu mecz krakowskiego OWKS z warszawską Gwardią, przy czym awans obok Budowlanych Gdańsk uzyskiwał zwycięzca spotkania (Gwardii wystarczył remis). Zwyciężył OWKS więcej dzięki błędom Gwardii, niż własnym umiejętnościom. Zwycięstwo Górnika Wałbrzych nad Budowlanymi Gdańsk w drugim spotkaniu o wejście nie miało wpływu na układ tabelki.

Rekord ZSRR i dwa rekordy Polski

pobili w Poznaniu sztangiści

POZNAŃ 4.11 (tel. wł.) Po wielkich sukcesach odniesionych w Łodzi i Gdańsku ekipa sztangistów radzieckich przybyła 2 bm. do Poznania. Nieprzeliczone tłumy sportowców i mieszkańcy Poznania zgotowały zawodnikom radzieckim nadzwyczaj serdeczne przyjęcie. Delegaci wszystkich zrzeszeń sportowych oraz przedstawiciele klubów i kół przy zakładach pracy wręczyli im wiązanki kwiatów. Powitali miłych gości zasłużony mistrz sportu Florian Grzechowiak, wielokrotni mistrzowie Polski Jakubowicz i Jeżewski, tegoroczny mistrz Polski w zapaśnictwie Mąka oraz znany piłkarz Czapczyk.

Krótko po przybyciu do Poznania atleci radzieccy przeprowadzili wspólnie z zawodnikami polskimi trening, dzieląc się w przyjacielskiej atmosferze swoimi doświadczeniami.

W pierwszym dniu swego pobytu sportowcy radzieccy serdecznie podejmowani byli przez młodzież ZMP. Przy gorących oklaskach delegacja młodzieżowa wręczyła kierownikowi ekipy radzieckiej Smolinowi upominki i wiązanki kwiatów.

Dziękując za serdeczne przyjęcie kierownik ekipy sportowców radzieckich życzył młodzieży poznańskiej dalszych sukcesów w nauce, pracy i sporcie — sukcesów w realizacji zadań wielkiego Planu 6-letniego.

W przyjacielskiej atmosferze upłynęło spotkanie, w czasie którego odbyły się występy zespołów świetlicowych oraz chłopięcego chóru Filharmonii Poznańskiej.

W drugim dniu pobytu w Poznaniu, ciężkoatleci radzieccy spotkali się z wybitnymi racjonalizatorami, przodownikami pracy oraz sportowcami zakładów przemysłu metalowego im. J. Stalina. Spotkanie to zamieniło się w spontaniczną manifestację na rzecz przyjaźni polsko-radzieckiej.

Z równie serdecznym przyjęciem spotkali się sportowcy radzieccy w warsztatach naprawczych DOKP. Pokazy w podnoszeniu ciężarów wykonane przez zawodników radzieckich spotkały się z entuzjastycznym przyjęciem kolejarzy.

Z zawodników polskich, biorących udział w pokazie, Czarkowski w wadze średniej ustalił nowy rekord Akademii Wychowania Fizycznego w podrzucie, osiągając 105.5 kg.

W godzinach wieczornych goście radzieccy byli na przedstawieniu „Goplany" w Operze Poznańskiej.





Roma Gruszczyńska i Leszek Kamiński — najlepiej spisują się na turnieju koszykówki w Budapeszcie.

Foto E. Franckowiak

Robotnicy i młodzież Poznania

powitali serdecznie ciężarowców ZSRR

POZNAŃ 4.11 (tel. wł.) Występ czołowych sztangistów radzieckich oraz zawodników polskich wywołał w Poznaniu olbrzymie zainteresowanie gromadząc w hali byłych Międzynarodowych Targów Poznańskich ponad 12 tys. osób. Szczelnie wypełniona widownia, która przybyła podziwiać wspaniałych ciężarowców radzieckich dzierżących 24 rekordy świata, powitała wkraczających zawodników hucznymi oklaskami. Nieprzerwanie wznoszono okrzyki na cześć Wodza mas pracujących Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta Bieruta oraz na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej.

W imieniu Rady Głównej ZS Kolejarz powitał ekipę radziecką ob. Pietrusiewicz. Wśród długotrwałego skandowania Sta-lin, Bie-rut, Po-kój zawodnicy obu drużyn wymienili między sobą wiązanki kwiatów i upominki. M. in. zawodnicy polscy otrzymali piękny bogato złocony puchar.

W czasie pokazu sztangiści radzieccy zademonstrowali poziom nieoglądany jeszcze w Poznaniu, za co widownia nagrodziła ich długotrwałymi oklaskami. Rekordzista świata Nowak uzyskał w trójboju olimpijskim doskonały wynik 422,5 kg. Zawodnik w. półciężkiej Cholin podniósł razem 392, 5 kg. Startujący w w. lekkiej Łopatin osiągnął 350 kg, a w koguciej Roman uzyskał 290 kg.

Rzęsistymi brawami nagrodziła publiczność startującego poza konkursem zasłużonego mistrza sportu Duganowa, który w w. średniej uzyskał w podrzucie 158 kg. Wynik ten jest nowym rekordem ZSRR. Dotychczasowy rekord należący do Puszkarowa był o 1.000 gramów gorszy.

Zawodnicy polscy startujący w pokazie ustanowili również dzięki radom i wskazówkom trenera radzieckiej drużyny Mechanika dwa nowe rekordy krajowe. W w. półciężkiej Sadowski ustalił wynikiem 125 kg nowy rekord Polski w podrzucie. Rekord ten jest o 2,5 kg lepszy od dotychczasowego najlepszego wyniku należącego do Dajnowca. Rekord ten jednak nie miał długiego żywota, bowiem w pół godziny później startujący w w. półciężkiej Białas uzyskał wynik 128 kg w tej konkurencji. Drugi rekord ustanowił w w. ciężkiej Grabowski w rwaniu. Poprawił on rekord Ślązaka Termina o dalsze 3 kg uzyskując 98 kg. Również rekordowy wynik w rwaniu uzyskał w w. średniej zawodnik polski Bek uzyskując 90 kg. Wynik ten jednak nie mógł być uznany, bowiem Bek miał 500 gramów nadwagi.

Organizatorzy pokazów ciężarowców radzieckich mieli początkowo trudności w związku z podwyższeniem podium. Ostatecznie sprawę rozwiązano w ten sposób, że wzmocniono ring bokserski, na nim umocowano podium i w ten sposób z każdego miejsca była doskonała widoczność.

Na długo przed rozpoczęciem meczu kasy biletowe oblegane były nie tylko przez mieszkańców Poznania, lecz również przez miłośników sportu z prowincji, którzy przybyli do grodu Przemysława obejrzeć ciężarowców radzieckich.

Najbardziej emocjonowała się młodzież, która gorąco dyskutowała przed rozpoczęciem pokazu o rekordach sztangistów radzieckich. Z ust młodych kibiców padały raz po raz nazwiska Nowak, Duganow, i Cholin.

Wśród widzów wyróżniła się 110-osobowa grupa czołowych działaczy LZS, którzy w przeważającej większości ubrani byli w zielone kostiumy sportowe.

(Ol.)

Polki wygrały z Rumunkami

Koszykarze ulegli Węgrom i CSR

Dokończenie ze str. 1

mieli zdecydowaną przewagę 20:8. Po krótkim wypoczynku koszykarki nasze niezawodnie nie dopuściłyby Rumunek do wyrównania. Przecież do Budapesztu przyjechało 12 zawodniczek po to, by się uczyć, nabrać rutyny, poznać swe braki i wady, które będą miały czas wyplenić do mistrzostw Europy. W tym samym stopniu dotyczy to naszych chłopców. Powinni oni wykorzystać swój pobyt w Budapeszcie nie tylko dla gry, ale także, i to w pierwszym rzędzie, do nauki.

Po piątkowych i sobotnich spotkaniach w klasyfikacji drużyn męskich prowadzi CSR lepszym stosunkiem koszy przed Węgrami i Rumunią, która z kolei ma lepszy stosunek koszy od Polski. Wśród drużyn kobiecych na czele są Węgierki przed Polską i Rumunią, która już zajęła definitywnie trzecie ostatnie miejsce w turnieju.

TABELKA DRUŻYN MĘSKICH

1.	CSR	2:0	132:93
2.	Węgry	2:0	116:87
3.	Rumunia	0:2	84:98
4.	Polska	0:2	96:150

TABELKA DRUŻYN KOBIECYCH

1.	Węgry	1:0	63:25
2	Polska	1:0	32:29
3.	Rumunia	0:2	54:95

W uroczystym otwarciu turnieju (w piątek) wzięli udział przedstawiciele krajów demokracji ludowej oraz przedstawiciele Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej, z przewodniczącym Gyula Hegyi na czele.

Po odegraniu Międzynarodówki zastępca przewodniczącego Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej — Tapolczai powitał serdecznie zespoły zagraniczne, podkreślając, że turniej ten przypada w czasie, gdy masy pracujące tych krajów przygotowują się entuzjastycznie do uroczystego obchodu 34 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

„Niech turniej ten — oświadczył na zakończenie mówca — będzie odzwierciedleniem entuzjazmu, z jakim narody nasze walczą o pokój i socjalizm".

Piątkowe spotkania odbyły się w hali Sportesarnok, sobotnie zaś w robotniczej dzielnicy Budapesztu Csepel.

W poniedziałek w ostatnim dniu turnieju koszykarze nasi walczą o 3 i 4 miejsce z Rumunią, Węgrzy zaś z Czechosłowacją o 1 i 2 miejsce. Koszykarki nasze spotkają się natomiast z Węgierkami o 1 i 2 miejsce.

Historia 6 spotkań w Budapeszcie

Budapeszt 2.11 (tel. wł.).

Węgry — Polska 64:45 (34:18). Sędziowali Uberall (CSR) i Riegler (Rumunia).

Polska: Kamiński — 22, Pacuła — 6, Złotkiewicz — 5, Bartoszewicz i Markowski — po 4, Niciński i Fegierski — po 2, Pawlak, Kwapisz, Lelonkiewicz, Wojtowicz, Wójcik.

Węgry: Simon — 14, Papp — 11, Mezőfi — 10, Greminger — 9, Banhegy — 6, Celho — 5, Nowakowski i Komaromi — po 3, Telegdy i Bogár — po 2.

Węgrzy od pierwszej chwili zaskakują nas szybkim atakiem i w ciągu paru minut prowadzą 6:1, potem 10:2. Polacy dopiero po 5 min. dochodzą do siebie, dzięki niezawodnym rzutom Kamińskiego polepszają wynik na 11:9. Z kolei Węgrzy odgrywają się na 16:10 i 23:12. Polacy ciągle gubią piłkę, niecelnie podają, źle wychodzą na pozycje, strzały na kosz oddają z prawie niemożliwych sytuacji. Jeden tylko Kamiński i po części Pacuła oraz Markowski na obronie grają na swym normalnym poziomie. Defensywa nasza jest po prostu bezsilna wobec błyskawicznej i ostrej gry małego Węgra Gremingera, który „nurkuje" między naszymi obrońcami. Jeszcze kilka udanych koszy Kamińskiego i wynik do przerwy brzmi 34:18.

Po przerwie wstawienie do zespołu Bartosiewicza wniosło do naszej drużyny ducha bojowości i ciąg na kosz. Chłopcy nasi zaczynają jednak w drugiej połowie coraz częściej niepotrzebnie faulować. Nie są w stanie pokryć Węgrów, którzy im stale uciekają. W ostatnich minutach gra na boisku ostatnia nasza piątka Bartosiewicz, Złotkiewicz, Pacuła, Pawlak i Wójcik, gdyż 7 pozostałych zostało usuniętych za przewinienia osobiste. Polacy na początku drugiej połowy o wiele uważniej podawali piłkę i strzelali tylko z pewnych pozycji. Wynik kształtował się kolejno: 38:22, 46:28, 49:30, 53:28 i ostatecznie 64:45.

Węgrzy nie zagrali najlepiej. Najlepszymi z gospodarzy byli Greminger i Halasz. U Polaków Kamiński, poza nim na pochwałę zasłużyli Fegierski i Bartosiewicz.

Węgry — Rumunia 63:25 (27:14) — kobiety. Sędziowali: Uberall (CSR) i Czmoch (Polska).

Węgry: Nagy — 15, Blahone — 14, Rochonczi i Szabo — po 8, Fekete I — 7, Sarosdyne — 6, Stieberne i Nasyne — po 2, Szekendy — 1.

Rumunia: Pencz — 8, Sadeanu — 6, Tomescu — 4, Niculescu — 3, Rosias i Moldovan — po 2.

Spotkanie było prowadzone w zbyt wolnym tempie. Początkowo Węgierki nie umiały poradzić sobie z obroną stref, ale po przerwie w ciągu 15 min. zdobyły już 40 pkt. Węgierki pod każdym względem przewyższały swe przeciwniczki. Najlepsze wśród nich były: Nagy i Blahone. Również nowicjuszka Szabo dała pokaz pięknej gry. Najlepszą wśród Rumunek była Sadeanu, a następnie Pencz i Niculescu.

CSR — Rumunia 46:42 (27:20) — mężczyźni. Sędziowali Węgrzy Tar i Lehoczky.

CSR: Mrazek — 17, Kozak — 13, Sip — 6, Nebuhla — 4, Skerik, Baumruk I i Stancek — po 2.

Rumunia: Folbert — 17, Raducanu — 11, Petrossnu — 5, Nagy — 4, Badulescu — 3 i [illegible] — 1.

To było najciekawsze piątkowe spotkanie. Czechosłowacy z wielką trudnością wywalczyli zwycięstwo, a pod koniec spotkania zmuszeni byli uciekać się do gry na czas. Czechosłowacy grali poniżej swych możliwości, tylko niekiedy widziało się u nich przebłyski wielkiej niewątpliwie klasy. Nie umieli przełamać doskonałej obrony strefowej Rumunów. Zawodzili także strzałowcy.

Rumuni natomiast grali bardzo szybko i planowo. Najlepszym wśród Czechosłowaków był Mrazek, następnie Kozak i Sip. U Rumunów dobrze zagrali Folbert i Tomescu.

Budapeszt 3.11 (tel. wł.).

CSR — Polska 86:51 (40:21). Sędziowali Węgrzy Kormendy i Jaszai.

CSR: Sip — 26, Kozak — 14, Franc — 10, Mrazek — 9, Stancek — 8, Baumruk I — 6, Kodl — 5, Nebuhla — 4, Skerik i Baumruk II — po 2.

Polska: Pawlak — 11, Niciński — 9, Pacuła i Kamiński — po 8, Fegierski — 6, Markowski — 3, Wójtowicz, Bartosiewicz i Złotkiewicz — po 2, Kwapisz, Wójcik, Lelonkiewicz.

Polacy w pierwszych minutach prowadzą wyrównaną grę. Strzelają tylko z murowanych pozycji. Po kilku minutach powtarzają stary błąd, strzelają z daleka, nie umieją utrzymać piłki, zaraz też CSR prowadzi 16:7 i 19:11. Polaków ponoszą nerwy, gubią się na łatwych piłkach, których 100 proc. wykorzystują Czechosłowacy. Wynik do przerwy 40:21.

Po przerwie przygniatająca przewaga CSR maleje. Polacy starają się utrzymać piłkę i strzelają tylko z pewnych pozycji. Udaje im się to tylko w pierwszych minutach, gdyż następnie trudno im już przedostać się pod kosz przeciwnika, którego obrona gra bezbłędnie.

Najlepsi z Polaków Kamiński, Pawlak i Markowski, a w CSR Mrazek, Kozak i Sip.

Polska — Rumunia 32:29 (20:12) — kobiety. Sędziowali Węgrzy Tar i Velkey.

Polska: Gruszczyńska — 13, Rogowska — 8, Kamecka — 6, Pachlowa — 2, Kowalczyk — 2, Jaźnicka — 1, Bayerówna.

Rumunia: Halasz — 10, Bunescu — 7, Pecoaru — 4, Pencz — 3, Niculescu i Tomescu — po 2, Sadeanu.

Po pierwszych minutach gry zanosiło się na wysokie zwycięstwo Polek. Składne i szybkie ataki naszych koszykarek z reguły kończyły się zdobyciem punktów. Świetnie grają Rogowska i Gruszczyńska, której wypady przynoszą nam zdecydowaną przewagę 20:8.

Polki pilnują dobrze najlepszą z Rumunek Sadeanu, nie dając jej dojść do strzału oraz doskonale dając sobie radę z obroną strefową Rumunek. Jednak pod koniec I połowy opadają z sił i Rumunki przystępują do generalnego ataku, poprawiając wynik na 20:12.

Po przerwie Rumunki jeszcze wzmacniają tempo i zdobywają pod rząd 8 punktów 20:20. Polki rozpaczliwie się [illegible] — 22:20 dla Polski, 25:26, 27:28 (to celne rzuty Kameckiej), 28:28, 28:29, 30:28 (Gruszczyńska) i w ostatniej minucie Rogowska zdobywa z półdystansu dwa punkty, przypieczętowując tym zwycięstwo Polski.

Węgry — Rumunia 52:42 (34:18) — mężczyźni. Sędziowali Uberall (CSR) i Czmoch (Polska).

Węgry: Bogar — 14, Banhegyi — 10, Papp — 10, Mezőfi — 7, Greminger — 7, Simon — 4, Komaromi.

Rumunia: Raducanu — 13, Nagy — 8, Petrosanu — [illegible], Folbert — 4, Popescu — 3, Nedeff — 2, [illegible].

Początek spotkania wskazywał na to, że zakończy się ono wysoką porażką Rumunów. Węgrzy od pierwszej chwili narzucili silne tempo i świetnymi strzałami z pół dystansu zdobyli pewne prowadzenie. Rumuni nie umieli znaleźć odpowiedzi na ich szybki atak. Każde niecelne podanie czy rzut Rumunów błyskawicznie wykorzystywali Węgrzy, nie dając im czasu na cofnięcie się do obrony.

Po przerwie obraz gry zupełnie się zmienił. Rumuni poczęli grać kombinacyjnie, stosując szybkie podania w oczekiwaniu na lukę w defensywie Węgrów, oraz dokładnie kryć przeciwników. Węgrzy musieli się w rezultacie zadowolić strzałami z dystansu. Jak widzimy z wyniku, Rumuni wygrali drugą połowę różnicą 8 pkt. Węgrzy musieli dać z siebie wszystko, aby wygrać. Rumuni ustępowali przeciwnikom jedynie pod względem umiejętności strzału z pół dystansu. Zagrali nawet lepiej niż z CSR.

W. Wieromiej

Polacy w pięć minut po gwizdku

KATOWICE 4.11 (tel. wł.). — 5 minut po końcowym gwizdku sędziego znajdujemy się w szatni górników. Piłkarze nasi są zmęczeni trudnym spotkaniem i zaciętą walką.

— Pieruna — mówi mały SOBEK. To był mecz. Chciało się grać jak najlepiej, lecz nic nie wychodziło, bo przeciwnik nie pozwalał.

— Przegrało się — stwierdza ANIOŁA dodając, że porażka z przodującymi w świecie sportowcami radzieckimi to nie wstyd... Chodzi o to, aby z pokazowej lekcji wyciągnąć odpowiednie wnioski. Jak tu grać z szybszym, lepszym technicznie przeciwnikiem, który doskonale ustawia się do piłki i zawsze wie co zrobić. Mój opiekun Dżapszpa, to piłkarz wysokiej klasy. Z powietrza bierze piłki dwoma nogami, wyskok ma wspaniały, i nie sposób z nim było walczyć o górne piłki. Zapoznałem się także bliżej z Antadze. Zwód ciałem u tego zawodnika jest pierwszorzędny, obaj są zwinni, gibcy i wygimnastykowani jak mało kto.

A oto co mówią inni:

SZLEGER — To był najtrudniejszy mecz w mej karierze. Nie wiedziałem w ogóle jak grać, jak ustawiać się do piłek, bo stale byłem pieczołowicie pilnowany i przeważnie o ułamek sekundy za powolny. Gdy zdołałem wywalczyć piłkę, też znajdowałem się w sytuacji bez wyjścia, nie wiedziałem, gdzie skierować podanie, gdyż Dynamowcy dokładnie pilnowali naszych zawodników. Piłkarze radzieccy pokazali do jakiej perfekcji można doprowadzić opanowanie piłki. W zasadzie wynik meczu odpowiada przebiegowi gry, choć mogliśmy zdobyć jedną bramkę, bo okazji było kilka.

BUDNY — Mówią, że zawodnicy radzieccy grają wszerz. Z tym zdaniem się nie zgadzam. Dynamo, celowo stosuje tego rodzaju grę, by zwabić przeciwnika na jedną stronę i niespodziewanie przerzucić piłkę na puste pole, gdzie nagle wyrasta napastnik lub pomocnik zwykle nie pilnowany. Mój vis a vis Marganja chociaż nie miał wiele roboty, to kilkoma interwencjami i dobrym ustawianiem się pokazał, że jest bramkarzem wysokiej klasy. Chciałbym mieć ten wyskok, co zawodnik Dynamo.

KURZEJA — Dopóki starczyło sił byliśmy w stanie ambicją i poświęceniem stawić opór nienagannej technice piłkarzy radzieckich. Gdy sił zabrakło, bramki posypały się jak z rogu obfitości i na jaw wyszły nasze braki w wyszkoleniu technicznym. Zaletą zawodników radzieckich poza wysoką techniką i doskonałą kondycją jest także szybkie zmienianie pozycji i podchodzenie pod bramkę pomocników. Z zawodników radzieckich najlepiej podobał mi się Wardimiadi, błyskotliwy technik i przytomny w sytuacjach podbramkowych strzelec. Groźnymi byli także Czkuaseli i Dżodżua.

TRENER GÓRNIKA DZIWISZ — Nie ma dyskusji. Dynamowcy wygrali zasłużenie. Zwycięstwo gości jest zasługą wspaniałej kondycji oraz niezwykłej zwinności i ruchliwości. Technika piłkarzy radzieckich jest wysoka. Z moich pupili wyróżniam tylko Sobka. On jeden potrafił skutecznie walczyć z defensywą Dynamo.

i. b.

Piękne zwycięstwo Dynamo-Tbilisi

Górnikowi starczyło sił tylko do przerwy

KATOWICE 4.11 (tel. wł.) Dynamo Tbilisi — Górnik Radlin 4:0 (0:0). Bramki dla Dynamo zdobyli: Wardimiadi w 64, w 70 i 83 minucie, oraz Czkuaseli w 87 minucie. Sędziował Cober, widzów 40 tysięcy.

Dynamo: Marganja, Eoszwili, Sardżwiladze, Paniukow, Dżapszpa, Antadze, Dżodżua, Gagnidze, Wardimiadi, Gogoberidze, Czkuaseli.

Górnik: Budny, (Procek), Pytlik, Banisz, Kurzeja, Grzegorszczyk, Zdrzałek, Sobek, Krasówka (Fojcik), Anioła, Szleger, Wiśniowski.

Drugi występ w Polsce piłkarskiego wicemistrza ZSRR — Dynamo Tbilisi — mecz z kandydatem do tytułu wicemistrza polskiej ligi na rok bieżący, wywołał na Śląsku olbrzymie zainteresowanie. Było ono w najbardziej piłkarskiej dzielnicy polskiej znacznie większe niż we Wrocławiu i gdyby nie szczupłość widowni stadionu w Zabrzu, mecz piłkarzy gruzińskich ze śląskimi górnikami oglądałoby chyba 100 tysięcy zwolenników piłkarstwa.

Już od wczesnego ranka ciągnęły ze wszystkich stron Śląska w kierunku Zabrza sznury aut i autobusów. Tramwaje i specjalne pociągi przypominały warszawskie pojazdy w godzinach największego nasilenia ruchu, a wycieczki z Krakowa, Sosnowca, a nawet znacznie odleglejszych miast, stanowią najlepszy dowód, że nie tylko na Śląsku interesowano się występem gruzińskich piłkarzy.

BRAWO WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ

Na szczególne podkreślenie zasługuje wycieczka na Śląsk piłkarzy łódzkiego Włókniarza. Łodzianie, wykorzystując wolną w rozgrywkach ligowych niedzielę, zjechali na Śląsk, by rozegrać tu mecz towarzyski w Gliwicach, a przy okazji przypatrzyć się grze wicemistrza ZSRR i dowiedzieć się szczegółów o treningach piłkarzy radzieckich. Długie dyskusje, jakie wywiązały się pomiędzy byłymi reprezentantami Polski: Baranem, Hogendorfem, Włodarczykiem, a młodzieżą łódzkiego Włókniarza, zaraz po meczu na temat gry, są dowodem, że zarząd Włókniarza postąpił właściwie, organizując wycieczkę. Piłkarze łódzcy zgodnie twierdzą, że zobaczyli wiele nowości, do czego mają tak rzadką okazję.

Sądzimy, że przykład łodzian zachęci wiele innych klubów do organizowania podobnych imprez.

Wróćmy do meczu. Zapowiadał się on niezbyt szczęśliwie. Na kilka godzin przed początkiem spotkania, Śląsk znalazł się w oparach mgły i poważnie obawiano się o to, czy mecz się odbędzie z powodu ciemności. Wypływa stąd wniosek, że w listopadzie nie można organizować imprez na otwartym powietrzu zbyt późno. Mgła na szczęście opadła, ale boisko po deszczu było nienadzwyczajne, co w znacznym stopniu wpłynęło na poziom gry. Teren stadionu zabrskiego nie znosi wilgoci, co jest jego bardzo poważną wadą (o innych drobnych mankamentach, będących wynikiem niedbalstwa w konserwacji nie chcemy się szerzej rozpisywać).

POWITANIE

Punktualnie na pół godziny przed meczem, wybiegły na boisko drużyny Dynamo i Górnika (chcielibyśmy, by na wszystkich imprezach sportowych w Polsce wprowadzono chwalebny zwyczaj rozpoczynania części oficjalnej chociaż na 15 minut przed wyznaczoną godziną właściwych zawodów). Goście wbiegli pod wodzą Gogoberidze — Górników prowadził Krasówka. Krótka część oficjalna, rozgrzewka i drużyny przystąpiły na gwizdek sędziego Cobera do gry. Goście wystąpili w tym samym składzie co na wrocławskim meczu z Unią po przerwie (Czkuaseli na lewym skrzydle, Dżodżua na prawym). Gospodarze oparli swój skład na graczach Górnika Radlin, zasilając go Aniołą z poznańskiego Kolejarza.

Grę rozpoczęło Dynamo i już w pierwszej minucie bramkarz Górnika Budny, miał okazję do zapoznania się ze strzałami radzieckich piłkarzy, którzy z miejsca przypuścili atak na bramkę Górnika. Gospodarze jednak nie myślą ustąpić renomowanemu przeciwnikowi. Za chwilę piłka jest pod bramką Dynamo. W akcji znajduje się Krasówka, daleki strzał z 20 metrów mija jednak bramkę. Piłka szybko przenosi się z jednej połowy boiska na drugą. Znacznie częściej są przy niej goście, wśród których niebezpiecznymi biegami wyróżnia się Dżodżua.

ŻYWE SREBRO

Prawoskrzydłowy Dynamo w poprzednim meczu grał zaledwie kilka minut i nie dał w pełni obrazu swych piłkarskich umiejętności. W tym spotkaniu, Dzodżua już od pierwszych chwil demonstrował swe wielkie walory. Ten nadzwyczaj szybki skrzydłowy, który biegnąc z piłką, jest o wiele szybszy niż nasi zawodnicy bez piłki, ma także bardzo silny strzał a poza tym potrafi grać kombinacyjnie, rozporządzając sporą techniką, co rzadko się zdarza u piłkarzy mających wielką szybkość absolutną (biegowo sprinterską).

Dżodżua nie opuszczał żadnej okazji do strzelania. Siał on też ustawicznie zamieszanie w defensywie Górnika, zmieniając stale pozycje. Ruchliwego, jak srebro skrzydłowego, widzieliśmy to po jednej, to po drugiej stronie boiska. Raz strzelał z pozycji środkowego napastnika, drugi raz lewego, lub prawego łącznika, to znów centrował z prawego lub lewego skrzydła.

ZACIĘTA OBRONA

O ile atak Dynamo podchodzi pod bramkę Górników i często strzela, aczkolwiek niecelnie, to w ofensywie gospodarzy nie możemy dostrzec powiązania akcji. Piłki wybijane przez Budnego po atakach Dynamowców, lub przez walczących nadzwyczaj ambitnie obrońców, z których lepiej naogół spisuje się Banisz, nie od razu trafiają do nóg przeciwnika. Jest w jej posiadaniu Krasówka, ma ją przy nodze Anioła, ale cieszą się tym niedługo, bo... za długo się namyślają. Szybsi Dynamowcy wyłapują z wielką łatwością słabe podania naszych zawodników, łatwo dają sobie radę z próbami indywidualnych zagrań. Antadze pilnuje Krasówkę, nie dając mu zbyt wielkiego pola do popisu, choć nie gra tak błyskotliwie jak we Wrocławiu. Paniukow, widząc że Szleger jest słaby, baczniejszą uwagę zwraca na Wiśniowskiego — najniebezpieczniejszego strzelca w ataku Górników. Aniołę kryje dokładnie Dżapszpa, nie dając naszemu środkowemu napastnikowi dojść zbyt często do głosu. Atak nasz bardzo rzadko zagraża poważnie bramce Dynamowców. W okresach tych widzimy w pełni taktykę Dynamo — obronę w siedmiu. Na polu karnym widzieliśmy ze dwa razy łączników Gogoberidze i Gagnidze, którzy wraz z pomocnikami Dżapszpa, Antadze, Paniukowem oraz obrońcami Eoszwili i Sardżwiladze likwidowali silniejszy napór Górnika, by za chwilę przejść do ataku.

WIELKI WYSIŁEK

Walka jest bardzo zacięta. Górnicy pamiętający dobrze wskazówki trenera Dziwisza, który widział Dynamo we Wrocławiu, bronią się bardzo ambitnie. Jak mogą, starają się przeszkodzić Dynamowcom w uzyskaniu bramki. Kilka bardzo dobrych momentów miał w pierwszej połowie meczu Budny — ostatnia zapora Górnika przed strzałami Gogoberidze, Dżodżuy, Czkuaseli i Wardimiadi.

Ambitna gra Górników dopingowanych silnie przez widzów przyniosła im w pierwszej połowie gry duży sukces: do przerwy udało się gospodarzom utrzymać wynik bezbramkowy mimo zdecydowanie lepszej gry Dynamo.

Wielki wysiłek jaki włożyli Górnicy w grę podczas pierwszej połowy meczu, dał się poważnie odczuć po pauzie. Drużynie gospodarzy ubywało sił w miarę upływu czasu i pod koniec meczu na boisku panowało niepodzielnie Dynamo.

BENEFIS WARDIMIADI

Druga połowa zaczęła się dla Górników niezbyt szczęśliwie. Już w pierwszych minutach gry Krasówka po zderzeniu z Dżapszpą zeszedł z boiska. Na jego miejsce wszedł bardzo szybko Fojcik i później, gdy Krasówka po 5 minutach doszedł do pełni sił, nie mógł już zmienić się z wyżej wymienionym. Fojcik w chwilę po wejściu na boisko, strzelił raz mocno w poprzeczkę, kilka razy dość żywo się uwijając, sprawił trochę kłopotu prawemu obrońcy Dynamo Eoszwili, ale przeszkodził też Aniole w uzyskaniu bramki po raidzie poznaniaka przez pół prawie boiska. W sumie stawiano go niewiele wyżej od Szlegera, który był najsłabszym punktem w ataku Górnika.

Po przerwie gospodarze stawiali zacięty opór tylko do 15 minuty. Od tego czasu coraz wyraźniej dawał się zauważyć ubytek sił u Górników i Dynamo coraz mniej napotykało przeszkód. Dało ono w tym okresie pokaz gry w piłkę. Nic dziwnego też, że zaczęły się sypać bramki. Pierwsza padła po wolnym za faul Banisza na prawoskrzydłowym Dynamo. Podanie nad graczami Górnika przejął Wardimiadi i pięknym wolejem uzyskał pierwszą bramkę dla Dynamo. Po upływie 5 minut Wardimiadi podwyższa wynik na 2:0, wyzwoliwszy się bardzo łatwo spod opieki naszych obrońców.

BUDNY NAJLEPSZY

Po bramce tej zszedł z boiska Budny, który porozbijał się solidnie przy pięknej obronie serii strzałów z dość bliskiej odległości (strzelali prawie wszyscy napastnicy). Budnego zastąpił Procek, który przepuścił jeszcze dwie bramki. Ładniejszą z tych uzyskał Czkuaseli, który w drugiej połowie grał znacznie lepiej, niż Dżodżua. Lewoskrzydłowy Dynamo ma szybkość niewiele mniejszą od swego kolegi, jest natomiast lepszym technikiem i pewniejszym strzelcem. Czkuaseli obok Dżapszpy był w ciągu całego meczu najlepszym zawodnikiem Dynamo. Mało ustępował im Wardimiadi. Najsłabszą linią w drużynie była znów dwójka obrońców.

W zespole Górnika najlepsza nota należy się Budnemu. Gdyby nie on, Dynamo mogło osiągnąć znacznie wyższe zwycięstwo. Anioła, Krasówka i Wiśniowski raczej zawiedli. Za postawę do przerwy należy pochwalić obrońców Banisza i Pytlika, którzy zrobili więcej w tym okresie, niż się po nich spodziewano.

B. S.



Dwaj zasłużeni mistrzowie sportu, kapitanowie drużyn: Dynamo — Gogoberidze i Unii — Cieślik, serdecznie witają się przed meczem we Wrocławiu, wymieniając równocześnie upominki.

CAF — foto St. Wdowiński

Pływacy Ogniwa

zwyciężają FSGT 72:39

KATOWICE 4.11 (tel. wł.). — Międzynarodowe rewanżowe spotkanie towarzyskie w pływaniu Ogniwo — FSGT zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 72:39 (57:15) mężczyźni 30:9 kobiety). Wyniki osiągnięte przez zawodników polskich stoją na słabym poziomie, gdyż znajdują się oni w okresie przygotowawczym przed sezonem zimowym.

Zawodnicy francuscy wystąpili w bardzo młodym składzie, brak im jest rutyny międzynarodowej 4 zawodników to jeszcze juniorzy.

Spotkanie zamieniło się w manifestację przyjaźni jaką naród polski żywi dla klasy robotniczej Francji i upłynęło w czysto sportowej, przyjaznej atmosferze, przy wielkim zainteresowaniu sportowo wyrobionej publiczności miasta Bytomia.

WYNIKI

Mężczyźni

200 m st. dow. 1. Gremlowski 2,23,4, 2. Jera 2,25,9, 3. Libera 2,30,6, 4. Fontaine 2,51,6.

100 m st. grzb. 1. Regin 1,19,1 2. Gadzikiewicz 1,21,4, 3. Michalski 1,25,0 4. Renoyer 1,30,7.

200 m klas. 1. Pietrzak 3,04,4 2. Jaworski 3,05,4 3. Włoch 3,11,6, 4. Lefrancois 3,37,8.

3x100 m st. zm.: 1. Ogniwo (Jera, Konopka, Mroczkowski) — 3,44,0 2. FSGT (Regin, Tiercelin i Libera) — 3,46,2.

100 m klas.: 1. Łuczak 1,22,2, 2. Lewiński 1,24,6, 3. Włoch 1,28,6 4. Gross 1,29,3.

100 m st. dow.: 1. Belczyk 1,04,3, 2. Zimny 1,05,2, 3. Morys 1,11,6, 4. Renoyer 1,12,0.

4x100 m dow.: 1. Ogniwo (Belcz[illegible], Mroczkowski, Michalski i Buczkowski) — 4,34,1, 2 FSGT (Libera, Tiercelin, Moris, Fontaine) — [illegible].

Spotkanie w piłce wodnej zakończyło się zwycięstwem ogniwa 7:1 (4:0) bramki zdobyli Zimny 2, Gadzikiewicz 3, Gremlowski 1, Jaworski 1, dla FSGT zdobył bramkę Le[illegible].

Kobiety

100 m klas. 1. Michaux 1,32,9, 2. Gryszczyk 1,33,5, 3. Wójcicka 1,36,3.

100 m grzb.: 1. Jagodzińska 1,32,3, 2. Rohde (Ogn.) 1,33,6, 3. Cabois 1,38,5, 4. Lefrancois wycofała się.

200 m st. klas.: 1. Dobranowska 3,17,5, 2. Michaux 3,21,2, 3. Wójcicka 3,29,5, 4. Zawadzka 3,42,6.

3x100m zm.: 1. Ogniwo (Dzikówna, Dobranowska, Kowalska) — 4,26,9, 2. FSGT (Lefrancois, Michaux i Peyrot) — 4,52,0.

Kierownik ekipy francuskiej Ducoc w rozmowie z nami oświadczył nam, że jest bardzo wdzięczny za gościnne przyjęcie jakiego doznała drużyna FSGT na ziemiach polskich. Jest on przekonany, że spotkania sportowe między zawodnikami francuskimi i polskimi przyczynią się do pogłębienia przyjaźni klasy pracującej Francji i mas pracujących Polski. Jest to jedna jeszcze cegiełka w budowie i walce o pokój na całym świecie. Niech to spotkanie które odbywa się równolegle z konferencją Światowej Rady Pokoju w Wiedniu, będzie jeszcze jednym dowodem dążności do pokoju sportowców Francji.

(R.R.)

Dwa mecze na Torkacie

Górnik — Śląsk 5:2

Stal Kat. — Budowlani Op. 5:4

KATOWICE 3.11 (tel. wł.). — ZS Górnik — Reprezentacja Śląska 5:2 (1:0, 3:2, 1:0). Bramki dla Górnika zdobyli: Penczek, Poleś, Gansiniec, Gburek, i Wróbel I; dla Śląska: Jasiński i Ziaja. Sędziowali: Marzec i Stolecki.

Górnik: Węgrzyn, Ulman, Januszewicz, Benczek, Langer, Gburek, Gansiniec, Poleś, Wróbel I i II (trener Gansiniec).

Śląsk: Bratek (Hampel), Nowotarski, Lazar, Skarżyński I, Imiołczyk, Hanzlik, Gojny — Huta, Ziaja, Licis, Jasiński, Zuber, Pacuł.

Spotkanie Górników z reprezentacją Śląska stało na słabym poziomie. Za wyjątkiem kilku chwil w drugiej tercji, gdy gra była żywa i szybka mecz był nudny. Hokeiści grali znacznie słabiej niż w pierwszym meczu na otwarciu Torkatu. Szwankowała jazda, za dużo było potknięć, wywrotek. Tempo meczu nie było też najlepsze.

ZS Górnik wygrał zasłużenie, był zespołem lepszym. Górnicy włożyli do gry więcej serca.

Słabo wypadł Gansiniec. Czołowy nasz zawodnik trenując kolegów sam opuszcza się w treningu. Również i bracia Wróblowie nie mieli swego najlepszego dnia. Kombinowali wszerz, nie wychodziły im podania.

Śląsk najwartościowszych zawodników posiadał w bramkarzach Bratku i Hamplu. Obaj bronili dobrze z dużą intuicją. Z trójki młodych napastników, którzy wystąpili w reprezentacji Śląska najlepiej wypadł Licis.

Na meczu obecna była ekipa piłkarzy Dynamo Tbilisi. 12-tysięczna publiczność zgotowała dynamowcom serdeczne przyjęcie. Dynamowcy udane zagrania hokeistów (niestety bardzo nieliczne) nagradzali hucznymi brawami.

— Dlaczego u was w hokeja nie grają kobiety? — pytali się piłkarze wicemistrza ZSRR.

KATOWICE 4.11 (tel. wł.). — Stal Katowice — Budowlani Opole 5:4 (0:1, 3:1, 2:2) bramki dla Stali zdobyli:

Licis — 3, Gnot i Jonczyk po 1. Dla Budowlanych Czech 2, Skromkiewicz i Smajda — po 1. Sędziowali Nyc i Łyczakowski. Widzów około tysiąca osób.

Stal mimo utraty 7 zawodników pierwszej drużyny w dalszym ciągu gra i wygrywa. Z wypróbowanych zawodników pozostał jedynie Bratek, Ziaja i Jasiński, którzy w meczu z Budowlanymi wybijali się ponad przeciętność. Wszystkich pześcignął Licis nie wyłączając kadrowiczów z Opola, Czecha i Trojanowskiego. Licis, którego powołanie na obóz kadry reprezentacyjnej wywołało wiele złośliwych komentarzy. Niewątpliwie Licis to uzdolniony hokeista i pobyt na obozie dobrze mu zrobi.

Mecz stał na słabym poziomie. W obu zespołach jest zbyt wiele punktów słabych, przez co nie można grać według nowoczesnych założeń. Na wyróżnienie zasłużyli bramkarze Stali Hampel i Bratek. U Budowlanych Czech i młody napastnik Smajda. Trojanowski grał egoistycznie.

KATOWICE 4.11 (tel. wł.) Zapowiedziany na niedzielę mecz CWKS — Ogniwo nie doszedł do skutku, z powodu padającego deszczu, który naruszył taflę lodową. Mecz tych drużyn odbędzie się we wtorek.

(J. B.)

Lata zwycięstw i sukcesów radzieckiej kultury fizycznej

1918

Z inicjatywy Lenina powstaje Główny Zarząd Szkolenia Wojskowego (Wsiewobocz), którego zadaniem jest przygotowanie kadr żołnierskich dla Armii Czerwonej oraz ogólny nadzór nad rozwojem kultury fizycznej i sportu. Pomimo krwawych walk z interwentami powstaje pierwszy Instytut Kultury Fizycznej w Moskwie.

1919

II Zjazd Robotniczo-Chłopskiego Zw. Młodzieży postanawia szeroko rozpowszechniać kulturę fizyczną i opracować praktyczne wskazania zmierzające do rozwoju wychowania fizycznego szerokich mas młodzieży.

1920

III Zjazd Komsomołu w następujący sposób określa cele i zadania wychowania fizycznego w ZSRR — „Wychowanie fizyczne młodego pokolenia jest jednym z najważniejszych elementów ogólnego systemu wychowania komunistycznego młodzieży, wychowania harmonijnego i pełnowartościowego człowieka, twórczego i świadomego obywatela społeczeństwa komunistycznego".

1921

W wojskowych klubach sportowych ćwiczy już 140 tys. żołnierzy.

1922

Oddział narciarski w ciągu jednego miesiąca wykonuje bohaterski raid na tyłach zbuntowanego kułactwa w Karelii. Wśród ciągłych walk i chłodów oddział przebywa trasę 1.000 km. Akcja oddziału odbiła się w decydującym stopniu na zlikwidowaniu karelskiej awantury.

1923

Wszechzwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy Partii powołuje do życia Najwyższą Radę Kultury Fizycznej, której zadaniem jest koordynowanie naukowej, pedagogicznej i organizacyjnej działalności wszystkich urzędów i organizacji w dziedzinie wychowania fizycznego. Był to pierwszy krok do stworzenia jednolitego systemu państwowego kierownictwa nad odcinkiem kultury fizycznej i sportu. Z inicjatywy ówczesnego Ludowego Komisarza Bezpieczeństwa Publicznego F. Dzierżyńskiego powstaje Zrzeszenie Sportowe Dynamo. W Moskwie, przy udziale 2.000 sportowców odbywa się po raz pierwszy Święto Radzieckiej Kultury Fizycznej. Organizacje sportowe skupiają już 375 tys. sportowców.

1924

W Święcie Radzieckiej Kultury Fizycznej bierze już udział 4.000 sportowców. W narciarskim biegu gwiaździstym startuje 50 tys. zawodników.

1925

Komitet Centralny WKP (b) w uchwale „O zadaniach partii w dziedzinie kultury fizycznej" daje program działalności organizacji partyjnych w tej dziedzinie i nadaje odpowiedni kierunek teorii i praktyce kultury fizycznej i sportu. Ten historyczny dokument stwierdza, że „kulturę fizyczną należy uważać za czynnik wiążący szerokie masy robotników i chłopów z organizacjami partyjnymi, radzieckimi i zawodowymi, przez które masy robotniczo-chłopskie włączą się do życia społeczno-politycznego".

1926

Piłkarze zwyciężają czołowe drużyny Szwecji i Finlandii.

1927

W Święcie Radzieckiej Kultury Fizycznej, w czasie którego odbywa się pierwsza parada sportowców Moskwy bierze udział 12 tys. uczestników. Mielnikow zdobywa mistrzostwo Europy w jeździe szybkiej na lodzie.

1928

W Paradzie Sportowej w Moskwie bierze udział 18.000 sportowców. W Moskwie rozegrana zostaje pierwsza Spartakiada, w której startuje 5.000 zawodników prawie ze wszystkich gałęzi sportu. Powstaje jeden z największych w Europie stadionów — moskiewski stadion Dynamo — z trybunami mieszczącymi 80.000 widzów. Utworzone zostaje w okolicach Moskwy Zjednoczenie Przemysłu Sportowego łączące 5 fabryk i kilka warsztatów sprzętu sportowego.

1929

KC WKP (b) podejmuje uchwałę w sprawie kultury fizycznej, w której uznaje za konieczne „zlikwidować żywiołowość w tej dziedzinie, zorganizować pracę planową, rozszerzyć maksymalnie ogólny zasięg pracy, wciągać do kultury fizycznej ogół mas pracujących, a zwłaszcza podnieść na wyższy poziom pracę na wsi". Powstaje Zrzeszenie Turystyki Proletariackiej, które w ciągu roku osiąga liczbę 50.000 członków.

1930

Wychodzi pierwszy numer ilustrowanego miesięcznika „Kultura Fizyczna i Sport", który w krótkim czasie staje się jednym z najbardziej popularnych pism.

1931

Z inicjatywy Komsomołu zostaje opracowana i wprowadzona w życie Państwowa Odznaka Sportowa — GTO („Gotów do pracy i obrony"). Wprowadzenie odznaki GTO zapoczątkowało nowy etap rozwoju kultury fizycznej w ZSRR.

1932

WCSPS zatwierdza regulamin organizowania klubów sportowych, bezpośrednio w przedsiębiorstwach, fabrykach, warsztatach, kopalniach, hutach itp. W wyniku tego powstaje tysiące nowych robotniczych klubów sportowych. W Paradzie Sportowej bierze udział 70.000 sportowców.

1933

W ramach Parady Sportowej demonstrowane były po raz pierwszy masowe ćwiczenia wolne z udziałem 2.000 gimnastyków. Ćwiczenia gimnastyczne przeszły od tej pory do tradycji. Minimum potrzebne do zdobycia odznaki uzyskało 800.000 osób.

1934

Minima do zdobycia odznaki GTO uzyskało 1.280.000 osób. Ponad 100.000 maszeruje ulicami Moskwy w Paradzie Sportowej. Piłkarze Ukrainy zwyciężają praski Red-Star 6:1. Z okazji XVII Zjazdu WKP (b) grupa żołnierzy Armii Czerwonej przebywa w ciągu 32 dni trasę długości 2.000 km, by przekazać ludowemu komisarzowi, Woroszyłowowi, meldunek o osiągnięciach wojskowego i politycznego wyszkolenia żołnierzy.

1935

Piłkarze Leningradu zwyciężają reprezentację Wiednia 3:2.

1936

VIII Zjazd Rad zatwierdza Konstytucję Stalinowską, której art. 126 gwarantuje prawo obywateli do zrzeszania się w organizacjach sportowych. Świadczy to o tym, jak wielką wagę przykłada się w ZSRR do kultury fizycznej i sportu. Rząd radziecki podejmuje uchwałę o utworzeniu Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR. Utworzenie Komitetu jeszcze bardziej wzmocniło kierownictwo państwowe i kontrolę w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Wychodzi pierwszy numer naukowego miesięcznika „Teoria i Praktyka Wychowania Fizycznego". Miesięcznik ten jest przeznaczony głównie dla specjalistów i studentów uczelni sportowych jako wydawnictwo fachowe. Rada Ministrów i KC Partii wydaje dekret o pracy wyższych uczelni. W dekrecie tym zawarte są konkretne wskazówki dotyczące wychowania fizycznego studentów. Rada Ministrów wydaje dekret o organizacji robotniczych zrzeszeń sportowych przy Komitetach Centralnych Zw. Zawodowych.

1937

Parada w dniu Święta Radzieckiej Kultury Fizycznej, w której wzięły również udział delegacje republik związkowych, gromadzi na Placu Czerwonym w Moskwie ponad 140.000 sportowców.

1938

Zarejestrowano na terenie Kraju Rad 62 tys. kół sportowych, w których ćwiczy ponad 3 miliony ludzi.

1939

Rząd radziecki ustanawia doroczny „wszechzwiązkowy dzień sportowca", który stał się tradycyjnym świętem wszystkich narodów ZSRR. W Związku Radzieckim istnieje już 600 stadionów, 6.000 ogólnych boisk sportowych, ponad 45 tys. boisk do specjalnych gier sportowych, 9.000 schronisk narciarskich i wiele innych obiektów sportowych. Koła kultury fizycznej na wsi skupiają 550.000 młodzieży, systematycznie uprawiającej sport. Atleci ZSRR posiadają już 21 rekordów światowych. W rozgrywkach piłkarskich o Puchar ZSRR bierze udział 2.000 drużyn.

1940

Sportowcy radzieccy ustanawiają 201 nowych rekordów ZSRR. W szkolnych kołach sportowych ćwiczy regularnie 800 tys. dzieci.

1941—1945

Wybuch wielkiej wojny światowej wymagał od Związku Radzieckiego wytężenia wszystkich sił dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa w śmiertelnej walce z faszyzmem. Reaktywowany zostaje wypróbowany i zasłużony w pierwszym okresie po rewolucji Główny Zarząd Szkolenia Wojskowego (Wsiewobocz). Zarząd ten wspólnie z Komitetem Wszechzwiązkowym do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu, Związkiem Młodzieży Komunistycznej oraz Stowarzyszeniem Czerwonego Krzyża i Półksiężyca przygotowuje kadry żołnierskie dla Armii Radzieckiej. Dziesiątki tysięcy specjalistów, profesorów, trenerów, wykładowców, instruktorów i przodowników pracują ofiarnie w tej dziedzinie. Sportowcy radzieccy dają wszędzie: i na froncie i w produkcji, przykład jak trzeba walczyć i pracować dla zwycięstwa.

1945

Rok zwycięskiego zakończenia wojny jest okresem rozkwitu sportu radzieckiego. W roku tym padło 108 rekordów ZSRR, z których 13 przewyższało rekordy świata.

1946

W narciarskich biegach na przełaj organizowanych przez Związki Zawodowe i Komsomoł, bierze udział ok. 10 milionów zawodników. Z 38 Technikum Wychowania Fizycznego wychodzi 740 specjalistów. Na atletycznych mistrzostwach świata w Paryżu, drużyna ZSRR zdobywa wicemistrzostwo drużynowe wśród 13 startujących państw. W słowiańskim turnieju bokserskim w Pradze Związek Radziecki zajmuje bezkonkurencyjnie pierwsze miejsce.

1947

Odznakę GTO posiada już ponad 14 milionów obywateli Kraju Rad. Wszechzwiązkowy Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR wprowadza dla wszystkich sportów uprawianych w ZSRR jednolitą klasyfikację sportową. W dorocznym biegu na przełaj pisma „L'Humanité" w Paryżu, biegacze radzieccy odnoszą bezapelacyjne zwycięstwo, zajmując w biegu kobiet 7 pierwszych miejsc, a w biegu mężczyzn 2 pierwsze miejsca. Koszykarze na mistrzostwach Europy w Pradze uzyskują tytuł mistrza Europy.

1948

KC WKP (b) w swojej uchwale wskazuje na przyczyny niedostatecznego rozwoju kultury fizycznej w porównaniu z ogólnym rozwojem życia państwa radzieckiego i jasno nakreśla wytyczne dla działalności organizacji partyjnych i sportowych w kierunku dalszego rozwoju masowej kultury fizycznej i sportu.

Atleci zdobywają drużynowe mistrzostwo Europy w podnoszeniu ciężarów. Moskiewskie Dynamo wygrywa w Szwecji z Norrkoepingiem 5:1 i z Kamraterną 5:1, CDKA zwycięża w Pradze piłkarzy Sparty 2:1.

1949

Maria Isakowa zdobywa po raz drugi tytuł absolutnej mistrzyni świata. Pięściarze gromią Finlandię, uzyskując w trzech meczach bilans punktowy 22:2. Po raz pierwszy w historii sportu Związek Radziecki startuje w Akademickich Mistrzostwach Świata, rozgrywanych w Budapeszcie w ramach II Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej. Reprezentacja ZSRR zajmuje w punktacji drużynowej pierwsze miejsce, zdobywając 114 złotych medali z ogólnej liczby 134. Siatkarze zdobywają mistrzostwo świata, a siatkarki mistrzostwo Europy. W rozgrywkach piłkarskich o Puchar ZSRR bierze udział 8.500 drużyn.

1950

Maria Isakowa po raz trzeci zdobywa tytuł mistrzyni świata. Koszykarki zdobywają w Budapeszcie mistrzostwo Europy. I. Bolesławski i D. Bronstein wygrywają w Budapeszcie turniej szachowy o mistrzostwo świata.

1951

Pływak Mieszkow ustanawia rekord świata na 100 m st. mot. — 1:06,6. Bokserzy zwyciężają rep. Szwecji 14:2. W XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie, ZSRR zdobywa 71 złotych, 43 srebrnych i 31 brązowych medali. Siatkarze i siatkarki zdobywają w Paryżu mistrzostwo Europy.

W rozgrywkach piłkarskich o Puchar ZSRR bierze udział — 16.000 drużyn. W lekkoatletycznych korespondencyjnych zawodach 300 miast bierze udział ponad 500 tys. zawodników.

Zdobycze sportowców radzieckich w letnim sezonie 1951



Doskonała lekkoatletka i siatkarka radziecka Aleksandra Czudina.
Foto E. Franckowiak

Marcin Mierżanow
REDAKTOR SPORTOWY „OGONIOKA"

LETNI sezon sportowy w Związku Radzieckim został zakończony. Przyniósł on cały szereg nowych osiągnięć, przede wszystkim w lekkoatletyce. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu lata 1951 r. radzieccy lekkoatleci ustanowili 31 rekordów ZSRR i 9 światowych.

Wczesną wiosną Nina Dumbadzie wynikiem 53,37 ustanowiła nowy rekord świata w rzucie dyskiem. Do tej chwili ani jedna kobieta na kuli ziemskiej nie przekroczyła w dysku 50 metrów. Wkrótce po tym Włodzimierz Suchariew ustanowił rekord ZSRR w biegu na 200 m uzyskując 21,2 oraz osiągnął wspaniały wynik na klasycznym dystansie 100 m — przebiegając go w 10,3. Nie wielu sprinterów na świecie może się poszczycić takimi wynikami.

Drugi z naszych biegaczy Włodzimierz Kazancew jest również autorem wielu znakomitych wyników. Zajął on pierwsze miejsce w biegu na przełaj organizowanym przez „L'Humanite" w Paryżu. Ten sam biegacz zwyciężył na dystansie 5000 m w Berlinie i wreszcie w Moskwie w/biegu na 3000 m z przeszkodami osiągnął wspaniały rezultat 8:49,8. Jest to wynik najlepszy na świecie (w tej konkurencji nie są notowane rekordy świata).

Radzieccy lekkoatleci wygrali w lipcu z reprezentantami Rumunii i Polski, podczas trójmeczu w Moskwie, a na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie zwyciężyli niemal we wszystkich dyscyplinach sportu.

POSTĘPY LEKKOATLETEK

Ubiegły sezon jaskrawie uwydatnił wielkie postępy radzieckich lekkoatletek. Przede wszystkim należy wyróżnić Aleksandrę Czudinę. Sportsmenka ta biega, skacze, rzuca oszczepem, gra i w siatkówkę wysuwając się w tych dyscyplinach sportu zdecydowanie na czoło. Każdy start w tych dyscyplinach sportu zdelinie przynosił jej pierwsze miejsce. Aleksandra najdalej i najwyżej skoczyła, najszybciej przebiegła 80 m przez płotki, zwyciężyła w pięcioboju. Aleksandra zdobyła w Berlinie 6 złotych medali!

W minionym sezonie odkryto również wiele młodych talentów.

Uczennica z Moskwy Irena Turowa, córka niegdyś znakomitej rekordzistki Haliny Turowej, osiągnęła nie tylko doskonałe rezultaty w kategorii juniorek, ale biegając z seniorkami — zdołała pokonać wiele rutynowanych koleżanek.

Młodziutka Nadzia Hnykina zdobyła tytuł mistrzyni ZSRR w biegach na 100 i 200 m. W Bukareszcie ustanowiła nowy rekord ZSRR na 100 m — 11,7.

GIMNASTYKA — SPORTEM MASOWYM

Gimnastyka jest w Związku Radzieckim sportem masowym. W tej dyscyplinie również wysunęło się na czoło wielu utalentowanych, młodych sportowców. Tytuł absolutnej mistrzyni ZSRR zdobyła Maria Grochowskaja, młoda studentka z Charkowa. Wraz ze swymi koleżankami — wielokrotną mistrzynią ZSRR — Haliną Urbanowicz i Poduzdową startowała ona również w licznych międzynarodowych zawodach. Szwajcarski dziennik „Basel Nachrichten" tak pisał o startach kobiecej drużyny ZSRR: „Radzieckie gimnastyczki doszły do tak mistrzowskiej perfekcji w ćwiczeniach wolnych, iż śmiało można twierdzić, że przewyższają one najlepsze gimnastyczki świata, które oglądaliśmy w czasie mistrzostw świata w Bazylei. Ich wspaniale skoordynowane ruchy, elegancja i wszelkie elementy ćwiczeń — wzbudzają wśród widzów zachwyt. Gimnastyczki radzieckie zadziwiają lekkością z jaką wykonują nawet najbardziej trudne i skomplikowane ćwiczenia.

KOSZYKARZE — NAJSILNIEJSI W EUROPIE

Radzieccy koszykarze mają prawo nazwać się najlepszymi w Europie. Niejednokrotnie spotykali się z kolegami z innych krajów i ze spotkań tych zawsze wychodzili zwycięsko. W 1947 r. zdobyli mistrzostwo Europy, w 1947 zwyciężyli na festiwalu w Budapeszcie. Zdobyli wielką nagrodę Pragi i zwyciężyli na Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie.

Reprezentacja ZSRR stanowi bardzo dobrze zgrany i świetnie przygotowany kondycyjnie zespół. W lecie br. zespół ten zdobył mistrzostwo Europy w Paryżu. W paryskim „Palais des Sports" — 10.000 widzów oklaskiwało zwycięstwa radzieckich koszykarzy.

Duże ożywienie panowało w tym sezonie i w sporcie kolarskim. Rozgrywano wiele konkurencji na torze i szosie. Najbardziej interesujący był wyścig Moskwa — Charków — Moskwa — na dystansie 1.400 km. Wyścig zakończył się zwycięstwem żołnierza Radzieckiej Armii — Czernowa.

Jest niemożliwe w krótkim przeglądzie wymienić wszystkie nawet wielkie zawody, które się odbyły w ciągu minionego sezonu. M. in. zakończyły się walki na ringu, przeprowadzono wiele spotkań w siatkówce. Pływacy startowali na długich dystansach na Wołdze i na Morzu Czarnym. Organizowano również wyścigi motocyklistów, motorówek, jachtów itp.

SPORT ZDOBYŁ WIEŚ

Sport głęboko zakorzenił się w życiu radzieckich ludzi. Z każdym rokiem rodzina sportowców powiększa się znacznie. W tym roku zorganizowano spartakiady dla kołchoźników, w których masowo brali udział młodzi sportowcy wiejscy. Dość powiedzieć, że tylko w konkurencjach dla zapaśników brało udział przeszło 200.000 osób. Setki tysięcy młodzieży wiejskiej jeździ na nartach czy łyżwach, uprawia ciężką i lekką atletykę, gra w piłkę i w szachy.

Życie sportowe w ZSRR nie zamiera nigdy. Gdy w południowych ośrodkach lekkoatleci opuścili już bieżnie, na północy zaczynają grać w hokeja, jeździć na nartach.

Nie ulega wątpliwości, że zbliżający się sezon zimowy przyniesie nowe osiągnięcia i rekordy.

Uczymy się na wzorach radzieckich

Żywa gazeta

AULA Pedagogicznego Instytutu Wychowania Fizycznego w Woroneżu była wypełniona po brzegi. Odbywał się bowiem wieczór artystyczny — tak lubiany przez wszystkich studentów. Oglądano popisy taneczne, słuchano pięknych pieśni. Aż nagle na scenie zjawił się konferansjer i oznajmił:

— Zaczynamy żywą gazetę. Dziś w numerze...

I dalej konferansjer zapowiadał artykuły, które za chwilę słuchacze usłyszą w żywych słowach, wypowiedziane przez ich autorów.

Zaczęło się od artykułu „Jak spędziliśmy letnie wakacje". Student Własow podzielił się ze słuchaczami doświadczeniami zdobytymi w czasie pobytu na obozie pionierów. Oczywiście autor opowiadał o tym, jak przeprowadzał propagandę wychowania fizycznego wśród najmłodszych i uczył ich pierwszych kroków na boisku.

A dalej alpinista Czelpanow, wygłosił artykuł „Jak zdałem egzamin na odznakę „Alpinista ZSRR". Fechmistrz Prusikim opowiadał o przebiegu mistrzostw szermierczych Rosyjskiej Republiki.

Studentka Manukowskaja zdała sprawę ze swej wyprawy na głęboką prowincję, gdzie wygłosiła 10 odczytów na temat wychowania fizycznego.

Żywa gazeta w Instytucie woroneżkim cieszy się wielkim zainteresowaniem. Jest ona wygłaszana dwa razy w semestrze.

Przed mistrzostwami szachowymi ZSRR

W Moskwie zakończyły się półfinały XIV mistrzostw kobiecych ZSRR, w których uczestniczyło 48 szachistek, reprezentujących 13 republik związkowych. Do finału zakwalifikowały się:

z grupy odeskiej — Rootare (Tallin), mistrz sportu Bykowa (Moskwa), Wolpert (Leningrad), Machinia (Kijów) i Krezberg (Moskwa).

z grupy krasnodarskiej — mistrz sportu Rubcowa, Ignatiewa i Wójcik (Moskwa), Bigłowa (Leningrad) i Gurfinkiel (Rostów nad Donem),

z grupy wileńskiej — mistrz sportu Biełowa (Lenigrad), Filanowska (Swierdłowsk), Tichomirowa (ob. Moskiewski), Wajsberg (Kijów) i Powojnaja (Nowosybirsk).

Listę uczestniczek rozgrywek finałowych uzupełnią mistrzyni świata — mistrz sportu Ludmiła Rudenko i mistrzyni ZSRR — mistrz sportu Kira Zworykina.

Rozpoczynające się już wkrótce w Moskwie XIX mistrzostwa ZSRR w konkurencji męskiej będą najsilniej obsadzone ze wszystkich tegorocznych turniejów w skali ogólno-światowej ze względu na udział aż 8 arcymistrzów z mistrzem świata Botwinnikiem na czele.

Oto lista uczestników tej naprawdę gigantycznej imprezy: arcymistrzowie — Botwinnik, Bronsztajn, Keres, Bolesławski, Smysłow, Flohr, Bondarewski, Kotow; mistrzowie — Awerbach, Aronin, Heller, Kopyłow, Lipnicki, Mojsejew, Nowotelnow, Petrosjan, Simagin, Tajnazow oraz kandydat Terpugow. Bondarewski i Kotow zaproszeni zostali do udziału w mistrzostwach na skutek rezygnacji Chołmowa i Sacharowa.

J. Ch.



Ścigała, wzorując się na sztangistach ZSRR ustanowił w wadze lekkiej rekordy Polski i w podrzucie — 118 kg i w trójboju olimpijskim — 280,25 kg. CAF — foto Dąbrowiecki

A. Kuprianow
Zasłużony mistrz sportu

Moskwa – Charków – Moskwa

Wyścig kolarski na trasie Moskwa — Charków — Moskwa, jaki odbył się w tym sezonie, był pierwszym od 13 lat wieloetapowym wyścigiem kolarzy radzieckich. W poniższym artykule znajdą Czytelnicy interesujące szczegóły tej imprezy, a zwłaszcza spostrzeżenia na temat taktyki w kolarstwie szosowym.

Wielodniowy wyścig na trasie Moskwa — Charków — Moskwa (1.480 km) wykazał znaczny krok naprzód w dziedzinie rozwoju sportu kolarskiego w ZSRR.

Uczestnicy wyścigu to przeważnie młodzi sportowcy, którzy po raz pierwszy próbowali umiejętności w tak trudnych zawodach. Niektórzy z nich — Czernow, Baszkin, Olszańskij, Kribczkow, Finogenow, Cziżikow, W. Wierszinin i inni — wspaniale wytrzymali tę poważną próbę.

Oprócz młodzieży wystąpiła i „stara gwardia" — kolarze mający duże doświadczenie — Taraczkow, S. Wierszinin, Bukrejew, Kondraszkow, Łogunow i Oganiesian.

Niepodobna nie wspomnieć również estońskiego kolarza 40-letniego Tamma, który był znakomicie przygotowany do tego wyścigu i okazał się poważnym kandydatem na pierwsze miejsce. Defekty i przebicia gum uniemożliwiły temu utalentowanemu kolarzowi wykorzystać całkowicie swą doskonałą formę.

Wszystkie drużyny zrzeszeń sportowych sumiennie przygotowywały się do wyścigu. Jeszcze zimą kolarze zaczęli ćwiczyć w halach, biegać na łyżwach i nartach, słowem zakładali nieodzowny fundament swej fizycznej kondycji. W marcu rozpoczęli oni trening bezpośrednio na rowerach. Tylko w ciągu jednego miesiąca wielu z nich „przekręciło" ponad 2.000 km.

Wyścig ujawnił, że prawie wszystkie zespoły miały niedostateczny trening w jeździe ze zmiennymi szybkościami. Podczas zajęć zwrócono niedostateczną uwagę na ćwiczenia zrywów i spurtów w wypadku potrzeby oderwania się od grupy, w osiąganiu najwyższej szybkości, niezbędnej w walce na finiszu, sprzyjających najlepszemu przebyciu każdego etapu wyścigu.

Wystarczy przytoczyć taki przykład: Dawidian, który zajął drugie miejsce, przegrał do zwycięzcy wyścigu Czernowa ledwie o 12,9 sek., a przecież Czernow wygrał dwa etapy, otrzymawszy jako premię, stosownie z regulaminem, po dwie minuty za każdy z nich. Dawidian nie wygrał ani jednego etapu, premii nie otrzymał, faktycznie przejechał dystans w krótszym czasie, jednak nie potrafił osiągnąć zwycięstwa. Walka o wygranie każdego etapu jest wielkim bodźcem dla zawodnika, dlatego też należało przygotować się do tego.

Do zmiennych szybkości najlepiej, bodajże, przygotowali się kolarze Związków Zawodowych. Było to widoczne na całej trasie. Zawodnicy Zw. Zaw. wygrali kilka etapów, próbowali częściej niż inni stosować ucieczki, co im się zazwyczaj udawało. Oni to również stosunkowo łatwo likwidowali próby ucieczek swych przeciwników. Gdyby wszystkie drużyny przygotowały się właściwie do zmian szybkości, wówczas walka byłaby jeszcze bardziej zacięta.

Trasa wyścigu prowadziła z Moskwy do Charkowa przez bardzo urozmaicony teren. Po drodze były strome, krótkie, spadziste i długie podjazdy i zjazdy. Wyścig odbywał się przy silnym wietrze, który w zależności od kierunku szosy utrudniał lub łagodził jazdę.

Pomimo tych trudnych warunków średnia szybkość wyścigu wyniosła 33,3 km./godz. Średnia szykość, byłaby trochę wyższa, gdyby nie fakt, że na I etapie wszyscy kolarze jechali nadzwyczaj ostrożnie, badając swych przeciwników.

Największą szybkość kolarze uzyskali na etapie Orzeł — Kursk (159 km.) — 37,1 km. na godz. Jednak w czasie wyścigu często stwierdzaliśmy szybkość od 39 do 42 km./godz.

Brak u naszych kolarzy dostatecznego doświadczenia w zawodach ze wspólnym startem doprowadził do tego, że w wyścigu tym popełniono (szczególnie młodzież) wiele błędów taktycznych. Poszczególne błędy w taktyce, które popełniali nie tylko zawodnicy, lecz i całe drużyny — wpłynęły na końcowy rezultat. Błędy zaczęły się już w I etapie.

Dążenie kolarzy do jazdy w większym zespole było zgoła nieprawidłowe. Jazda większą grupą komplikuje przecież bardzo walkę, zwłaszcza na finiszu. Trzeba było uwzględnić, że szerokość szosy miejscami powiększa się, miejscami zwęża. A zatem czołowa grupa powinna była dążyć za pomocą zrywów do rozproszenia zwartej liczby 40 zawodników — aby pozbyć się słabych konkurentów, często przeszkadzających wybrać dogodne miejsce przed finiszem. Zdarzało się, że mocny kolarz, dostawszy się na finiszu w środek zwartej grupy, nie mógł się z niej wydostać.

Wiele przykładów wskazuje, że sporo zawodników słabo wykorzystywało swoje zalety dla poprawienia wyniku zespołowego. Charakterystyczny pod tym względem był III etap Orzeł — Kursk.

Po krótkiej walce od startu wysunęła się na czoło grupa złożona z 17 zawodników. Było w niej 7 kolarzy drużyny Zw. Zaw., 4 — WWS, 3 — CDSA, 2 — Dynamo i 1 — Spartaka. Przewaga liczebna Związkowców w tej grupie dawała im możność polepszenia położenia swej drużyny i nawet objęcia przodownictwa wyścigu. Aby to osiągnąć należało siódemce kolarzy Związkowych podzielić się na dwie podgrupy, przy czym jedna z tych podgrup powinna spróbować oderwać się od zwartej grupy. Gdyby kolarze innych drużyn chcieli gonić uciekinierów, wówczas druga podgrupa kolarzy drużyny Zw. Zaw. mogłaby spokojnie odpoczywać „na kole" u prowadzących. Przypuśćmy, że kolarze dogoniliby uciekającą pod grupę Związkowców, wówczas II podgrupa powinna była dokonać ucieczki. Z kolei I podgrupa powinna była „usiąść na kole" u pozostałej części grupy i odpocząć. Tego rodzaju zmieniające się spurty dwóch podgrup związkowców mogły przynieść wielką korzyść tej drużynie.

Na tym etapie kolarze drużyny związkowej popełnili i drugi błąd. Matwiejew z powodu przebicia gumy musiał pozostać za główną grupą. Po zmianie dętki starał się on dogonić czołową grupę, ale zanim mu się to udało, przyłączyli się do niego spóźnieni zawodnicy z drużyny WWS — Olszańskij, Klimow i z drużyny CDSA Wierszinin, Klewcow, Wasiljew i Ziemnuchow. Wytężywszy siły Matwiejew przybliżył się do głównej grupy, ale podciągając słabszych pomógł drużynie WWS skrócić czas jej przegranej na tym etapie. Dotychczas różnica czasu między tymi drużynami wynosiła 26 minut, a po III etapie związkowcy poprawili się tylko o 47 sekund, podczas kiedy mogli bez trudu przy siedmiu zawodnikach powiększyć różnicę do 30 minut.

Na IV etapie Kursk — Charków błąd popełnili i kolarze WWS. Po przejechaniu przez miasto Obojań, Matwiejew, Tamm i Dawidian przedsięwzięli próbę ucieczki, która udała się. W pozostałej grupie około 7 zawodników WWS, którzy zamiast gonić uciekinierów, kontynuowali spokojną jazdę i obserwowali jak ucieka trójka kolarzy. Różnica między nimi wynosiła już 9 minut i tylko brak zapasowego jedzenia u czołowej trójki nie pozwolił im utrzymać tej przewagi. Wśród obserwujących spokojnie uciekających kolegów był i lider Czernow, który również nie powinien puścić uciekających. Wskutek tego błędu Czernow stracił na tym etapie koszulkę lidera. Gdyby trójka uciekinierów zachowała przewagę 9 minut, wówczas Czernow nie miałby już szans na wygranie całego wyścigu.

Kolarze startowali na rowerach wyprodukowanych w fabrykach w Charkowie i Rydze. Rowery zdały egzamin znakomicie. Szczególnie dużą popularność zdobył wśród zawodników model W-54 fabryki charkowskiej, mający 6-biegową przekładnię. Na takim rowerze jechał zwycięzca wyścigu, Czernow, dając mu jaknajlepszą opinię.

Przełożył z rosyjskiego Z. Weiss

Pobożne życzenia zamiast realnej pomocy
czyli o pracy sportowców miejskich na wsi

MAMY jeszcze żywo w pamięci dni Spartakiady. Pamiętamy piękny przebieg finału setki, w której przedstawiciel Ludowego Zespołu Sportowego Ratajczak zajął czwarte miejsce, zdobywając tytuł najlepszego sportowca wiejskiego. Z dumą i radością stwierdzili po tym biegu wszyscy, że na wsi jest ze sportem coraz lepiej. Brawo LZS, niech żyją sportowcy wsi!!!, rozlegały się okrzyki na trybunach

Słyszalo się dużo o tym, że wieś to kopalnia talentów, że trzeba śmielej czerpać z tego wielkiego rezerwuaru młodych, zdrowych i silnych ludzi.

I tak jest od kilku lat.

Na temat sportu na wsi gazety sportowe i pisma codzienne wydrukowały setki notatek, artykułów Zapisały tysiące wierszy druku, poruszyły niezliczoną ilość więcej i mniej ważnych problemów życia Ludowych Zespołów Sportowych. Miejski aktyw sportowy: dziennikarze, a nawet i sami sportowcy z miasta chcieli budować sport na wsi dobrymi radami. Tak na odległość z perspektywy miasta, wygodnie zza biurka, z pozycji doświadczonego fachowca, który zęby zjadł na sporcie.

Ale na wieś niewielu jakoś miało ochotę wybrać się, niewielu zdradzało chęci zetknięcia się z problematyką wiejską osobiście.

Przed kilku laty zainicjowana została akcja, która na wielu terenach dalej się rozwija, akcja „Miasto — Wsi". Na wieś w niedzielę, w dni wolne od pracy wyjeżdżały grupy robotników z miasta, by pomóc swoim braciom z roli w remoncie sprzętu rolniczego, w zakładaniu świetlic, by pogadać o polityce, o tym jak się w mieście buduje socjalizm. Przyjeżdżały do gromad wiejskich zespoły świetlicowe Odbywały się zabawy z tańcami Młodzież robotnicza i chłopska nawiązywała między sobą serdeczną przyjaźń Starsi robotnicy i chłopi zasiedli na ławach przy stole i jak wytrawni doświadczeni gospodarze radzili nad tym, jak pracą przyczynić się do dobrobytu i rozkwitu wspólnego wielkiego gospodarstwa — Polski Ludowej. Często wybuchały podczas takich rozmów i spory, często mniej uświadomieni przedstawiciele wsi mieli inne zdanie o nowych formach gospodarki. Argumenty krzyżowały się w powietrzu, a na zakończenie dyskusji gospodarze z miasta i ze wsi podawali sobie ręce, dochodząc do wspólnych wniosków — bo ci z miasta zwykle umieli przekonać tych ze wsi, że nowe formy gospodarki są słuszne, że wszyscy wspólnie pracować winniśmy dla dobra Ojczyzny.

CZASAMI jechali na wieś i sportowcy. Rozegrali mecz, „zmłócili" skórę młodemu zespołowi wiejskiemu, wsiedli z powrotem do auta i pojechali do miasta. Na tym przeważnie kończyła się ich akcja „Miasto — Wsi". Nieraz nawet i dobrym przykładem podczas zawodów nie potrafili świecić, a mecze przyjacielskie kończyły się w sposób zgoła nie sportowy.

Ciężarowcy i zapaśnicy okręgu warszawskiego dwa lata temu organizowali częste „wypady" na wieś Urządzali pokazy w podnoszeniu ciężarów, uczyli młodych silnych chłopców ze wsi techniki dźwigania ciężkiej sztangi. Odkryto kilka prawdziwych talentów Zainteresowano wieś nieznaną dla niej dotychczas bliżej dziedziną sportu. To było dwa lata temu. Dzisiaj już i pamięć zanika o tych wyjazdach. Przeszły do historii.

Kluby obejmowały również patronaty nad LZS-ami. W sposób uroczysty podejmowały zobowiązania, obiecywały złote góry, by szybko zapomnieć, że gdzieś tam istnieje LZS, który czeka na ich pomoc, na wizytę, dla którego otwarły się perspektywy rozwojowe. Chłopcy i dziewczęta z niecierpliwością oczekiwali kiedy to przyjadą sławni sportowcy do ich wioski.

I nie doczekali się.

— Nie chcą do nas przyjechać, co my ich tam obchodzimy — mawiali z goryczą.

A czy kto słyszał, by instruktor, lub trener, działacz, czy sędzia wyjechał samorzutnie na wieś, by nauczyć LZS-owców prawidłowych metod najprostszego treningu Takie fakty należą do odosobnionych wyjątków.

I dlatego na Spartakiadzie tylko jeden jedyny Ratajczak stał się sławny, zdobył nagrody, tylko jeden Ratajczak z milionów Ratajczaków, którzy równie dobrze mogliby biegać, skakać, dźwigać ciężary, boksować się i grać w siatkówkę.

Ale jakoś nikt nie wysunął z tego konkretnych wniosków. Nie ujęte ogólnym sprawnym kierownictwem LZS-y żyły i rozwijały się własnym życiem bez opieki i pomocy. Ratajczak, zasłonił horyzont, zadowolił, uspokoił

MAMY piękną, złotą, ciepłą jesień. Narzekają na nią ludzie, bo nie przyniosła ze sobą deszczów, bo zaszkodziła wykopkom, bo wysuszyła ziemię Powstały trudności aprowizacyjne. Trzeba te trudności zwalczać, trzeba zaapelować do patriotyzmu i ofiarności wsi, trzeba zaagitować, by dała jak najwięcej produktów żywnościowych robotnikom budującym fabryki i huty, robotnikom wytwarzającym maszyny rolnicze.

Wyjechało na wieś wielu oddanych aktywistów - robotników, członków Partii związkowców, studentów, ZMP-owców. Jesteśmy wielokrotnie świadkami, jak podczas tej akcji jesiennej zawiązuje się prawdziwy, serdeczny, nierozerwalny sojusz między wsią a miastem, jak robotnicy aktywiści potrafią przekonać obałamuconych przez kułaka i wroga ludu chłopów, o potrzebie pomocy państwu, jak coraz to większe transporty ziemniaków i zboża jadą do miasta, jak coraz to większe sumy wpłacane są na FOR i podatek gruntowy.

I z prawdziwym żalem stwierdzamy, iż w tej wielkiej akcji prawie nie bierze udziału nasz zorganizowany ruch sportowy

Rozgrywki w wielu dziedzinach zakończyły się już Sportowcy z kół sportowych, ze znanych klubów wyczynowych mają dużo wolnego czasu. Często nie mają czym zapełnić niedzieli.

I w te wolne niedziele przerzucają na pewno strony gazet i czytają o walce o chleb, o ziemniaki, o walce z reakcją i wstecznictwem na wsi. I nie jeden z nich na pewno pomyśli

— Dlaczego ja nie biorę udziału w tej walce?

A przecież sportowcy mieliby tu wdzięczne pole do popisu. Przecież występ drużyny sportowej na wsi jest nie lada atrakcją, gromadzi młodzież, wzbudza zainteresowanie wśród starszych. Przecież sportowcy miast mogliby spełnić ważne funkcje agitatora i propagatora, mogliby pobudzić i rozkręcić sportowców wiejskich, włączyć ich jeszcze bardziej do walki klasowej, która toczy się na wsi.

Sportowcy mają skromny udział w budowaniu sojuszu robotniczo - chłopskiego na odcinku sportu i ten zarzut ciąży na nich poważnie. A wsie i wioszczyny, czekają na nich. Czekają te wioski, w których nie ma jeszcze LZS-ów. Czekają na działaczy, którzy by pokazali i nauczyli jak się zakłada klub, wytłumaczyli jak przeprowadzać próby na SPO Czekają na bratnią pomoc Czekają LZS-y małe, skromne, dychawicznie pracujące, by przyjechał do nich zespół z miasta, by występ sławnej drużyny, czy znanego sportowca stał się momentem przełomowym w ich suchotniczym życiu.

Przeglądamy długą listę zasłużonych mistrzów sportu, przodowników naszej kultury fizycznej. Przypominamy sobie, który z nich choć raz w życiu propagował sport na wsi. Długo szukamy w pamięci i odnajdujemy — niestety tylko dwa nazwiska: Cieślik i Stawczyk. Reszta niestety nie przyczyniła się niczym do budowania sojuszu miasta ze wsią. A przecież zasłużony mistrz sportu to wzór dla sportowca wiejskiego, to taki sportowiec, o którym często śni młody piłkarz, czy lekkoatleta z odległej wioski, to sportowiec, którego fotografia wycięta z gazety zdobi często ścianę wiejskiej chaty. Trzeba, by nasi zasłużeni mistrzowie sportu, przodujący na boisku, przodowali także w tej wielkiej akcji

CZYTAMY w prasie radzieckiej o zasłużonych mistrzach, rekordzistach ZSRR, którzy odbywają wędrówki na wieś, o Kotkasie, który tysiące kołchoźników nauczył podnoszenia ciężarów i zapasów, o Karakulowie, o tenisiście Korczaginie, o wielu, wielu innych sportowcach z miasta, którzy na wieś zanieśli dobre posłannictwo — zamiłowanie do kultury fizycznej, do sportu, do szlachetnego współzawodnictwa.

Bierzmy przykład z przodujących sportowców Kraju Rad

Włączmy się w wielkie dzieło — budowy sojuszu miasta ze wsią. Nie ograniczajmy się do wyczekiwania na niewiadomo jaki sygnał. Skończmy z wygodnictwem, odwiedzając także wsie, do których dojazd jest mniej wygodny.

Obejmujemy patronaty nad LZS i wywiązujmy się z dobrowolnie podjętych zobowiązań. Nie ograniczajmy kontaktu sportu wiejskiego z miejskim jedynie do rozgrywania spotkań. Dyskutujmy z LZS-owcami, uczmy ich, dzielmy się doświadczeniami. Opowiadajmy o naszym budownictwie, o pracy w fabrykach, o produkcji, o nauce, o dokonującej się rewolucji kulturalnej.

Organizujmy próby na SPO, pomagajmy w budowie torów przeszkód, boisk do gier sportowych na wsi. Godną postawą, serdecznym podejściem wzbudzajmy szacunek dla sportu i sportowców.

Dajmy dobry przykład karnością i dyscypliną. Nasi zasłużeni mistrzowie i mistrzowie sportu niechaj przestaną być legendarnymi bohaterami dla sportowców ze wsi. Pomagajmy w budowie sojuszu robotniczo-chłopskiego aktywnie, ze wszystkich sił.

Jeszcze jest czas by sport nasz włączył się w akcję, którą żyje cały naród, której zwycięskiej realizacji pomaga każdy uczciwy obywatel.

Jerzy Zmarzlik

Dlaczego na Bełdanie nie pobito rekordów świata

Na początku bieżącego roku, trzech zawodników motorowodnych: Czesław Karaś z Budowlanych oraz Stefan Gajęcki i Tadeusz Chybowski z Kolejarza, zobowiązało się do pobicia trzech rekordów świata w różnych klasach, na ślizgaczach z przyczepnymi motorami.

Zobowiązania te były najzupełniej realne. Zawodnicy rozumowali tak: jeden z nas, inż. Stefan Gajęcki jest konstruktorem motorów i kadłubów, które są konstrukcjami znakomitymi. Wszyscy posiadamy te motory i opiekuje się nimi inż Gajęcki. Motory budowane są **całkowicie** przez konstruktora nie jesteśmy uzależnieni od importu z zagranicy, a dotychczas przeprowadzane próby wykazały, że wyniki osiągane na treningach zbliżają się do rekordów świata

Dalej zawodnicy rozumowali jeżeli mamy szanse pobicia rekordów, pokazania na arenie międzynarodowej co to są polskie motory, stanięcia w czołówce motorowodnej świata — to z takiej sposobności rezygnować nam nie wolno. Dla takich celów otrzymamy niewątpliwie zarówno z własnych zrzeszeń jak i właściwych komórek GKKF-u jak najdalej idącą pomoc.

Zobowiązania zostały złożone, minęła wiosna, minęło lato, przyszła jesień, a o wykonaniu ich nic nie było jakoś słychać. Dopiero późną jesienią przyszła wiadomość, że oficjalne próby się odbędą.

Istotnie odbyły się, zamieszczaliśmy o nich szereg reportaży, ale... atak na rekordy świata się nie powiódł. Motorowodniacy uzyskali czasy bardzo zbliżone do rekordów, niemniej pobić ich nie zdołali.

Dlaczego?

To pytanie musimy zadać, bo zbyt wiele się mówiło i pisało o biciu rekordów światowych Musimy je zadać, bo rekord świata, a zwłaszcza trzy rekordy, to nie bagatelka. Zobowiązania zostały powzięte, były wszelkie możliwości ich wykonania, a jednak nie padł ani jeden rekord.

Coś tu jest niejasnego. **Coś**, co niewątpliwie wymaga wyświetlenia. Czy motorowodniacy powzięli swoje zobowiązania zbyt pochopnie? Czy Zrzeszenia zbagatelizowały tę poważną imprezę? Czy może wreszcie Sekcja Żeglarstwa GKKF nie doceniła międzynarodowego znaczenia propagandowego, jakim jest pobicie trzech rekordów świata, których nasz sport właściwie nie posiada.

Sprawę nieudanej próby trzeba wyjaśnić. Trzeba przeanalizować błędy popełnione, wskazać winnych niepowodzenia, nie wstydzić się samokrytyki. Tylko bowiem samokrytyka pozwoli na uniknięcie błędów w przyszłości, pozwoli na zorganizowanie i przeprowadzenie prób w roku przyszłym tak, żeby zobowiązania nie pozostały na papierze w aktach Sekcji Żeglarstwa GKKF, ale żeby wpisane zostały do tabeli światowej jako nowe rekordy, żeby spopularyzowały osiągnięcia polskiej myśli technicznej i polskiego sportu ludowego.

Tegoroczne wyniki pływaków zobowiązują do dalszych postępów

Ponad 40 rekordów krajowych, 10 medali zdobytych w Berlinie, nowe nazwiska w tabeli 10 najlepszych, wyrównanie się poziomu „średniaków" z czołówką — oto w telegraficznym skrócie bilans tegorocznego sezonu pływackiego. Bilans niewątpliwie dodatni, choć mógłby być jeszcze lepszy.

Bieżący sezon wykazał dobitnie, że mamy dobrą, pracowitą kadrę trenerską oraz zdolną i ambitną młodzież. Wyniki Gremlowskiego na 400 i 1500 m dow., rezultaty Petrusewicza, Ciężkiego, Tołkaczewskiego, Jaśkiewicza, Dzikówny, Mrozówny, Dobranowskiej, Dąbkówny, Brollówny i wielu innych są jego stanu rzeczy potwierdzeniem

Lepsza organizacja obozów kadry, rozumniej ułozony program startów w sezonie i dalsza sumienna praca trenerów i zawodników, a wyniki będą jeszcze lepsze.

CRAWLIŚCI RUSZYLI Z MARTWEGO PUNKTU

Najwięcej kłopotów sprawiali dotychczas trenerom sprinterzy w stylu dowolnym. Na osiągnięcie wyniku w granicach 1:01 czekano od dawna bez rezultatu. Nie udało się tego dokonać ani Proclowi ani Ludwikowskiemu.

W tym roku natomiast aż czterech zawodników uzyskało wyniki oscylujące wokół nieosiągalnej dotychczas granicy. Największy postęp wykazał Tołkaczewski, który z 10 miejsca w r. ub. skoczył na pierwsze. Nie chcielibyśmy jednak, aby temu chłopcu wraz z tak dużym sukcesem uderzyła „woda sodowa" do głowy. Tołkaczewski powinien wziąć przykład z Ciężkiego, który uzyskał bardziej wartościowe sukcesy (5 miejsce w Berlinie — Tołkaczewski 7) a mimo to jest w dalszym ciągu skromny, posłuszny trenerom i pilny w treningach.

Poprawę wykazali wszyscy pływacy umieszczeni w tabeli. Nowe nazwiska w niej to Belczyk i Korolkiewicz, zniknęli



Gremlowski

natomiast z listy Ludwikowski, Majewski i Zimny. Wydaje się jednak, że w nadchodzącym sezonie o dwóch z nich: Ludwikowskim i Zimnym jeszcze usłyszymy.

OD 200 M ZACZYNA SIĘ PANOWANIE GREMLOWSKIEGO

Z poprawą wyników na 100 m dow. nastąpiło polepszenie również na 200, 400 i 1500 m dow. W dystansach tych niepodzielnie panuje zasłużony mistrz sportu Gremlowski. Startem na Spartakiadzie wyraźnie obniżył on rekord na 200 m, wynikiem zaś w Berlinie na 1500 m wpisał się na jedno z czołowych miejsc w Europie!

Obok Jery zjawili się nowi rywale dla mistrza: Kociszewski i Stelmaszyk. Ten ostatni uzyskał w Berlinie na 200 m dow. jako trzeci w Polsce, wynik poniżej 2:20. Kociszewski uzyskał b. dobry czas na 400 m



Dzikówna

dow. Drugi w tabeli z roku ubiegłego na 400 m dow. byłby obecnie dopiero piątym, ostatni w tabeli na tym dystansie ma lepszy czas o 10 sek. od dziesiątego z r. ub. Jeszcze bardziej widoczna poprawa nastąpiła na 1500 metrów, gdzie 6 zawodników przepłynęło ten dystans poniżej 22 minut. A przecież ostatni dwaj spośród nich Sperling i Kowalski to zaledwie 16 latki!

NAJWIĘCEJ NOWYCH ZAWODNIKÓW W GRZBIETOWYM

Tylko trzech zawodników z r. ub: Boniecki, Ludwikowski i Zombek utrzymało się na liście 100 m grzbiet — reszta to nowicjusze.

Największe postępy wykazał zgrany duet Jaśkiewicz — Wesołowski, pozostali nie mieli okazji, by pod okiem rutynowanych trenerów poprawić jeszcze bardziej swe wyniki. Nie mniej jednak Spartakiada wykazała, że i w tym stylu nastąpił przełom, którego twórcami są Lutomski, Sierocki, Dłucik i rewelacyjny Sambala.

STARZY PODDALI SIĘ

W klasycznym, tak w motylku jak i żabce, atak młodych na pozycje „starych": Cichońskiego i Szołtyska powiódł się w zupełności. Petrusewicz, Dobrowolski, Goetz wielokrotnie wygrali ze starszymi, bardziej rutynowanymi zawodnikami Na obronę tych ostatnich trzeba powiedzieć, że w tym roku wybitnie „przyczepiały się" do nich choroby. Cichoński miał kłopoty z czyrakami, Szołtysek zaś przewlekłą anginę. Można więc powiedzieć, że jest to czasowy triumf, gdyż w nadchodzącym sezonie zechcą oni zrewanżować się młodym za doznane porażki.

Mimo osiągnięcia wyników poniżej 2:50 przez Petrusewicza i Goetza ogólny poziom na 200 m obniżył się. W nadchodzącym sezonie trenerzy muszą zwrócić baczniejszą uwagę na te konkurencje. Największy spadek formy przechodził Dobrowolski, który ani razu nie był w stanie uzyskać swych rekordowych wyników na 200 metrów w obu stylach.

DZIKÓWNA WZORUJE SIĘ NA GREMLOWSKIM

Tak jak Gremlowski jest bez konkurencyjnym wśród mężczyzn, tak samo Dzikówna panuje wśród koleżanek w crawlu, posiada jednak nad nim tę przewagę, że jest również pierwsza w stylu grzbietowym. Dzikówna za każdym prawie startem poprawiała rekordy życiowe, które są jednocześnie krajowymi. Nie udało się jej tylko pobić starego rekordu Dawidowiczówny na 100 m dow. Ostatni jej start w meczu międzypaństwowym z NRD na 100 m grzbiet. wykazał, iż w tym stylu może liczyć na większe sukcesy niż w crawlu. A że, mimo pewnego postępu, w grzbietowym panuje posucha lepiej będzie jeśli właśnie na tym stylu skoncentruje swoje wysiłki.

Nowe nazwiska w dowolnym to Werakso i Brollówna, jak również po dłuższej przerwie — Bemówna.

Poprawę wykazała Kowalska, obniżyła natomiast loty Sobczakówna.

W GRZBIETOWYM CIĄGLE SŁABY POZIOM

Chociaż w tym roku rekord na 100 m grzbiet. kobiet był poprawiany kilkakrotnie, chociaż na liście zjawiło się kilka nowych zawodniczek, jednak w dalszym ciągu w stylu grzbietowym wyniki znajdują się na niskim poziomie. Liczyliśmy, że może Urszula Gryszczyk jako pierwsza osiągnie rezultat w granicach 1:22, tymczasem ślązaczka, zaniedbała się w treningach, tak, że w tej sytuacji z polepszenia przez nią wyników należy zrezygnować. Największą niespodziankę sprawiła Dzikówna, najrówniejszą formę wykazała Fijałkowska, najbardziej może utalentowana Korecka — pływa w dalszym ciągu nieregularnie, najsłabiej startowała Żurkówna, która wyraźnie pogorszyła się.

W KLASYCZNYM NASTĄPIŁA POPRAWA WYNIKÓW

Najbardziej radosnym objawem w stylu klasycznym kobiet jest duża stosunkowo ilość



Boniecki

zawodniczek pływających motylkiem. Zaniedbany dotychczas styl nabrał wreszcie praw obywatelstwa. Wyniki są wprawdzie słabe, ale najważniejsze, że i tu nastąpił przełom. Największą rewelacją są wyniki nieznanej zawodniczki Dąbkówny.

W żabce również notujemy znaczną poprawę. Dobre wyniki Mrozówny w Berlinie, rekordy życiowe Kubikówny, Stopkówny, Dąbkówny i maleńkiej Zdeblówny są dobrymi prognostykami na przyszłość. Jedynie tylko Malinowska uzyskała w tym roku słabsze rezultaty niż w ubiegłym.

Stanisław Pękala

korespondenci terenowi donoszą

Źle jest gdy dyrektor szkoły nie docenia WF

Polska Ludowa troszczy się o szeroki rozwój kultury fizycznej i zapewnia młodzieży masowy udział w sporcie. Nie rozumie i nie docenia tego jednak dyrektor I Ogól-



nokształcącej Szkoły im. Ziemi Kujawskiej we Włocławku, ob. Krysiak. Zabrania on uczniom uprawiać sport mówiąc np., „że jest szczytem głupoty latać po boisku i rzucać piłkę". Obecnie, gdy chory jest nauczyciel wf, dyr. Krysiak nie pozwala uczniom nawet podczas lekcji gimnastyki wychodzić na boisko, twierdząc że „i w klasie można mieć świeże powietrze, kiedy otworzy się okno". Wobec takiej sytuacji uczniowie, którzy grali w koszykówkę w miejscowych klubach, obecnie boją się trenować, żeby nie mieć zatargów z dyrektorem.

Żywym przykładem złego, fałszywego podejścia do spraw sportu jest następujące stanowisko dyr. Krysiaka: gdy uczniowie, biorąc udział w Podokręgowych Igrzyskach Sportowych wygrali mecz z Toruniem — dyrektor chwalił ich, natomiast jak potem przegrali z Inowrocławiem — ob. Krysiak wyraził się że „wy tylko możecie grać w kartofle".

Sądzimy, że złym ustosunkowaniem się dyr. Krysiaka do spraw kultury fizycznej i sportu powinny zainteresować się Okręgowe Kuratorium oraz WKKF w Bydgoszczy.

J. W. Włocławek

Powiat obornicki wykonał zaledwie 10°. planu SPO

W powiecie obornickim zdobywanie odznak SPO wygląda bardzo źle. Na 300 zaplanowanych odznak SPO zdobyto zaledwie ok. 30.

Główna przyczyna nie wykonania planu SPO to brak uświadomienia i właściwej agitacji wśród klubów, kół i LZS-ów, a co za tym idzie obojętny stosunek do spraw SPO Kluby, koła i LZS-y obornickie za wyjątkiem KS Kolejarz Rogoźno zaniedbały zupełnie zdobywanie SPO. Szczególnie zły przykład daje KS Spójnia, które nastawiło się wyłącznie na rozkręcanie sekcji motorowej, inne sekcje natomiast słabo pracują, a przygotowanie do SPO zupełnie leży.

PKKF uważa, że zrobił wszystko, co było w jego mocy, a jednak rezultatów nie widać. Może wobec tego WKKF w Poznaniu zainteresuje się złym stanem wykonania planu SPO w pow. obornickim i wyciągnie właściwe wnioski.

M. Rosada, Oborniki.

O krok od Radomska

Podczas meczu piłkarskiego o wejście do klasy woj. pomiędzy drużynami Stal Głowno — Gwardia Łęczyca, rozegranego w Łęczycy 14 X. br. miały miejsce awantury i bijatyki. Kibice obu drużyn w czasie meczu rozpoczęli bójkę, na trybuny posypały się kamienie Miejscowi chuligani prowokowali zawodników do ostrej gry i faulowania przeciwników Sędzia spotkania ob. Błaszczyński nie panował nad boiskiem, nie reagował na faule gospodarzy, natomiast zagrania gości oceniał nieobiektywnie Mecz się skończył, ale łobuzeria Łęczycy urzędowania nie skończyła i obrzucała wyjeżdżających gości kamieniami. Organizatorzy spotkania nie czynili wysiłków w celu opanowania sytuacji i nie zapewnili bezpieczeństwa zawodnikom. Ciekawe jakie wnioski wyciągnie z tego WKKF Łódź?

Leonard Rajpold, Głowno

Odpowiedzi Redakcji

Andrzej Galli, W-wa — 1) Tabele lekkoatletyczne są do nabycia w księgarniach Domu Książki (np. w D. K., Al. I Armii nr 16) oraz w sklepach sportowych MHD. 2) Rekord świata 80 m pł — Blankers — Koen (Holandia) 11.0 — 1948 r. 3) Rekord świata 400 m st. dow. mężczyzn — Marshall (Australia) 4:26,9 — 1951 r.

Jerzy Sarnowski, Raciniewo — 1) Rekord świata 400 m — Rhoden (Jamaika) — 45.8. 2. Na pytania, dotyczące konkursu „Sportu" nie odpowiadamy.

Andrzej Esber, Inowrocław — Rekordy świata: na 800 m — Rudolf Harbig (Niemcy) 1:46.6 — 1939 r. 10.000 m — Emil Zotopek (CSR) 29:02.0 — 1950 r. 1500 m — Haegg (Szwecja) pobił rekord świata wynikiem 3:43.0 w roku 1944, a w roku 1947 Strand (Szwecja) rekord ten wyrównał. Rekord świata w rzucie młotem należy do Nemetha (Węgry) i wynosi 59.88 (1950 r.).

Andrzej Chitry, Szczecin — Mistrzostwo Polski w piłce nożnej przed wojną najwięcej razy zdobył Ruch (sześć razy). Bramkarz Fontowicz grał w Warcie, a Albański w Pogoni. Radziecka drużyna CDSA w Polsce nie grała.

Lech Zajączkowski, W-wa — 1) Jeżeli po strzale karnym piłka odbije się od bramkarza, to ten sam zawodnik, który strzelał, może poprawić strzał, jeżeli zaś odbije się od słupka — to wszyscy inni oprócz niego. 2) Związek Radziecki brał udział w mistrzostwach Europy (zapaśnicy, siatkarze, koszykarze itp.) jak i w mistrzostwach świata (tyżwiarze). W tym roku ZSRR został również członkiem Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. 3) Chychła nie startował w Akademickich Mistrzostwach Świata z powodu kontuzji. 4) Na ostatniej Olimpiadzie złoty medal w piłce nożnej zdobyła Szwecja.

P. Paluch, Hrubieszów — 1) Tytuł mistrza świata w piłce nożnej zdobył Urugwaj 2) Zawodnik, o którego pytacie, nie brał udziału w Spartakiadzie, bo był niedysponowany 3) Na ostatniej Olimpiadzie Polska zdobyła 1 medal — brązowy, w boksie (Antkiewicz) w wadze piórkowej

Józef Piżarek, Łódź i Bronisław Strycharski, Białystok — Ostateczna weryfikacja rozgrywek grupowych o wejście do II ligi będzie tematem najbliższego posiedzenia prezydium sekcji piłki nożnej GKKF.

Próba ustalenia listy najlepszych żużlowców

Sezon żużlowy mamy poza sobą. Główna Komisja Sportowa PZM przystąpi do ustalenia Kadry Narodowej Nie przesądzając wyroku Komisji, postaram się zestawić listę 10 najlepszych zawodników, opierając się na wynikach ligi, punktacji średniej i ogólnej oraz obserwacji wielu meczów na wszystkich torach Polski.

Mimo zdobycia przez młodego Szwendrowskiego tytułu mistrza Polski, uważam nadal Olejniczaka z Unii Leszno, za najbardziej rutynowanego, o wysokiej technice i taktyce, najlepszego polskiego żużlowca i jego stawiam — na pierwszym miejscu

Jako pewnego i nie podlegającego żadnej dyskusji — drugiego, stawiam wicemistrza Spyrę, podporę Górnika Rybnik. Dopiero na trzecim miejscu — Szwendrowskiego, który jeszcze długo musi pracować nad sobą zanim utrwali zdobyty tytuł.

Czwarte i piąte miejsca zajmują, nie jeżdżący od dłuższego czasu z powodu kontuzji — Kapała z Kolejarza i niezawodny Glapiak z Unii

Szóste miejsce należy się Sucheckiemu z CWKS, dobremu rutyniarzowi i pewnej podporze drużyny reprezentacyjnej. Siódme dopiero miejsce zajmuje Raniszewski, mimo zdobytego II wicemistrzostwa. Utalentowany gwardzista jest jeszcze za młody i forma jego za mało ustalona, aby go postawić przed którymkolwiek z kolegów zajmujących pierwsze sześć miejsc.

Ósmy, bez dyskusji — Woźniak z Unii (to już trzeci członek Leszna w pierwszej ósemce), który nie jeździł na mistrzostwach z powodu kontuzji.

Tak wygląda pierwsza ósemka i mam wrażenie, że bez względu na kolejność ustawienia, co do której można dyskutować, skład osobowy wydaje się najzupełniej uzasadniony. Trudności występują dopiero przy dalszych dwóch, uzupełniających kadrę do przewidzianych dziesięciu zawodników. Kandydatów jest czterech: Fijałkowski, Kaznowski, Bonin i nestor polskiego żużlu — górnik Dziura.

Wybieram Fijałkowskiego i Kaznowskiego jako n-ry 9 i 10, a Bonin i Dziura zamykają listę jako rezerwowi (11 i 12).

W tym miejscu następuje przerwa i mamy czterech zawodników o dość nierównej formie, ale prawie równej jakości. Na czele tej czwórki stawiam Zenderowskiego z Budowlanych (nr 13), po tym Kwaśniewskiego (14), Próchniaka (15) i młodego Kupczyńskiego z Wrocławskiej Spójni — jako nr 16.

Dalej mamy prawie jednakowych i trudnych do sklasyfikowania nr-y 17 do 20: Spychała, Draga, Maciejewski i Krakowiak

Zamykając listę (nr-y 21 i 22) dwoma młodymi, ale utalentowanymi zawodnikami Palukartem z CWKS i Pawlakiem z Ostrowskiej Stali, mamy — może dość dowolne, ale przemyślane ustawienie 22 czołowych zawodników żużlowych. Czy ustawienie to jest słuszne — pokażą wyniki przyszłego sezonu, natomiast wydaje mi się, że pierwsza dziesiątka kadrowa powinna wyglądać następująco:

1. Olejniczak, Unia—Leszno,
2. Spyra, Górnik—Rybnik,
3. Szwendrowski, Ogniwo — Bytom,
4. Kapała, Kolejarz—Rawicz,
5. Glapiak, Unia—Leszno,
6. Suchecki, CWKS — Warszawa,
7. Raniszewski, Gwardia — Bydgoszcz,
8. Woźniak, Unia—Leszno,
9. Fijałkowski, Budowlani — Warszawa,
10. Kaznowski, Włókniarz — Częstochowa.

Rezerwowi:

11. Bonin, Gwardia — Bydgoszcz,
12. Dziura, Górnik — Rybnik.

inż. Bohdan Lubiński

Towarzyskie mecze żużlowców

Bydgoszcz 4. 11. (tel. wł.). Towarzyskie spotkanie na żużlu Gwardia — CWKS 28:26. 18 tys. widzów obserwowało pojedynki żużlowców Gwardii i CWKS na torze stadionu Gwardii. Po zaciętych walkach Gwardia zrewanżowała się CWKS za porażkę w rozgrywkach ligowych odnosząc minimalne, ale zasłużone zwycięstwo. Niespodzianką zawodów była przegrana II wicemistrza Polski Raniszewskiego z Krakowiakiem.

W poszczególnych biegach zwyciężyli: 1. Krakowiak (CWKS) 1,38; 2. Raniszewski (Gw) 1,34,8; 3. Suchecki (CWKS) 1,33,7; 4. Krakowiak (CWKS) 1,33,2; 5. Kurek (Gw) 1,36; 6. Suchecki (CWKS) 1,33; 7. Nazimek (Gw) 1,36,8; 8. Pukar (CWKS) 1,36; 9. Raniszewski (Gw) 1,32,8 (najlepszy czas dnia).

Dla CWKS najwięcej punktów uzyskał Krakowiak i Suchecki — po 8, dla Gwardii Raniszewski — 8, Bonin — 6.

Wrocław, 4.11. (Tel. wł.). Wrocławska Spójnia w towarzyskich zawodach zwyciężyła zespół żużlowy górników z Rybnika. 37:22 Najlepsze czasy osiągnęli Spyra (Górnik) 1:31,8 i Kupczyński (Spójnia) 1.31.8. Najwięcej punktów dla Spójni zdobył Kupczyński — 9, dla Górnika Maj — 7. Widzów 25.000.

Lublin 4. 11. (tel. wł.) W towarzyskich zawodach żużlowych repr. ZS Ogniwo pokonała repr. ZS Budowlani 40:14. Mecz mimo nie przybycia do Lublina czołowych zawodników Budowlanych Zenderowskiego i Kwaśniewskiego należał do emocjonujących spotkań. Na podkreślenie zasługuje wyrównanie rekordu toru przez Szwendrowskiego (Ogniwo) — 1:23,2 oraz zwycięstwo Szplendrela i Pluchniaka (Ogn) nad mistrzem Warszawy Fijałkowskim Budowlani.

Najlepsze wyniki pływaczek i pływaków w bieżącym sezonie

100 M DOW.	
Dzikówna	— 1.15.4
Kowalska	— [illegible]
Bemówna	— [illegible]
Sobczak	— 1:18.0
Brollówna	— [illegible]
Patrokońska	— [illegible]
Werakso	— [illegible]
Badura	— 1:22.5
Brzóska	— [illegible]
[illegible]	— 1:23.9

200 M DOW.	
Dzikówna	— 2:46,0
Kowalska	— 2:50,8
Werakso	— 2:55,0
Bemówna	— 2:58,5
Brollówna	— 2:59,1
Sobczak	— 3:00,4
Lewandowska	— 3:02,[illegible]
Malicka	— 3:02,[illegible]
Prokop	— 3:03,0
Ciemniewska	— 3:05,[illegible]

400 M DOW.	
Dzikówna	— 5:50,2
Kowalska	— [illegible]
Przyborowicz	— 6:12,2
Bemówna	— [illegible]
Werakso	— [illegible]
Gryszczyk U.	— [illegible]
Patrokońska	— [illegible]
Brollówna	— 6:25,8
Lewandowska	— [illegible]
Buczek	— [illegible]

100 M GRZBIET.	
Dzikówna	— [illegible]
Korecka	— [illegible]
Fijałkowska	— [illegible]
Przyborowicz	— [illegible]
Kubikówna	— [illegible]
Gryszczyk U.	— [illegible]
Milnikiel	— [illegible]
Żurkówna	— [illegible]
Kirchner	— [illegible]
Jagodzińska	— [illegible]

200 M GRZBIET.	
Gryszczyk U.	— [illegible]
Korecka	— [illegible]
Fijałkowska	— [illegible]
Przyborowicz	— [illegible]
Żurkówna	— [illegible]
Kirchner	— [illegible]
[illegible]	— [illegible]
Jagodzińska	— [illegible]
Gellnerówna	— [illegible]
Kamińska	— [illegible]

100 M MOT.	
Dobranowska	— 1:28,2
Gryszczyk R.	— [illegible]
Dąbkówna	— [illegible]
Kurkówna	— [illegible]
Wencel	— [illegible]
Bresińska	— [illegible]
Klemińska	— [illegible]
Byszewska	— [illegible]
Fijałkowska	— [illegible]
Grymówna	— 1:40,2

200 M MOT.	
Dobranowska	— [illegible]
Gryszczyk R.	— [illegible]
Dąbkówna	— [illegible]
Kurkówna	— [illegible]
Wencel	— [illegible]
Malicka	— [illegible]
Bresińska	— [illegible]
Byszewska	— [illegible]
Gellnerówna	— [illegible]
Krzcińska	— [illegible]

100 M ŻABKĄ	
Mrozówna	— [illegible]
Kubikówna	— [illegible]
Pronlewicz	— [illegible]
Stopkówna	— [illegible]
Malinowska	— [illegible]
Bresińska	— [illegible]
Wójcicka	— [illegible]
Grochowska	— [illegible]
Bochenkowa	— [illegible]
[illegible]	— [illegible]

200 M ŻABKĄ	
Mrozówna	— [illegible]
Dobranowska	— [illegible]
Kubikówna	— [illegible]
Stopkówna	— [illegible]
Pronlewicz	— [illegible]
Dąbkówna	— [illegible]
Malinowska	— 3:23,3
Ronczewska	— [illegible]
Wójcicka	— 3.24,8
Zdeblówna	— [illegible]

4 × 100 M KLAS.	
Kolejarz	— 6:18,8
Gwardia	— 6:25,8
Ogniwo	— 6:27,5
Stal	— 6:36,8
[illegible]	— 6:39,0
CWKS	— 6:42,8
Budowlani	— 6:45,0
Włókniarz	— 6:53,0
[illegible]	— 6:54,8
Spójnia	— 6:59,6

100 M DOW.	
Tołkaczewski	— 1.01,2
Ciężki	— 1:01,3
Procel	— [illegible]
Mroczkowski	— 1:01,6
Kociszewski	— [illegible]
Lewicki	— [illegible]
Prządo	— 1:03,1
[illegible]	— [illegible]
Korolkiewicz	— 1:03,5
Michalski	— 1:04,8

200 M DOW.	
Gremlowski	— [illegible]
Tołkaczewski	— [illegible]
Procel	— [illegible]
Lewicki	— [illegible]
Stelmaszyk	— [illegible]
Jera	— [illegible]
Prządo	— 2:26,4
Jaworski	— [illegible]
Musiol	— [illegible]
Tucholka	— [illegible]

400 M DOW.	
Gremlowski	— [illegible]
Stelmaszyk	— [illegible]
Kociszewski	— 5 06,9
Jera	— [illegible]
Lewicki	— [illegible]
Procel	— 5:17,8
Tołkaczewski	— [illegible]
Prządo	— [illegible]
Gadzikiewicz	— [illegible]
Krokoszyński	— 5:25,[illegible]

1.500 M DOW.	
Gremlowski	— [illegible]
Kociszewski	— [illegible]
Krokoszyński	— [illegible]
Boniecki	— [illegible]
Gadzikiewicz	— [illegible]
Stelmaszyk	— 21;52,5
Wiśniewski	— 22:12,3
Marchlewski	— [illegible]
Sperling	— 22:25,[illegible]
Kowalski	— 22:34,[illegible]

100 M GRZBIET.	
Boniecki	— [illegible]
Jaśkiewicz	— [illegible]
Wesołowski	— [illegible]
Zombek	— 1:17,5
[illegible]	— 1:17,5
Ludwikowski	— [illegible]
Sierocki	— [illegible]
Sambala	— [illegible]
Dłucik	— [illegible]
Kałuża	— [illegible]

200 M GRZBIET.	
Jaśkiewicz	— 2:40,1
Boniecki	— [illegible]
Wesołowski	— [illegible]
Stelmaszyk	— [illegible]
Zombek	— 2:48,9
Lutomski	— 2:49,4
Sambala	— 2:49,6
Sierocki	— [illegible]
Kękuś	— 2:53,6
Marcinkowski	— 2:53,6

100 M MOT.	
Petrusewicz	— [illegible]
Dobrowolski	— [illegible]
Ciężki	— [illegible]
Szołtysek	— [illegible]
Sut	— [illegible]
Kolar	— [illegible]
Cichoński	— [illegible]
Marek	— [illegible]
Gorzkowski	— [illegible]
Konopka	— 1:19,[illegible]

200 M MOT.	
Petrusewicz	— [illegible]
Goetz	— [illegible]
Dobrowolski	— [illegible]
Nikodemski	— [illegible]
Kolar	— [illegible]
Cichoński	— [illegible]
Marek	— [illegible]
Jaworski	— [illegible]
[illegible]	— [illegible]
Połomski	— 3:07,[illegible]

100 M ŻABKĄ	
Petrusewicz	— 1.17,1
[illegible]	— 1:18.0
Gorzkowski	— 1:19,5
Szołtysek	— [illegible]
Krause	— 1:19.8
Nikodemski	— 1.20.0
Wiśniewski	— 1;22,4
Brzęczek	— 1.22,5
[illegible]	— 1:22,5
Łuczak	— [illegible]

200 M ŻABKĄ	
Petrusewicz	— 2:48.8
Goetz	— 2:49,1
Nikodemski	— 2:51.8
Dobrowolski	— 2:52,2
Kukiok	— 2:56,4
Gorzkowski	— 2:56,5
Rotkiewicz	— 2:57,5
Wiśniewski	— [illegible]
Kraska	— [illegible]
Brzęczek	— 3:00,5

OWKS Kraków w I lidze

po zwycięstwie z Gwardią W-wa 2:1

KRAKÓW 4.11 (tel. wł.) OWKS Kraków — Gwardia W-wa 2:1 (2:1). Bramki dla OWKS zdobyli Feluś i Krajewski, dla Gwardii — Olszewski. Sędziował Winiarski z Łodzi. Widzów ok. 6.000.

OWKS: Hajduk, Durniok, Masłoń, Feluś, Musiał, Kalus, Kroczek, Więcek, Rychlik, (Hejos), Krajewski, Dwernicki, trener Girgiel.

Gwardia: Paprotny, Chachorek Stykowski, Kopański, Maruszkiewicz, Wiśniewski, Olszewski, Jankowski, Cichocki, (Waśko), Piechaczek, Brzozowski, trener Foryś.

Mimo początkowego prowadzenia 1:0 Gwardia przegrała zasłużenie. Warszawiacy, którzy w polu nie ustępowali przeciwnikowi, gubili się pod bramką w zawiłych kombinacjach i tracili piłkę na rzecz obrońców OWKS, z których lepszy był Durniok. Dzielnie sekundowali mu Musiał i Feluś tworząc zwarty blok, o który rozbijały się wszystkie ofensywne poczynania Gwardzistów. Z napastników w drużynie wojskowych wyróżnił się tym razem Krajewski, zdobywca zwycięskiej bramki. W drużynie pokonanych dobrze zagrali Paprotny, Stykowski i Maruszkiewicz.

(S. H.)

Nowokreowany ligowiec przegrywa

Górnik Wałbrz.-Budowlani Gd. 2:1

WROCŁAW 4.11 (tel. wł.) Górnik Wałbrzych — Budowlani Gdańsk 2:1 (1:1). Bramki zdobyli: Syk i Stoły dla Górnika oraz Baszkiewicz dla Budowlanych.

Górnicy we wszystkich dotychczasowych spotkaniach finałowych stawiali bardzo zacięty opór, grali w polu zupełnie dobrze i . przegrywali. Nie pomagała ambicja i dość dobre zaawansowanie techniczne. Przyczynami porażki we wszystkich meczach była indolencja strzałowa napastników, którzy zaprzepaszczali wielką ilość dogodnych sytuacji do strzelenia bramki.

W niedzielnym spotkaniu, które o niczym nie decydowało, gdyż Budowlani mieli już zapewniony awans do I Ligi, a Górnik zajmujący dotychczas ostatnią pozycję w tabeli nie mógł jej w żaden sposób poprawić, ustąpiło napięcie nerwowe i Górnicy zagrali dobrze, uzyskując zasłużone zwycięstwo. I tym razem jednak napastnicy Górnika nie mogli zdobyć się na decydujący strzał.

Budowlani nie wysilali się zbytnio. Najlepszą ich linią był i tym razem atak, który zagrywał w polu doskonale, lecz pod bramką pieczołowita opieka defensywy gospodarzy nie pozwalała im na dojście do strzału. Początek spotkania w niczym nie zapowiadał możliwości porażki Budowlanych. Atak tej drużyny b często gościł na przedpolu przeciwnika, a jego zespołowe zagrania wytwarzały dużo zamieszania pod bramką Woźniaka.

Dobrze w tym czasie grała również pomoc gdańszczan, która wspomagała dokładnymi podaniami napastników. Grający na lewym skrzydle Baszkiewicz zdobywa prowadzenie dla Budowlanych. W kilka minut później po ładnej akcji Kulikowski — Syk, ten ostatni wyrównuje, ustalając jednocześnie wynik pierwszej części meczu. Po przerwie strona atakującą są w dalszym ciągu Budowlani, dużo groźniejsze są jednak wypady napastników Górnika, których inicjatorami byli dwaj najlepsi zawodnicy tego zespołu Syk i Kulikowski.

Zwycięską bramkę zdobył stoper — Stoły z rzutu karnego.

TABELKA

1. Budowl. Gd.	6	8:4	13:9
2. OWKS Kr.	6	8:4	8:10
3. Gwardia W-wa	6	6:6	14:11
4. Górnik Wałbrz.	6	2:10	6:11

Zwycięstwa kolarzy i piłkarzy ZSRR

w Bukareszcie i Sofii

Bukareszt. Dwudniowe zawody kolarskie na torze w Bukareszcie między czołowymi kolarzami ZSRR i Rumunii, rozegrane z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej, zakończyły się pełnym sukcesem reprezentantów Związku Radzieckiego, którzy wygrali wszystkie konkurencje.

W drugim dniu zawodów, wyścig sprinterów wygrał Geiszin — 12,6 przed Jonicą (Rum.) — 12,7.

W konkurencji kobiet pierwsze miejsce zajęła Koptiewa — 14,0. Wyścig na 60 okrążeń (24 km.) wygrał Rostowcew w czasie 36:30 min. przed Niculescu (Rum.).

Sofia. Przebywająca w Bułgarii radziecka drużyna piłkarska Górnik (Stalino) rozegrała drugie towarzyskie spotkanie, zwyciężając w mieście Dimitrow zespół Torpedo 1:0.

Łomowski 15,75 m w kuli

GDAŃSK 4.11 (tel. wł.). — Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego rozegrany został na stadionie we Wrzeszczu trójbój miotaczy. Ze znanych zawodników na starcie zabrakło Krzyżanowskiego i Kołodziejskiego.

Doskonale w kuli i dysku wypadł Łomowski, zajmując w obu tych konkurencjach dwa pierwsze miejsca. W kuli Łomowski uzyskał 15,75 m przed Zieleniewskim (Bud.) 12,89 m i Krzesińskim (Sp) 11,40 m. W dysku Łomowski osiągnął 44,11.

W młocie zwyciężył Zieleniewski 46,85. Łomowski i Krzesiński rzucali bardzo słabo. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Łomowski — 2.277 pkt. przed Zieleniewskim — 2.102 pkt, i Krzesińskim — 1.498 pkt.

W trójboju juniorów zwyciężył Filipowicz (Wł. Oliwa) — 1.752 pkt., przed Kamińskim — 1.656 pkt. i Walkiewiczem — 1.578 pkt.

W paru wierszach

Rozegrany w ramach turnieju o puchar StKKF mecz bokserski pomiędzy warszawskimi drużynami Budowlanych i Kolejarza zakończył się zwycięstwem drużyny Budowlanych 12:8. Spotkanie stało na b. niskim poziomie. Najlepszym tego dowodem są aż cztery walkowery i 3 spotkania, które skończyły się przez t. k. o. Kilka walk było na poziomie pierwszego kroku bokserskiego. Brak rezerw i nowych wyszkolonych talentów, to bolączka wszystkich prawie stołecznych sekcji bokserskich.

Wyniki (I m bokserzy Budowlanych): Makowski pokonał Wielgomasa w koguciej 2 pkt. oddali Budowlani w. o. Możdżyński pokonał Szczurkowskiego, Sudecki przegrał w walce towarzyskiej w I r. przez t. k. o.; ale zdobył punkty w. o. W lekkopółśredniej Matuszewski pokonał Janiszewskiego. Strzegocki przegrał przez t. k. o z Rumiankiem, a Tuczela również przez t. k. o. z Karpińskim. Kaznowski zwyciężył Króliczaka. Ostatnie dwa spotkania przyniosły znów dwa walkowery. W półciężkiej Kaczkowski zdobył punkty dla Budowlanych, a w ciężkiej Jeż dla Kolejarza. (Cis.)

W niedzielę 4 bm. w Młodzieżowym Domu Kultury w Warszawie rozegrano dalsze spotkania w ramach turnieju siatkówki o Puchar Gwardii.

AZS przegrał z Gwardią 1:3 (8:15, 15:10, 10:15, 6:15), a Spójnia pokonała CWKS 3:1 (15:6, 14:16, 15:7, 15:8).

Gdańsk 4. 11. (tel. wł.). W Gdyni rozegrane zostało międzymiastowe spotkanie w piłce nożnej pomiędzy reprezentacjami Szczecina i Gdyni. Nieoczekiwane zwycięstwo w stosunku 4:0 (2:0) odniosła drużyna gospodarzy, dla której bramki zdobyli: Słomka — 2, (w tym jedną z karnego), oraz Kik i Szczerba.

Zespół gości oparty był na graczach ligowej drużyny szczecińskiej Gwardii i Kolejarza. Wyróżnili się z tego zespołu Suchogórski, Janaczak oraz Wielga. W drużynie gdyńskiej, opartej na szkielecie Floty dobrze wypadli: bramkarz Tomaszewski, obaj obrońcy oraz strzelec [illegible].

Poznań 4. 11. (tel. wł.). Gwardia Poznań — Gwardia Wrocław 14:6. Walki w tym spotkaniu stały na przeciętnym poziomie za wyjątkiem spotkań w średniej i lekkośredniej. Poza wynikiem w muszej, w której należało się zwycięstwo Łakomemu, reszta orzeczeń sędziowskich nie budzi zastrzeżeń.

Wyniki: (na I m zawodnicy poznańscy): w muszej Błaszkowski zremisował z Łakomym w koguciej odbyły się dwie walki, w pierwszej Sucharski pokonał Przyłudzkiego, a w drugiej Gumowski wypunktował Rospierskiego, walka w piórkowej trwała zaledwie 2 minuty. Po silnej lewej Mocka, wrocławianin Kulik idzie do 9 na deski i poddaje się.

Podobny przebieg miała walka w lekkiej, z tym, że Kaflowski (Wr) znokautował w I r. Grabarczyka w lekko - półśredniej Cieślelski uległ po chaotycznej walce Symonowiczowi, w półśredniej Derkowski wypunktował Włodka, w lekkośredniej Lech, dzięki lewym prostym, zwyciężył Kraskę, w średniej, po najładniejszej walce dnia, Głowacki wypunktował Domańskiego.

W ciężkiej Jądrzyk nie rozstrzygnął spotkania z Klimeckim. Zawodom przyglądało się 8 tys. osób.

Szczecin, 4.11 (tel. wł.). Zapaśnicy miejscowej Spójni zainaugurowali w sobotę sezon zimowy spotkaniem z drużynowym mistrzem Polski poznańskim Kolejarzem. Spotkanie to zakończyło się niespodziewanie wynikiem remisowym 4:4, co jest dużym sukcesem Spójni. Tylko dwaj zawodnicy szczecińscy, mistrz Floty — Królikowski w piórkowej i olimpijczyk Szajewski w półciężkiej dorównywali rutyną poznaniakom.

Wyniki techniczne (na I m Kolejarze): w muszej Leciejewski uległ w 4 min. Kubiszynowi, w koguciej — Bańczarek pokonał w 6 min. Pawulskiego, w piórkowej Grządzielewski skapitulował w 4 min. przed Królikowskim, w lekkiej I — wicemistrz Polski Kauch położył na łopatki w 6 min. Awierianowa, w lekkiej II — Mokra przegrał na punkty z Łesyczakiem, w półśredniej — Mielczak w 5 min pokonał Rycombla, w średniej — Nowaczyk zwyciężył na punkty z Kaniewskim, w półciężkiej — Krawczyk przegrał w 9 min. z Szajewskim. Widzów ponad półtora tysiąca.

Częstochowa, 4.11. (tel. wł.). W Częstochowie został rozegrany mecz bokserski Gliwice — Częstochowa, zakończony zwycięstwem Częstochowy 13:7. W muszej Napawa (G) wygrał z Liczbą, w koguciej Springer (Cz) zwyciężył Becka, w piórkowej Łapucha (Cz) pokonał przez t.k.o w 3 r. Wojtyszyna; w lekkiej I — Mosner zremisował z Hoffmanem, w lekkiej II — Kiedrzyn (Cz) wygrał z Nikulskim; w lekkopółśredniej Adamski (G) wygrał przez t.k.o w 3 r. z Bałagą; w lekkopółśredniej II — Trojanowski (G) został zdyskwalifikowany za nieczystą walkę z Kolanusem; w półśredniej Trzepizur (Cz) pokonał Wagasza, w średniej Wodecki (Cz) wypunktował Michela; w półciężkiej Gliwice zyskały pkt. w.o., w ciężkiej walki nie było.

Odmłodzony atak Kolejarza W-wa

zapewnił sukces z Budowlanymi Ch. 2:1

Kolejarz W-wa — Budowlani Chorzów 2:1 (1:1). Bramki zdobyli: w 7 min. Strojny, w 40 min. Glanc i w 59 min. Łącz z rzutu karnego. Sędziował Walczak z Łodzi. Widzów 5 tys.

Kolejarz: Sosnowski, Jaźnicki, Wołosz, Wolsza, Szczawiński, Łabęda, Wesołowski, Łącz, Strojny, Popiołek, Zelenay. Trener Szczepaniak.

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Gajdzik, Wieczorek, Grzywocz, Pilarek, Barański, Glanc, Januszek i Kubik. Trener Piątek.

— Kiedy Kolejarze nauczą się grać dołem? — takie pytanie można było usłyszeć na niedzielnym meczu z Budowlanymi. Pytanie to zadawali przeważnie widzowie, którzy oglądali we Wrocławiu pierwszy występ radzieckich piłkarzy.

Tak, uwaga zupełnie słuszna z tym jednak, że... dotyczy nie tylko warszawskich Kolejarzy i chorzowskich Budowlanych, lecz wszystkich naszych pierwszo i drugoligowych drużyn.

Dużo się mówi o przyziemnej grze, o niskich podaniach, które zademonstrowało nam Dynamo Tbilisi, lecz nic się nie robi, aby naszych piłkarzy nauczyć grać dołem, w niskiej, szybkiej grze zdobywać teren. Najlepszym dowodem „górnolotności" naszych piłkarzy był mecz Kolejarza z Budowlanymi Chorzów.

Czy mecz był ciekawy? Mimo zbyt wielu „balonów" przyznać należy, że tak. 5 tys. widzów, którzy zebrali się na stadionie WP mimo brzydkiej pogody zobaczyło ładną grę obu zespołów. Dobrze zagrała jedenastka stołecznego Kolejarza (lepiej od poprzednich spotkań), dobrze zagrali chorzowscy Budowlani. Więcej z gry mieli piłkarze stołeczni i nic też dziwnego, że właśnie im, a nie przeciwnikom przypadło zwycięstwo. Co prawda mogło być inaczej, szczególnie pod koniec spotkania, kiedy Ślązacy mocno przycisnęli i wyrównująca bramka wisiała w powietrzu.

Budowlani zagrali o wielką stawkę, którą w wyniku wysokiego zwycięstwa nad warszawskim Kolejarzem mógł być nawet... tytuł wicemistrza. Ślązacy nie mieli w swym zespole szczególnie słabych punktów. Nad poziom wybijali się: Wieczorek, który (w drugiej połowie) zastępował Strojnego i Barański, najbardziej pracowity z chorzowskich piłkarzy.

Jak grał Kolejarz? W bramce Sosnowski z powodzeniem zastąpił Borucza, a za kilka śmiałych interwencji należy mu się pochwała. W obronie dobrze grał Jaźnicki, a z pomocników wymienić należy Szczawińskiego, który przez całe 90 min. chodził jak maszyna. W ataku „pierwsze skrzypce" grał Strojny, który z powodzeniem poprowadził zamiast Łącza odmłodzony atak Kolejarzy. Piątka stołecznych napastników zaczęła nareszcie strzelać. No cóż — lepiej późno niż wcale!

Prowadzenie dla Kolejarzy zdobył Strojny, który ze środka przeszedł na lewe skrzydło i zamiast centrować, jak się tego spodziewał Janik, strzelił nieuchronnie w lewy róg. Ślązacy wyrównali ze strzału Glanca. Decydującą bramkę zdobył Łącz ze strzału karnego.

(rz)

Słaba forma CWKS

powodem przegranej z Ogniwem Kr. 1:2

KRAKÓW 4.11 (tel. wł.) Ogniwo — CWKS 2:1 (2:1). Bramki zdobyli: Bobula i samobójcza dla Ogniwa, dla CWKS — Janeczek. Sędziował Przybysz z Bydgoszczy. Widzów ok. 8.000.

Ogniwo: Pajor, Gędłek, Glimas, Korzeniak, Kaszuba, Mazur, Pawłowski, Rajtar, Halkiewicz, Kadluczka, Bobula: trener Jesionka.

CWKS: Stefaniszyn, Korynt, Polak, Szczepański, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Janeczek, Brajter, Olejnik, Jezierski; trener Kuchar.

Ostatki ligowe w Krakowie wypadły więcej niż zadawalająco. Zarówno przedpołudniowy mecz Ogniwa z CWKS grany „w wiosennych warunkach", jak i popołudniowy Gwardii z Ogniwem rozegrany na śliskim terenie wśród mżawki, należały do tych, które widownia zachowa na długo w pamięci. Wszystkie cztery zespoły zademonstrowały grę w dobrym wydaniu, szybką i ambitną, wykazując się przy tym pełnią kondycji oraz wieloma indywidualnymi walorami.

Ogniwo zagrało mecz przeciw CWKS skutecznie i... ze szczęściem. Z przebiegu gry i ilości sytuacji podbramkowych oraz z porównania sił przeciwników wynik remisowy byłby bardziej sprawiedliwy. Przegraną ma CWKS do zawdzięczenia nierówno grającej obronie. W chaosie, jaki stwarzali Korynt i Polak pod własną bramką, tracił głowę Orłowski strzelając w rezultacie samobójczą bramkę. W kilka minut później Korynt, chcąc zatrzymać przebój Kadluczki, usiłował dryblować pod własną bramką. Wyzyskał to Bobula, który zdobywszy piłkę błyskawicznie ulokował ją w bramce. Trzecim punktem odcinającym się ujemnie na tle dobrej technicznie i ambitnej drużyny CWKS był Brajter, grający zupełnie bez serca.

W drużynie krakowskiej na pochwałę zasłużyli: Glimas, Mazur i Bobula. Nowopozyskany środkowy napastnik Halkiewicz dał się zupełnie pokryć Orłowskiemu i nie wygrał z nim ani jednego pojedynku. Wiele pojedynków przegrali również Gędłek i Kaszuba, stwarzając groźne sytuacje pod swoją bramką, które ofiarnie wyjaśniali Glimas i Mazur.

(S. H.)

Ogniwo Byt. pozostaje w lidze

po bezbramkowym meczu z Gwardią Kr.

KRAKÓW 4.11. (tel. wł.) Gwardia Kraków — Ogniwo Bytom 0:0. Sędzia Rosiak z Poznania. Widzów ok. 10.000.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Flanek, Wapiennik, Szczurek, Mamoń, Kotaba, Gracz, Patkolo, Gamaj, Mordarski. Trener Matjas.

Ogniwo: Skromny, Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek, Strzewiczek, Jerominek, Trampisz, Moskocz, Wieczorek, (Kauder), Wiśniewski, trener Słonecki.

Rzadko spotykana ofiarność i ambicja umożliwiły bytomiakom nawiązanie okresami równorzędnej gry z mistrzem ligi. W momentach, gdy Gwardia oblegała bramkę przeciwnika brakowało jej strzelca, który mógłby zamienić choćby jedną z wielu dogodnych sytuacji na bramkę. Najlepsi w napadzie Gracz i Mordarski strzeżeni czujnie przez dwóch, a nawet trzech przeciwników, nie mogli dojść do strzału, a pozostali z Patkolo na czele przestrzeliwali z dziecinnie łatwych pozycji. Strzały z dalszej odległości, oddawane głównie przez pomocników, stawały się łupem doskonałego Skromnego, który zasłużył na miano najlepszego zawodnika na boisku. Oprócz Skromnego dobrą formę w zespole Ogniwa wykazali Kubiak, Lelonek, Narloch, Wiśniewski.

(S.H.)

Włókniarz Kr. spada z ligi

po porażce z Unią Chorz. 1:3

KATOWICE 4.11 (tel. wł.) Unia Chorzów — Włókniarz Kraków 3:1 (1:0). Bramki strzelili: w 34 min. Cieślik, w 70 min. Pohl, w 77 min. Alszer dla Unii i w 84 min. Nowak dla Włókniarza. Sędziował Skrzypek z Bydgoszczy.

Unia: Szymkowiak, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Tim, (Bujak), Przecherka, Pohl, Alszer, Cieślik, Kubicki — trenerzy Albański, Koncewicz.

Włókniarz: Rybicki, Bikulski, Jodłowski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Glajcar (Konapelski), Bożek, Nowak, Gronowski, Parpan II, trener Wilczkiewicz.

Mistrz Polski — chorzowska Unia zakończyła rozgrywki ligowe odnosząc w ostatnim spotkaniu przekonywujące zwycięstwo nad krakowskim Włókniarzem i przesądzając tym samym powrót Włókniarza do rozgrywek II-ligowych.

Pomimo złej pogody i śliskiego boiska obie drużyny pokazały grę na dobrym poziomie. Mimo, że Włókniarze nie wykazali w tym spotkaniu walorów jakich oczekuje się od drużyn usiłujących obronić się przed spadkiem, były chwile, że posiadali dość znaczną przewagę lecz atak ich dochodził tylko do pola karnego, a tam zawodził strzałowo. Unia wykorzystała wszystkie sytuacje i tylko dzięki dobrej obronie Rybickiego wynik nie był wyższy. Między innymi Rybicki obronił w ładnym stylu rzut karny egzekwowany przez Cieślika.

U zwycięzców najlepiej zagrali Cebula, Cieślik i Alszer. Słabiej natomiast wypadł w pomocy Tim, który został po przerwie zastąpiony przez Bujaka.

W zespole Włókniarza najlepszy był Nowak, który doskonale prowadził atak wykładając dokładne piłki. Do strzału jednak nie dochodził, gdyż nie potrafił uwolnić się spod czułej opieki Cebuli.

W pierwszej części spotkania gra jest równorzędna, jednak więcej niebezpiecznych strzałów oddają napastnicy Unii. W pierwszych 15 minutach po przerwie, Włókniarze dali pokaz dobrej technicznie gry, ale na tym skończyła się ich przewaga. Jedyna bramka padła na 6 minut przed końcem spotkania i to zupełnie przypadkowo.

W ogólnym przekroju Unia była zespołem lepszym i zasłużyła na zwycięstwo, rehabilitując się w pewnej części za czwartkową porażkę z Gwardią Szczecin.

(R. R.)

Młodzież triumfuje na planszy

3:1 zwyciężyli w niedzielę w Warszawie w towarzyskim spotkaniu szermierze CWKS z Budowlanymi Kraków. Warszawianie górowali we florecie zarówno wśród juniorów jak i seniorów, wygrywając dwukrotnie 9:7, oraz w szpadzie 10:6. Budowlani przeważali zdecydowanie w szabli oddając tylko 3 pkt. wojskowym.

We florecie najwięcej zwycięstw odniósł Twardokens — CWKS — 4, przed Przeździeckim i Czajkowskim z Budowlanych oraz Lachowskim i debiutującym Andrzejewskim z CWKS.

W ogóle w całym spotkaniu triumfowała młodzież. W szpadzie w drużynie CWKS obok Przeździeckiego bardzo dobrze spisali się Wójcik i Jaroń, w szabli do najciekawszych spotkań należała walka między Zabłockim i Twardokesem, w której młodzi zawodnicy pokazali nowoczesny styl, odpowiadający naszej młodzieży. Nowoczesny styl, to system walki przy zwiększeniu odległości na planszy między zawodnikami. Wymaga on ogromnej szybkości i zwinności, które coraz lepiej opanowują nasi młodzi zawodnicy.

Ponadto w szabli wyróżnić trzeba krakowian, a przede wszystkim Suskiego, następnie Przeździeckiego i Czajkowskiego.

Zacięte walki stoczyli we florecie juniorzy. Wyróżnili się Kodelski i Pawłowicz z CWKS oraz Chemicz z Budowlanych.

— Bardzo szczęśliwą inicjatywę podjął CWKS, organizując to spotkanie —opowiada trener Kevey. — Takich spotkań obecnie w okresie przedolimpijskim powinniśmy robić jak najwięcej. Zadowolony jestem z naszych juniorów, którzy odznaczają się dużą pilnością w treningach i pod tym względem mogą służyć przykładem starszym kolegom. Tak pracując niewątpliwie szybko dogonią oni czołówkę. **(k. m.)**

KATOWICE 4.11 (tel. wł.) W Katowicach odbyły się ogólnopolskie szermiercze mistrzostwa ZS Stal, które zgromadziły na planszy 53 zawodników z Katowic, Wrocławia, Poznania i Gliwic.

Tytuły w poszczególnych broniach zdobyli:

Bagnet: Kuliński (Pozn); zespołowo: Katowice przed Wrocławiem i Poznaniem.

Szpada: Nawrocki (Kat) 7 pkt przed Sobikiem (Kat) 6 pkt. i Rydzem (Kat); zespołowo: Katowice przed Wrocławiem.

Floret: Sobik (Kat) 5 pkt. przed Rydzem (Kat) 4 pkt, zespołowo: Katowice przed Poznaniem.

Szabla: Suski (Wrocław) 7 pkt, Sobik (Kat) 7 pkt; zespołowo: Wrocław i Katowice po 21 pkt.

Floret kobiet: Liszkowska (Kat) 7 pkt, Niwicka (Wrocław) 6 pkt; zespołowo: Katowice przed Wrocławiem.

Niespodzianki w mistrzostwach szczypiornistów

KATOWICE 4.11 (tel. wł.) 4 runda mistrzostw Polski w szczypiorniaku przyniosła dwie duże niespodzianki. Zeszłoroczny mistrz Polski Budowlani Chorzów niespodziewanie stracili punkt w Kuźni Raciborskiej remisując ze Stalą 9:9. AZS Katowice zgotował też niespodziankę, gromiąc w Opolu Budowlanych 16:8. Do przerwy prowadzili Akademicy 8:0.

Stal — Budowlani 9:9 (5:4). Bramki dla Budowlanych zdobyli: Til S —4, Til J —2, Herman, Faber i Somer — po 1. Dla Stali Górnik — 4, Piechniczek — 2, Porwol, Kubiczek i Pchalek — po 1.

TABELA

Bud. Chorz.	4	7:1	56:28
Stal Kuź. Racib.	4	5:3	42:29
AZS Kat.	4	2:6	42:53
Bud. Opole	4	2:6	30:50

Początek bokserskich mistrzostw zrzeszeniowych

CWKS-Kolejarz 13:7

GDAŃSK 4.11 (tel. wł.) Kolejarz — CWKS 7:13. Wyniki (zawodnicy Kolejarza na 1-m miejscu): Niedźwiecki przegrał z Justiką w.o. z powodu nadwagi, Czajkowski uległ Woźniakowi, Soczewiński zremisował z Krużą, Wytyk pokonał Strenka, Kudłacik zwyciężył Pankego, Bogdański wygrał z Sobką, Celner przegrał w 3 r. przez t.k.o. z Musiałem, Czapla uległ Piórkowskiemu, Szczypiński przegrywa z Grzelakiem, Bork poddaje się w 1 r. Gościańskiemu. W ringu sędziował Kowalski (Pozn), punktowali Kubiak (Ł), Kubik (Szcz) i Urbaniak (Pozn). Widzów ponad 3 tys.

PIERWSZE WNIOSKI

Pierwsze skrzyżowanie rękawic w ramach mistrzostw I Ligi Zrzeszeń, pozwala już na pewne uwagi i wnioski. Rozgrywki ligowe zmusiły zrzeszenia do rozejrzenia się w kadrach i wyszukania w mniejszych ośrodkach utalentowanych zawodników. Dotyczy to przede wszystkim drużyny Kolejarza, która przygotowała się bardzo starannie i wystawiła paru młodych pięściarzy rokujących jak najlepsze nadzieje.

Kolejarze stracili już na wadze 2 punkty na skutek nadwagi Niedźwieckiego. Młody ten pięściarz zaprezentował się dobrze na Spartakiadzie w kategorii muszej. Posiada on już jednak pełną wagę kogucią i wydaje nam się niewłaściwe duszenie wagi przez tego młodego pięściarza.

W koguciej Czajkowski starał się utrzymać Woźniaka na dystans, co mu się udawało przez półtorej rundy. Jednak ataki boksera CWKS przybierają na sile i zmęczony Czajkowski zepchnięty zostaje do defensywy.

W piórkowej Soczewiński od początku walki był niesłychanie agresywny i zbierał punkty dzięki szybkim prostym. Lecz już od początku drugiego starcia Kruża przechodzi na półdystans i bokser Kolejarza daje sobie narzucić niewygodny styl walki. Kruża zbiera teraz punkty po seriach w zwarciu. Przewaga pięściarza CWKS trwa do połowy 3 r. Dopiero na finiszu Soczewiński dzięki prostym niweluje tę różnicę.

W lekkiej Strenk zawiódł w walce z Wytykiem. Wytyk nie posiada już wprawdzie tak silnego ciosu jak niegdyś, ale technicznie znacznie się poprawił.

PANKE NA DESKACH

W lekko-półśredniej zmierzyli się starzy rywale — Kudłacik i Panke. Po jednym z silnych sierpów Panke znalazł się w 2 r. na deskach i był liczony do „8". Od tej chwili przewaga Kudłacika stale wzrasta.

Nieoczekiwany opór stawił groźnemu Sobce — młody, długoręki Bogdański. Przez pierwsze dwa starcia Sobko trafiał jednak dużo częściej. 3 r. należy już zdecydowanie do pięściarza Kolejarza, który punktuje z dystansu. Mimo to przyznanie zwycięstwa głosami 2:1 Bogdańskiemu krzywdzi, naszym zdaniem, boksera CWKS, który na wynik remisowy całkowicie zasłużył.

Musiał zwyciężył wysoko ambitnego Celnera. Początkowo Celner walczył z dużą tremą, ale w miarę upływu czasu starał się nawiązać równorzędny pojedynek. Musiał narzucił bardzo silne tempo i wymianę ciosów, a sędzia ringowy przerwał słusznie walkę na skutek rażącej przewagi.

PIÓRKOWSKI MIAŁ KŁOPOTY

Największą niespodzianką zawodów była doskonała postawa Czapli z Kolejarza (Ostrów) w spotkaniu z groźnym Piórkowskim. Przez 2 i pół rundy Czapla wyprzedzał rywala w wyprowadzaniu ciosów i punktował skutecznie lewymi prostymi. Sygnalizowane ciosy Piórkowskiego z prawej nie dochodzą do celu. Dopiero ostatnie 2 minuty stoją pod znakiem imponującego finiszu boksera CWKS, którego ciosy wprawdzie osłabiają Czaplę, ale nie załamują go. Przyznanie zwycięstwa Piórkowskiemu głosami 2:1 (sędzia Urbaniak przyznał zwycięstwo Czapli) jest naszym zdaniem, nieporozumieniem.

Grzelak w spotkaniu ze Szczypińskim przez dwa starcia nie umiał znaleźć recepty na atakującego chaotycznie przeciwnika. Dopiero w ostatniej rundzie Grzelak pokazał swe wysokie walory i wygrał przekonywująco.

Krótka była historia spotkania „ciężkich". Bork skoczył wprawdzie dwukrotnie na Gościańskiego, ale ten szybko ostudził jego zapały i pięściarz Kolejarza po upływie niecałej minuty poddał się.

Al. Skotnicki

Gwardia — Stal 14:6

WROCŁAW 4.11. (tel. wł.) Gwardia — Stal 14:6. Wyniki (na I m. zawodnicy Gwardii, w kolejności walk): Murawski pokonał Faskę, Stefaniuk zwyciężył Drogosza, Tyczyński zremisował z Frydrychem, Pek I wygrał z Kucharskim, Komuda pokonał Hechta, Kula przegrał z Kazimierczakiem, Wisz zremisował z Wojtkowiakiem, Kolczyński wygrał z Krupińskim, Łysiak przegrał z Nowarą, Urbanowicz wygrał z Antoszewskim.

W ringu walki prowadził Twardowski (Łódź), punktowali Szot (W-wa), Bielewicz Pozn.) i Łukaszewski (Kat.). Widzów 7 tys.

Premiera bokserskich mistrzostw zrzeszeniowych nie mogła zadowolić. Z przykrością musimy jeszcze raz stwierdzić, że początek sezonu zastaje naszych zawodników nie przygotowanych do poważnych walk.

CO MÓWIŁ KONARZEWSKI

Bardzo cenną uwagę powiedział po meczu trener Konarzewski: „Popełniliśmy zasadniczy błąd. Wysyłamy w bój pięściarzy z nieoszlifowaną techniką. Efekt jest taki, że nawet zawodnik o dobrych zadatkach technicznych przestawia się wyłącznie na wymianę ciosów. Musimy najpierw szkolić zawodników, technicznie, a dopiero później pozwolić im walczyć o punkty".

Na meczu Gwardia — Stal brak było kilku czołowych zawodników, jak Antkiewicza, Bazarnika, Suszki czy Kraska. Niewątpliwie ich nieobecność wpłynęła w pewnym stopniu na obniżenie poziomu. W narożniku widzieliśmy natomiast pełny komplet trenerów: Konarzewskiego, Karpińskiego, Szydło Śmiecha, Majchrzyckiego, Wieczorka.

Podczas sobotniego spotkania niestety Wrocławianie nie powstrzymali się od wybuchu niezdrowego szowinizmu. Działo się to po walce Kolczyński — Krupiński.

Kolczyński b. dobrze rozwiązał walkę taktycznie. Punktował przez dwa starcia Krupińskiego i często trafiał „hakami". Wrocławianin popełnił błąd; mając lepszą kondycję fizyczną powinien był atakować przeciwnika już od początku walki. Nie uczynił tego, przechodząc do ataku dopiero w trzecim starciu, kiedy gwardzista miał poważny zapas punktów. Dwaj sędziowie przyznali zwycięstwo Kolczyńskiemu, jeden sędzia orzekł remis. Werdykt ten nie podobał się Wrocławianom, którzy niesłusznie podnieśli wrzask, a jakiś łobuz rzucił butelkę na ring.

MURAWSKI BIJE FASKĘ

W lżejszych wagach spotkania stały na przeciętnym poziomie. W wyższych kategoriach stawał się on słabszy. Murawski był szybszy, lepiej atakował i po dwóch wyrównanych rundach zdobył w trzeciej przewagę nad Faską.

Silniejszy fizycznie Stefaniuk miał początkowo dużo kłopotu z zaawansowanym technicznie Drogoszem, który ciosy wyłapywał na rękawice. W końcu drugiego starcia udało się Gwardziście przedostać się przez gardę Drogosza. W 3 r. Stefaniuk zyskał zdecydowaną przewagę.

Tyczyński rozpoczął dobrze z Frydrychem, atakował lewym prostym i kontrował z prawej. Sił starczyło mu jednak na pół walki. Do głosu doszedł Frydrych, który pod koniec zbierał oklaski i brawa.

Pek I i Kuchraski stoczyli b. ładną walkę. Obaj dążyli do nieustannej wymiany ciosów. Obaj walczyli czysto, ale gwardzista miał lepszą pracę nóg.

O tym, że praca mózgu ma większe znaczenie niż silny cios — przekonaliśmy się podczas walki Komudy z Hechtem. Gwardzista wygrał przekonywująco, aczkolwiek nie zachwycił.

Kula nie mógł sobie poradzić z Kazimierczakiem.

Wojtkowiak przeważał początkowo w walce z Wiszem. Pod koniec sytuacja się zmieniła, gdyż Wisz był w lepszej kondycji.

KOLCZYŃSKI ZWYCIĘŻA

Kolczyński ustawiał sobie Krupińskiego i bez trudu punktował, trafiając od czasu do czasu ciosami podbródkowymi. Były też momenty, kiedy Krupiński przechodził do ataku i wówczas gwardzista bywał w opresji. Ataków tych było jednak mało i nie mogły zadecydować o zwycięstwie.

Łysiak był o klasę słabszy od Nowary. Ślązak, najlepszy technik obu zespołów, od pierwszego do końcowego gongu atakował dół i górę przeciwnika.

Walka Urbanowicza z Antoszewskim była podobna do jakiegoś mało bokserskiego zmagania. Wrocławski goliat b. mało umie. Tym niemniej Urbanowicz zapewnił sobie zwycięstwo dopiero w końcowym starciu, posyłając przeciwnika dwa razy na matę. **(M. D.)**

OWKS — Włókniarz 13:7

ŁÓDŹ 4.11. (tel. wł.) Włókniarz — OWKS Lublin 7:13 (na I m. bokserzy Włókniarza). W muszej Różycki przegrał przez dyskwalifikację z Kukierem. W koguciej Cozaś zremisował z Manelskim. W piórkowej Szaliński wypunktował Chołodyńskiego. W lekkiej Szydłowski przegrał z Matlochem. W lekkopośredniej Ścigała znokautował w 2 r. Zacharę. W półśredniej Stankowski uległ Niclerowi. W lekkośredniej Nogajski wygrał zdecydowanie z Ratajczakiem. W średniej Lubelski przegrał przez t. k. o. w 2 r. z Kaplińskim. W półciężkiej Gieraga uległ Frankowi. W ciężkiej Kosiński przegrał przez t. k. o. w 1 r. ze Stecem.

W ringu sędziował Karski (W-wa), na punkty Zapłatka, (W-wa). Łaukedrej (Szcz.) i Matura (Śl.).

Mecz ten spowodował w Łodzi rozgoryczenie, gdyż walki stały na niskim poziomie. Włókniarz na tle drużyny wojskowej wypadł wyjątkowo słabo. Drużynie brakowało, przede wszystkim kondycji fizycznej i oszlifowania technicznego. Na wyróżnienie jedynie zasłużyli Ścigała i Nogajski. Matloch znajduje się nadal w słabej formie.

W muszej Kukier nie wiele miał roboty z Różyckim, który walczył nieczysto i ostatecznie został po trzech napomnieniach zdyskwalifikowany.

Manelski, który dwa lata temu był wiele obiecującym bokserem, nie potrafił wygrać z młodym Cozasiem, uzyskując zaledwie remis. W trzecim starciu Manelski znalazł się do 7 na deskach.

Szaliński wygrał niezbyt przekonywująco z Chołodyńskim.

Zwycięstwo Matlocha nad Szydłowskim również nie było przekonywujące. Wygrał on stosunkiem 2:1. Bokser OWKS otrzymał dwa napomnienia za uderzenie głową.

Dobrze walczył Ścigała, który w drugim starciu celnie trafił prawym sierpem Zacharę i ten padł na deski. Był to klasyczny nokaut.

Nogajski był chyba najlepszym pięściarzem z obu drużyn. Wygrał on z Ratajczakiem bez żadnych zastrzeżeń.

Czapliński posłał Lubelskiego w drugim starciu do 8 na deski i wygrał przez t. k. o.

Gieraga przegrał z Frankiem, tylko dzięki większej rutynie tego ostatniego.

Stec niewiele miał roboty z Kosińskim, który już w pierwszej rundzie przegrał przez techniczny nokaut.

Skład Włókniarza budził duże zastrzeżenia **(N)**

Liga kosza

Stal Poznań wygrywa w Ostrowie

Poznań 4. 11. (tel. wł.). Stal Poznań — Kolejarz Ostrów 31:29 (29:29), (10:8). Spotkanie o mistrzostwo Ligi Koszykowej pomiędzy Stalą Poznań i Kolejarzem Ostrów zakończyło się po bardzo zaciętej walce i po dogrywce zwycięstwem Stali 31:29. W normalnym czasie wynik brzmiał 29:29, do przerwy 10:8.

Najlepszym zawodnikiem poznańskiej Stali był Kubicki, który był motorem wszystkich akcji. Dzielnie sekundował mu Kiewenhagen, zdobywca największej ilości punktów — 14.

W drużynie Kolejarza najlepiej grał Grzęda, który uzyskał 12 punktów.

Sędziowali Ujma (W-wa) i Głodoszewski (Kat.).

TABELA

1. Gwardia Kr.	[illegible]	2:0	[illegible]
2. Spójnia Ł.	[illegible]	2:0	[illegible]
3. Ogniwo Kr.	[illegible]	2:0	[illegible]
4. Stal Pozn.	[illegible]	2:0	[illegible]
5. Spójnia Gd	(4)	1:1	[illegible]
6. AZS W-wa	(5)	1:1	[illegible]
7. Włókniarz Ł.	(6)	1:1	[illegible]
8. CWKS	(7)	1:1	[illegible]
9. Kolejarz W.	(8)	[illegible]	[illegible]
10. Kolejarz Ost.	(10)	0:2	68:79
11. Kolejarz P.	(11)	0:2	58:90

Drugi występ lekkoatletów TUL w Budapeszcie

Budapeszt 4.11 (tel. wł.) 1 listopada odbył się drugi występ przebywających w Budapeszcie doskonałych lekkoatletów organizacji fińskiej TUL oraz Norwega Strandli. Na zawodach tych doskonałe czasy uzyskali biegacze na 5 km. Poniżej podajemy wyniki:

tyczka: 1) Olenius (F) 4 m. 2) Homonnay (W) 3,90,

200 m.: 1) Karadi (W) 22,0, 2) Saukkonen (F) 22,5,

w dal: 1) Földessy (W) 7,32, 2) Zajki (W) 7,02, 3) Valkama (F) 6,91,

kula: 1) Levai (W) 14,18, 2) Puntti (F) 14,13,

5.000 m: 1) Beres (W) 14:28,0, 2) Taipale (F) 14:30,2, 3) Penzes (W) 14:51,6, 4) Garay (W) 14:54,2, 5) Uzaoki (W) 14:59,8,

młot: 1) Strandli (N) 57,41, 2) Nemeth (W) 56,80, 3) Csermak (W) 54,30.

Oczy i uszy świata

MOSKWA. Na zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w Moskwie, reprezentacyjna sztafeta juniorów Moskwy ustanowiła nowy rekord juniorów ZSRR na dystansie 3 x 1.000 m, uzyskując wynik 7:53,6. Poprzedni rekord wynosił 8:00,6 i należał do juniorów Leningradu.

ALGER. W pierwszym dniu meczu tenisowego Alger — Mediolan Del Bello pokonał Abdesselama 3:6, 4:6, 7:5, 6:4, 6:1, Cucelli (M) zwyciężył Algerczyka Remy 6:4, 6:3, 7:5.

SZTOKHOLM. Najbliższe mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów mają się odbyć w Sztokholmie w 1953 r.

KOPENHAGA. Duński Komitet Olimpijski stanął przed wielkimi trudnościami finansowymi, spowodowanymi niewątpliwie zastojem gospodarczym w kraju. Jakkolwiek Dania została zgłoszona do rywalizacji w igrzyskach olimpijskich w Helsinkach, dotychczas jeszcze nie wiadomo czy Duńczycy będą mieli za co pojechać do Finlandii. Duński Komitet posiada w kasie 70.000 koron, a obliczono, że na ekspedycję do Helsinek będzie potrzeba 300.000 koron.

MEDIOLAN. W ciągu tygodnia już po raz czwarty został poprawiony rekord świata w godzinnej jeździe na torze. Ostatnio Zucconelli przejechał w ciągu godziny 43 km 524 m.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakład Instytut Prasy „Czytelnik"
Redakcja
Warszawa, ul. Nowogrodzka 40. Tel. 8-70-03, 8-20-04, 8-26-04, 8-32-31.
Administracja
Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
2 B 43597

Rozmowy o sezonie zimowym

O działaczach, którzy próbują zasłonić własną nieudolność — „obiektywnymi" trudnościami

— ...Sezon zimowy będzie u nas pod względem sportowym nie wykorzystany. Nie możemy w tym okresie nawet marzyć o umasowieniu którejś z gałęzi sportu. Nie mamy zupełnie sprzętu — mówi sekretarz Rady Okręgowej ZS Stal, Łysakowski.

— ...Nasze jednostki sportowe będą musiały z konieczności przespać zimę, gdyż nie mamy sal ani sprzętu — mówi referent organizacyjny i szkoleniowy Rady Okręgowej ZS Ogniwo, Majchrzak.

— ...Sportowcy Kolejarza będą mogli w zimie przerabiać jedynie normy teoretyczne na SPO z powodu braku terenów sportowych i sprzętu — mówi kol. Wolska z Rady Okręgowej ZS Kolejarz.

Trzy bardzo charakterystyczne wypowiedzi. Brak odpowiedniej ilości sal gimnastycznych i brak sprzętu zdaniem niektórych działaczy Warszawy i województwa sprawia, ze w tej chwili widoki pełnego wykorzystania sezonu zimowego są bardzo mgliste. Tak oni sądzą!

Podobne podejście do zagadnienia jest najłatwiejsze i oczywiście z gruntu niesłuszne.

BIADOLENIE NIE USPRAWIEDLIWI NIERÓBSTWA

Fakty, że w sezonie letnim popełniono wiele błędów, ze wyczerpano wszystkie fundusze potrzebne teraz na zakup sprzętu zimowego, że nie starano się w porę o przystosowanie pewnej ilości lokali do przeprowadzania treningów zimowych, lokali, których dotkliwy brak odczuwa się teraz — fakty te ciążące na sumieniu biadolących dziś działaczy powinny zdopingować ich do bardziej intensywnej pracy, która by naprawiła popełnione uprzednio błędy. W żadnym razie nie usprawiedliwiają one jednak załamywania rąk i nieróbstwa.

Na ostatniej konferencji w WRZZ Radom Okręgowym Zrzeszeń przydzielono po kilka godzin w salach gimnastycznych stołecznych szkół. ZS Stal dostało 6 sal szkolnych, w których w okresie zimowym będzie musiało ćwiczyć około 40 kół sportowych. Ogniwo posiada czynnych około 30 kół i otrzymało 5 sal gimnastycznych.

— Dobre i to — pomyśleli sobie sportowcy Ogniwa, lecz kiedy przyszło do rozdzielania sal kołom, sprawa mocno się skomplikowała. Jedna z sal znajduje się na odległym Służewcu przy gimn. im. Woronicza, druga, maleńka na Stawkach. Okazuje się ponadto, że w tych samych godzinach odbywają się tam treningi szkolnego koła sportowego i godzin tych ze względu na zajęcia szkolne przesunąć nie można.

Konkretnie z pięciu przyznanych sal... tylko dwie nadają się do użytku, a to na Młynarskiej i przy gimn. Władysława IV.

WRZZ przydzielając sale nie uzgodniła poza tym podziału godzin z dyrekcjami poszczególnych szkół i Radami Narodowymi. W efekcie tego np. członkowie koła sportowego Kolejarza przy PKS z ul. Grójeckiej spotkali się ze stanowczą odmową dyrekcji szkoły, która stwierdziła, że nie wpuści ich do wyznaczonej sali, z powodu jakoby... zarządzenia Dzielnicowej Rady Narodowej, zabraniającego sportowcom korzystania z sal szkolnych.

KTO PONOSI WINĘ

Kto ponosi winę za taki stan rzeczy? Przede wszystkim WRZZ, która rozdzieliła sale pomiędzy Zrzeszenia, nie uzgodniwszy tego z prawowitymi ich gospodarzami, ale i również Rady Okręgowe Zrzeszeń, które nie zdobyły się na zlustrowanie otrzymanych obiektów, ograniczając się wyłącznie do czysto mechanicznego podziału. Skutki takiego postępowania są już dziś bardzo opłakane. Sportowcy pozbawieni są możności prowadzenia właściwych ćwiczeń, a droga... koło — Rada Okręgowa — WRZZ — Wydział Oświaty — Rady Narodowe — i z powrotem... jest bardzo długa i kręta.

Jest to typowe działanie zza biurka, które bije w kulturę fizyczną a powinno bić w... działaczy.

Nie bez winy są również koła sportowe, które nie czekając na sezon zimowy i przydział z Rady Okręgowej Zrzeszenia powinny wcześniej zatroszczyć się o salę do ćwiczeń sportowych w świetlicach, stołówkach itp. lokalach własnych zakładów pracy. Tak np. zrobiło koło sportowe Stali przy Walcowni Metali, które nie bije się jak inne koła o przydział sali, a korzysta ze świetlicy fabrycznej.

Nie może być takiego wypadku, jak w Ożarowie, gdzie jedyna w województwie sekcja zapaśnicza myśli poważnie o zaprzestaniu swej działalności, ponieważ jej członkowie z powodu braku sali trenują w... przewiewnej stodole. Nie ma przeszkód nie do pokonania!

Okres treningów w salach powinien się już co prawda rozpocząć, ale lepiej przecież wywalczyć potrzebne lokale (w zakładach pracy) teraz i oddać je do użytku sportowców nawet z przeszło miesięcznym opóźnieniem, niż pozostawić wszystko własnemu biegowi, załamać ręce i... naturalnie przespać zimę.

NIE JEDYNY SPOSÓB

Nie jest to zresztą jedyny sposób rozwiązania trudności.

Bo czy rzeczywiście brak dostatecznej ilości sal skazuje koło sportowe na przespanie sezonu zimowego? Przecież nawet w czasie silnych mrozów nie ustają roboty murarskie na budowach, nie ustają prace na wolnym powietrzu, nie ulega zahamowaniu normalny bieg życia. Dlaczego więc mieliby sportowcy zaprzestać swych ćwiczeń i treningów, mających na celu przygotowanie ich do wydajniejszej pracy? Czy nie można grać w piłkę, rzucać i biegać czy nawet grać w siatkówkę, gdy na wolnym powietrzu temperatura waha się w granicach 0 stopni lub nieco niżej? Weźmy przykład ze sportowców Związku Radzieckiego, którzy nawet w czasie trzaskających mrozów i głębokich śniegów rozgrywają zawody motocyklowe, którzy uprawiają sporty „letnie" w zimie.

Inne zagadnienie.

Działacze narzekają na brak dostatecznej ilości godzin na pływalniach. Stal np. otrzymała 10 okresów tygodniowo w basenach stołecznych i większość z nich przeznaczyła dla sekcji wyczynowych. Sekretarz Rady Okręgowej tego Zrzeszenia — Łysakowski martwi się, ze otrzymał zaledwie 4 okresy w pływalni Domu Akademickiego, jedynej, na której można przeprowadzać próby na SPO. Pływalnia na Wolskiej, gdzie ma też przyznane okresy nadaje się tylko do nauki pływania.

— Nie będziemy w praktyce korzystali z pływalni na Wolskiej i w rezultacie wszystko zgrupuje się w Domu Akademickim. W ciągu 3 godzin tygodniowo mają więc tam ćwiczyć wyczynowcy i mają być przeprowadzane próby SPO dla członków kół sportowych. Sytuacja jest tragiczna — skarży się Łysakowski.

Należy dodać do tego, że na terenie województwa nie ma ani jednej krytej pływalni. Co więc mają zrobić prowincjonalne koła sportowe Stali, jeżeli ich Zrzeszenie w stolicy załamało ręce?

Z krytymi pływalniami w stolicy jest rzeczywiście źle. Jeszcze gorzej w województwie, lecz czy istotnie paraliżuje to pracę w zimie?

A dlaczego Rada Okręgowa Stali planuje prowadzenie prób na SPO w sezonie zimowym, skoro próby te powinny być przeprowadzane w miesiącach letnich (lipiec i sierpień). Dla tych, którym brak jedynie konkurencji pływackich do kompletu norm na SPO wystarczy przecież czasu i miejsca na pływalni w Domu Akademickim. Pływalnia na Wolskiej winna natomiast służyć do innych celów — do przeprowadzania masowej nauki pływania, tak aby w lecie nie tracić na to czasu i... nie przeprowadzać prób w ciągu następnej zimy. Rozwiązanie więc w ramach istniejących możliwości znalazło się — trzeba było tylko go poszukać.

OB. ŁYSAKOWSKI ROZKŁADA RĘCE

Są sporty zimowe, do których nie potrzebne są ani sale, ani kryte pływalnie. Jak będą one wyglądały w stolicy? Weźmy sport łyżwiarski.

Ob. Łysakowski znowu rozkłada ręce.

— Nie mamy sprzętu, nie możemy nawet myśleć o stworzeniu bazy, z której mogliby korzystać wszyscy nasi sportowcy. Jak obdzielić półtora tysiąca członków kół sportowych... 20 parami łyżew?

— Sport łyżwiarski — mówi nam kol. Majchrzak z Ogniwa — rozwijać się będzie u nas tak, jak w latach ubiegłych, tzn. w kole ostrołęckim, którego członkowie korzystają z zamarzniętej Narwi.

— Kolejarze grać będą w hokeja w Siedlcach. W Warszawie sezon hokejowy Kolejarzy stoi pod znakiem zapytania, gdyż... klub nie będzie urządzał lodowiska z powodu zamknięcia stadionu (remont). Naszą sekcję łyżwiarską mamy w Pruszkowie, gdzie będzie można jeździć, jeśli dobrze zamarznie staw — mówi kol. Wolska.

A narciarstwo?

Rada Okręgowa Stali już teraz zrezygnowała z organizacji sekcji narciarskiej z powodu kompletnego braku sprzętu. Rada Okręgowa Kolejarza oznajmiła, że w nadchodzącym sezonie narciarstwem zajmować się nie będzie ze względu na brak możliwości (!)

A CO BĘDZIEMY ROBILI?

Jednym słowem — skandal! Bo czy można nazwać inaczej tłumaczenia: „...nie będziemy jeździli na łyżwach, bo nie mamy sprzętu, będziemy jeździli gdy zamarznie staw, nie będziemy grali w hokeja, bo nie będzie lodowiska, nie będziemy jeździli na nartach, bo nie mamy możliwości"? Wszystkie te tłumaczenia każdemu muszą się wydać co najmniej dziwne.

Jak planowała sezon zimowy Rada Okręgowa Stali, że nie ma łyżew, skoro w Centrali Sprzętu Sportowego i Szkutniczego sprzętu jest pod dostatkiem. Najlepszy dowód, że na przykład Ogniwo zakupiło właśnie w tych dniach większy transport nart i wysłało je na Bukowinę do Centralnego Ośrodka Zimowego swego Zrzeszenia.

Stal nie ma pieniędzy, żeby ten sprzęt kupić. Tak samo Kolejarz.

JAK WIĘC PLANOWANO?

Dlaczego łyżwiarze kadry narodowej, zrzeszeni w pruszkowskim Kolejarzu, muszą czekać na zamarznięcie stawu, a nie mogą podobnie, jak to planuje Ogniwo, wylać wodą bieżni stadionu? Dlaczego Kolejarz warszawski zastanawia się czy zajmować się hokejem przy braku własnego lodowiska, skoro będą one istniały na 6 kortach tenisowych stadionu przy Alei Niepodległości. Będzie je miał AZS i CWKS, który podobnie jak i ub. zimy udostępni je innym zrzeszeniom.

Poruszyliśmy sprawę przygotowań warszawskich Rad Okręgowych Zrzeszeń do zbliżającego się szybko sezonu zimowego. Pokazaliśmy wiele przykładów, niestety złych przykładów, które każą przypuszczać, że tegoroczna zima będzie rzeczywiście w tych ogniwach przespana. Jest to „zasługa" przede wszystkim działaczy sportowych, u których w dalszym ciągu notuje się chroniczny brak inicjatywy. Rady Okręgowe czekają aby je prowadzić za rękę, aby ktoś inny za nie planował. Tak być stanowczo nie może.

Nadchodzi zima. Jeszcze jest czas, aby naprawić popełnione błędy. Niech wszystkie Rady Okręgowe i koła sportowe zastanowią się poważnie jak spędzą zimę, bo sytuacja w tej chwili jest naprawdę smutna.

R. Zgórecki
A. Cendrowski



Działacze sportowi w oczekiwaniu na przydział godzin w salach

Za żelazną kurtyną

W cieniu ringów amerykańskich

Wróble ćwierkają, że smród z kloaki boksu amerykańskiego stał się już nie do zniesienia i że kloaka ta musi zostać oczyszczona. O czystce w amerykańskim boksie mówi się zresztą i żąda się jej już z górą od dwudziestu lat, ale... kończy się na żądaniach.

Londyński „Daily Express" napisał jednak zupełnie niedwuznacznie o przyszłym spotkaniu Turpin — Robinson:

„Turpin, trenując w Nowym Jorku, walczyć musi z potężną i wszechmocną mafią gangsterów i rewolwerowców, ażeby obronić swój tytuł mistrza świata, który im odebrał".

BURMISTRZ ATAKUJE

Promotorzy i gangsterzy bokserscy w Stanach Zjednoczonych, usiłowali oświadczenie to traktować jako szowinistyczny wykręt Anglików, ale burmistrz Nowego Jorku, Thomas Dewey, były kandydat na fotel prezydenta USA, postanowił jednak przeprowadzić śledztwo. Nie żeby był takim znowu szermierzem sprawiedliwości, ale... po prostu godność burmistrza wymaga (aby pozorom stało się zadość) noszenia — jak to się w USA mówi — „czystej kamizelki". Szczególnie, gdy się myśli o przyszłych wyborach.

Wkrótce rozeszła się więc wieść, że wszechmocny władca boksu nowojorskiego, adwokat Eddie Eagon, ustąpił ze swego stanowiska. Kto nawet wie, czy niedługo nie będzie zmuszony do zrobienia użytku z własnych wiadomości prawniczych, ażeby bronić się przeciw licznym i udokumentowanym zarzutom...

ŚMIERTELNE K.O.

Sprawa Eddie Eagona dała by się na pewno lekko zatuszować, ale na scenę wystąpił młody bokser, Georgie Flores. Przegrał on w przeciągu trzech tygodni przez nokaut dwie walki, a mimo to stanął w Madison Square Garden do trzeciej. Walkę tę przypłacił życiem. Trzeci nokaut był śmiertelny. 20-letni Georgie zniesiony został ze sceny martwy.

Po tym wypadku reporterzy angielscy mieli odwagę — Anglia jest przecież oddzielona od USA oceanem — napisać:

„W boksie amerykańskim istnieje wprawdzie kilku uczciwych działaczy, ale ci w żadnym wypadku nie są w stanie prowadzić jakiejkolwiek walki z wszechwładnym gangsterstwem. Każdy przecież promotor, czy państwowy komisarz sportowy, może zostać niespodziewanie zaproszony do podejrzanego baru. Tam zaś, pod groźbą odbezpieczonego rewolweru, dyktuje się mu kto przeciw komu ma walczyć i który zawodnik ma zwyciężyć".

GANGSTER ŚMIEJE SIĘ OSTATNI

Najbardziej zdumiewającym był fakt, że szereg amerykańskich gazet wydrukowało angielskie oskarżenia. W związku z tym, burmistrz Dewey wystartował do nowego ataku, poprzedzonego oczywiście hucz na reklamą. Atak skierowany był przeciwko Międzynarodowemu Boxing Clubowi, który z małymi wyjątkami kontroluje cały „sport" bokserski Stanów Zjednoczonych.

Augurowie jednak amerykańskiego boksu tylko się na te próby ironicznie uśmiechają i z całym spokojem wskazują na fakt, że z projektem czystki noszono się już od dwudziestu lat i nic jakoś z tego nigdy nie wynikło.

Skłonni jesteśmy w tym wypadku zgodzić się z uśmiechającymi się gangsterami. Mają niewątpliwie rację. W Ameryce nie trudno będzie znaleźć ludzi, którzy wzamian za czek dolarowy będą umieli zlikwidować wszelkie próby czystki.

Problemem będzie chyba tylko wysokość sumy na czeku.

St. M.



Już niedługo młodzież łyżwiarska będzie mogła dowoli używać tego zdrowego sportu.

Łyżwiarze mają ambicję dobrze wykorzystać sezon

Zasada uprawiania sportu przez cały rok, stosowana z wielkim powodzeniem w Związku Radzieckim, zyskuje u nas coraz więcej zwolenników. Piłkarze czy lekkoatleci wiedzą już doskonale, że aby zachować dobrą formę w swej specjalności, trzeba uprawiać te sporty również w zimie lub zastąpić je sportami uzupełniającymi. Podobnie jest z przedstawicielami sportów zimowych, dla których lato nie jest okresem przerwy.

Zasadę całorocznej pracy wprowadzili w tym roku po raz pierwszy i łyżwiarze. Kadra narodowa łyżwiarzy w jeździe szybkiej uprawiała w ciągu lata w ramach swych zrzeszeń lekkoatletykę, zwłaszcza biegi oraz koszykówkę. Dla figurowców podstawowym sportem dopełniającym było pływanie stylem klasycznym, dalej gra w koszykówkę i tenis. Większość kadry narodowej (70 proc.) łyżwiarzy w jeździe figurowej grupuje się w Katowicach i dla niej ZS Stal przeznaczyła specjalny kort, zaopatrując jednocześnie ćwiczących w sprzęt i kostiumy. Figurowcy rozgrywali tu nawet między sobą zawody tenisowe.

Uprawiając w lecie sporty dopełniające, łyżwiarze nie zapominali o odznace SPO, która jest wprost idealną podstawą przygotowań również i do sezonu łyżwiarskiego, dlatego też 70 proc. naszych łyżwiarzy — wyczynowców zdobyło tę odznakę, a 30 proc. ma zdane minimum — 6 norm.

NA WZÓR ŁYŻWIARZY RADZIECKICH

Wzorując się na doświadczeniach sportu radzieckiego, po raz pierwszy w tym roku kadra łyżwiarzy w jeździe szybkiej i figurowej odbyła w pierwszej połowie września w Zakopanem dwutygodniowy obóz o charakterze czynnego odpoczynku. W przeciwieństwie do dotychczasowych zwyczajów stosowania na obozie specjalnych ćwiczeń łyżwiarskich, tym razem położono główny nacisk na wszechstronny rozwój ogólnej sprawności. A więc figurowcy obok gimnastyki specjalnej, opartej na rytmice i plastyce, mieli suchą zaprawę łyżwiarską, pływali i uprawiali marszobiegi. Łyżwiarze w jeździe szybkiej obok podstawowej gimnastyki specjalnej, uprawiali lekkoatletykę (marszobiegi), pływali i grali w koszykówkę.

Na obozie wykorzystano obecność dra Zielińskiego, słuchacza Leningradzkiego Instytutu WF. Bawił on w tym okresie na urlopie w Polsce. Wykłady dra Zielińskiego na temat metodyki sportu i rozwoju kultury fizycznej w ZSRR dały słuchaczom wiele cennego materiału.

Po dobrym i wszechstronnym przygotowaniu w okresie letnim, łyżwiarze figurowi przystąpili już do właściwego treningu na Torkacie, gdzie do końca grudnia przebywać będzie cała kadra narodowa. Obóz dla łyżwiarzy w jeździe szybkiej przewidziany jest na grudzień w Karpaczu, na stawie na Samotni. Niezależnie od kadry narodowej, zrzeszenia zorganizują obozy dla wyczynowców we własnym zakresie.

Rozwój sportu łyżwiarskiego uzależniony jest od sprzętu oraz lodowisk i torów. Rozpatrzmy kolejno jak ta sprawa przedstawia się u nas.

SPRZĘTU DO JAZDY FIGUROWEJ JEST DOŚĆ

Jeżeli chodzi o sprzęt do jazdy figurowej, mamy go w dostatecznej ilości — 40.000 par łyżew. Trzeba jednak podkreślić, że nie jest to sprzęt precyzyjny, który umożliwia osiąganie wyników na najwyższym poziomie. Tylko nieliczna część kadry narodowej jest w posiadaniu sprzętu precyzyjnego. Sprzętu popularnego (tzw. turfy) mamy 60.000 par, nadto według zapewnienia Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego jeszcze w tym sezonie ukaże się na rynku 100.000 par łyżew różnego rodzaju. W ten sposób łyżwiarstwo figurowe ma wszelkie szanse dalszego rozwoju.

ZA MAŁO PANCZEN

Gorzej przedstawia się sprawa sprzętu do jazdy szybkiej. W Polsce jest ledwie 100 par łyżew wyczynowych (tzw. panczeny), które są rozprowadzone tylko w ośrodkach, gdzie łyżwiarstwo tej kategorii jest popularne, natomiast całe połacie kraju pozbawione są właściwego sprzętu do jazdy szybkiej.

200 par panczen, jakie w tym sezonie ma dostarczyć CHSSiS — zabezpieczy w sprzęt wyczynowców, natomiast szerokie rzesze zwolenników jazdy szybkiej na lodzie będą w dalszym ciągu pozbawione możliwości uprawiania łyżwiarstwa na właściwym do tego sprzęcie, uciekając się z konieczności do korzystania ze zwykłych łyżew, które posiadamy w dostatecznej ilości.

Pod względem lodowisk w lepszej sytuacji byli do tej pory łyżwiarze figurowi. Mieli i mają przede wszystkim stałe lodowisko w Katowicach (Torkat), które zapewnia ciągłość treningu. Szerokie rzesze zwolenników łyżwiarstwa figurowego miały niemal we wszystkich województwach lodowiska na stawach w parkach miejskich.

Łyżwiarze w jeździe szybkiej nie mają natomiast stałego toru, a na treningi wyzyskiwali tereny górskie (staw na Samotni w Karpaczu, stadion przy ul. Orkana w Zakopanem) lub jeziora (Giżycko). W ośrodku łyżwiarskim w jeździe szybkiej, jakim jest Warszawa, przez długi czas korzystano ze stawu w parku w Pruszkowie, dopóki... nie wyschła tam woda. Często także przygotowywano na zawody prowizoryczne tory, jak np. na niebezpiecznym jeziorku Kamionkowskim na Pradze.

W tym sezonie zimowym akcja wykorzystania stawów w parkach miejskich ma być prowadzona na szerszą skalę. Mówi się m.in. o stawie w warszawskim parku Ujazdowskim, który wykorzystanoby pod opieką St.KKF i ZS Budowlani. Gdyby do tej akcji przyłączyły się i inne zrzeszenia, wówczas wyposażenie i urządzenie takiego lodowiska byłoby pełniejsze. Z uwagi na brak dostatecznej liczby sal w stolicy — co pozbawia młodzież ruchu w okresie zimy — warto zwrócić szczególną uwagę na tego rodzaju lodowisko, z którego korzystaliby nie tylko wyczynowcy w jeździe figurowej i szybkiej, lecz również dzieci i młodzież.

Doświadczenie wykazało, że dni ślizgawkowych na lodowiskach na stawach jest 60 proc. więcej, niż na wylewanych ślizgawkach, a więc stawy w parkach miejskich przedłużają skromny u nas sezon zimowy, toteż warto się pokusić o przygotowanie tego rodzaju lodowisk.

OD POWIATU DO MISTRZOSTWA POLSKI

Rozgrywki mistrzowskie w jeździe figurowej będą w tym sezonie zreorganizowane. Będą się one odbywały począwszy od powiatu (wdzięczne pole do pracy dla LZS!), poprzez województwa, aż do mistrzostw centralnych Polski. Wpłynie to korzystnie na dalszy rozwój łyżwiarstwa figurowego, a jednocześnie pozwoli na systematyczne przygotowanie się do mistrzostw Polski poprzez coraz trudniejszy program zawodów na różnych szczeblach. Rozgrywki w powiatach przewidziane są na pierwszą połowę stycznia, w województwach — na drugą połowę stycznia, a mistrzostwa Polski na okres od 1—3 lutego, w Zakopanem.

Po raz pierwszy w tym roku do sklasyfikowania najlepszych zawodników konieczny będzie udział w dwóch imprezach, w mistrzostwach Polski i w jednej z trzech imprez ogólnopolskich. Pierwsza impreza klasyfikacyjna ogólnopolska odbędzie się w Katowicach w początku grudnia, druga — 6 i 7 stycznia w Zakopanem i trzecia — w połowie marca w Katowicach. W ten sposób lista klasyfikacyjna da właściwą ocenę poziomu zawodnika i będzie pomocna przy układaniu kadry narodowej.

NOWOŚĆ W JEŹDZIE SZYBKIEJ

W jeździe szybkiej sekcja łyżwiarstwa GKKF wprowadza do programu mistrzostw sztafety 4x500 i 4x1.000 dla kobiet oraz 4x500 i 4x1.500 m dla mężczyzn. Jest to inowacja na terenie międzynarodowym. Po doświadczeniach sezonu 1951/52 GKKF ma wystąpić na kongresie międzynarodowym z wnioskiem o włączenie sztafet do programu mistrzostw Europy i świata.

Sztafety będą u nas nie tylko formą atrakcji, lecz zarazem przyczynią się do umasowienia tego działu łyżwiarstwa.

Z. Weiss

W. Wasiljew

Walka trwa

Najpierw wszystko wyglądało mniej więcej tak jak zwykle: zachodnia trybuna moskiewskiego stadionu „Dynamo" zapełniona widzami, sędziowie w jasnych spodniach, biało-niebieska poprzeczka ustawiona na dwóch stojakach, wreszcie sportowcy, którzy ulokowali się na ławce.

Wysokość 4 metry przeszło czterech: Mikołaj Ozolin, Piotr Denisenko, Borys Suchariew i Wiktor Kniazjew. Trzej ostatni byli niemal dwukrotnie młodsi niż Ozolin — siwiejący na skroniach. Śmiało mógł on uchodzić za ojca któregokolwiek ze swych partnerów. Jedynie blask żywych, trochę kpiących oczu mówił, ile temperamentu, ile zdrowej, sportowej zawziętości kryje się w tym przysadzistym, silnym człowieku.

Wszyscy uczestnicy walki o tytuł mistrza ZSRR w skoku o tyczce są z nim wprost lub pośrednio związani. Suchariew i Denisenko byli jego uczniami.

Bardzo wiele zawdzięczają oni Ozolinowi, może nawet i to, że w tej chwili współzawodniczą z nim o prawo do tytułu najlepszego skoczka w kraju.

Naprawdę to szlachetne zadanie przygotować sportowca do walki ze sobą — z trenerem, przekazać mu swoje zbierane w ciągu lat doświadczenie, wiedzę, sztukę; dzielić się z nim tym, co kosztowało niesłychanie dużo wytrwałej pracy, wytężenia wszystkich fizycznych i duchowych sił. Dzielić się z nim tym wszystkim, wiedząc na pewno, że uczeń nie omieszka posłużyć się tym zasobem wiadomości i wykorzysta nadarzającą się okazję, by zwyciężyć nauczyciela bronią, jaką on sam włożył mu w ręce!

Wychowywać sportowca, który podniesie „pułap" rekordu kraju, znaczy to, spełnić swój obowiązek, znaczy, wykazać, ze i teraz jest się nie mniej wartym aniżeli w latach, gdy samemu wzlatywało się na wysokość 4 metrów 30 centymetrów.

Wychować sportowca, który zamiast twego imienia wpisze na tablicy swoje, to właśnie znaczy zwyciężyć, bo każde zwycięstwo twego wychowanka jest i twoim zwycięstwem, każda jego nagroda jest również twoją nagrodą.

Choćby nawet nie wszyscy na trybunach wiedzieli o tym, choćby nie zawsze roztargniony sędzia zapowiadający wymienił nazwisko trenera razem z nazwiskiem ucznia, zawsze jednak ten będzie czuł się szczęśliwy, wiedząc, że uczeń mocno uściśnie jego małą, ale silną dłoń i powie wzruszonym głosem:

— Dziękuję!

...Ozolin poznał Suchariewa przed kilkoma laty. Było to na zawodach, gdzie przedstawiciel Kurska, szturman lotnik Borys Suchariew, skoczył wzwyż z rozbiegu 1 metr 91 centymetrów. Dla młodego sportowca był to wynik znakomity. Ale Suchariew nie był zadowolony ze swej techniki i zdecydował, że przy pierwszej nadarzającej się sposobności pomówi z takim autorytetem, jak Ozolin.

— Nieźle skaczecie — powiedział Ozolin i dodał z uśmiechem: — Ale wydaje mi się, że moglibyście osiągnąć o wiele lepszy wynik.

A gdy Suchariew spojrzał nań pytająco, Ozolin podprowadził go do tyczki i powiedział:

— Najbardziej lubię ten rodzaj sportu. Dla uprawiania go macie wyjątkowe dane: wysoki wzrost, stosunkowo niedużą wagę i silne mięśnie. Zastanówcie się...

Suchariew nie musiał się zastanawiać — podobał mu się skok o tyczce. Po kilku miesiącach przeszedł poprzeczkę na wysokości 3 metrów 40 centymetrów.

Oficera Suchariewa przeniesiono wkrótce do Moskwy, gdzie pod kierownictwem Ozolina usilnie uczył się techniki skoku.

Skoczek o tyczce powinien szybko biegać, być dobrym gimnastykiem i wreszcie być wytrzymałym. Jest to konieczne, aby nie zmęczyć się przed ostatnimi skokami. Suchariew kolejno opanowywał różne elementy skoku.

Trener i jego uczeń byli uparci. Powoli, ale pewnie Suchariew osiągnął cztery metry, upragnioną wysokość każdego skoczka o tyczce.

Nadszedł dzień, gdy spotkali się przy poprzeczce jako pretendenci do tytułu mistrza stolicy na rok 1949. Uczeń udowodnił, że nauczyciel nienadaremnie tyle się nad nim napracował. Suchariew zwyciężył Ozolina.

Piotra Denisenkę, absolwenta Dniepropietrowskiego Instytutu inżynierów transportu kolejowego, trenował Ozolin od 1948 roku. Po roku Denisenko występował pod kierunkiem trenera na międzynarodowych igrzyskach studenckich w Budapeszcie i zajął pierwsze miejsce w wieloboju.

W porównaniu z Suchariewem Denisenko był już dla Ozolina „starym" przeciwnikiem. Zwolennicy sportu długo pamiętali dwudniowy pojedynek Ozolina z Denisenką przy rozgrywce o mistrzostwo ZSRR w 1948 roku. Była to wyjątkowa pod względem napięcia sportowego walka, w której obaj zawodnicy okazali się godnymi siebie przeciwnikami. Kiedy jednak Ozolin zwyciężył swego młodego i pełnego sił rywala, dał sobie słowo, że już więcej nie będzie występował.

Ale minęła zima, nastąpił letni sezon sportowy 1949 roku i Ozolin poczuł, że ciągnie go nieodparcie do upragnionej poprzeczki.

I oto znowu bierze udział w zawodach. Czy żałuje tego? Nie, nie żałuje.

...Piotr Dienisjenko, a po nim Wiktor Kniazjew przeszli łatwo, przy pierwszej próbie wysokość 4 metrów 10 centymetrów.

O Kniazjewie warto pomówić oddzielnie. Młodzieniec ten, student Moskiewskiego Instytutu Lotniczego, ma niewiele ponad dwadzieścia lat. Po jego sportowym stylu Ozolin od razu poznaje jego trenera, zasłużonego mistrza sportu Włodzimierza Djaczkowa.

Djaczkow jest obecnie kolegą Ozolina w pracy pedagogicznej w instytucie kultury fizycznej. A był przecież czas, gdy obaj jednakowo zapaleni, silni, czupurni, walczyli o rekord ZSRR.

Pojedynek ten zaczął się bardzo dawno bo w 1927 roku, kiedy Ozolin został po raz pierwszy rekordzistą państwowym, osiągając dobre, jak na owe czasy, wyniki. Rekord ten nie miał długiego żywota: po dwóch tygodniach poprawił go Djaczkow. Następnego roku Djaczkow poprawił rekord o 19 centymetrów.

Ale i Ozolin nie pozostaje w tyle i ustanawia swój drugi rekord. To stało się niejako sygnałem dla Djaczkowa: wkrótce bowiem dorzuca do rekordu jeszcze osiem centymetrów. Dopiero po kilku latach Ozolinowi udaje się pobić Djaczkowa...

Teraz Wiktor Kniazjew wskrzesza swoje wspomnienia. Gdyby współzawodniczyli jedynie Kniazjew, Denisenko i Suchariew, nie byłoby to skomplikowane. Można byłoby wówczas powiedzieć, że starsi przeciwnicy, przekazując swoje doświadczenie i mistrzostwo młodym, obecnie symbolicznie walczą ze sobą. Ale udział Ozolina w walce narusza tę symbolikę. Zupełnie realnie zgłasza swoje prawo do posiadania czerwonej koszulki mistrza.

...Wysokość 4 metry 10 centymetrów. Denisenko i Kniazjew już przy pierwszej próbie przechodzą tę wysokość, Suchariew zaś nie mógł przejść poprzeczki. Ozolin bierze wysokość, ale za drugim skokiem. Ten nieważny na pierwszy rzut oka fakt może odegrać decydującą rolę, bo w wypadku gdyby żaden z nich nie osiągnął następnej wysokości, Ozolin będzie pokonany...

Jednak i teraz nie żałuje, że przystąpił do walki. Oczywiście, o ile spokojniej (a w mniemaniu niektórych, godniej) byłoby po zeszłorocznym sezonie opuścić boisko jako zwycięzca, w aureoli sławy. Nie jest to jednak w jego stylu. Póki ma silne mięśnie (a ma je tymczasem), póki ma ochotę do walki (a ochoty mu starczy za dwóch), będzie walczył o zwycięstwo. Nikt nie będzie mógł zrobić mu zarzutu, że stchórzył i dał sobie odebrać tytuł bez walki.

— Wysokość 4 metry 18 centymetrów. Skacze Ozolin. Kniazjew przygotowuje się. — Głos sędziego dźwięczy głucho, jakby dobiegał z daleka.

Ozolin nie śpiesząc się zdejmuje ubiór treningowy i idzie na start. Tyczka w jego ręku kołysze się rytmicznie w takt kroków. Przed skokiem Ozolin miał ukrytą psychologiczną przewagę, która polegała na tym, że miał dotąd gorsze rezultaty niż Denisenko i Kniazjew. Dlatego powinien wziąć wysokość, wziąć koniecznie!

Czas! Ozolin patrzy uważnie przed siebie, jak gdyby celował. Tyczkę skierował ku poprzeczce.

Zaczyna się rozbieg. Krępa figurka pędzi coraz szybciej i szybciej. Giętka tyczka natrafia opór i muskularne ciało sportowca unosi się naprzód i w górę. Już jest nad poprzeczką. Przeszedł.

Kniazjew i Denisenko także biorą wysokość, ale za drugą próbą. Dla obydwóch jest to wspaniały sukces, rekord życiowy. Jakim sposobem przeszli przez poprzeczkę, zawieszoną na tej wysokości? Dokazała tego walka sportowca, współzawodnictwo, pragnienie zwycięstwa. W głębi duszy odczuwali wzajem dla siebie wdzięczność za namiętny poryw natchnienia sportowego, które ich ogarnęło.

Podczas letnich dni następnego roku na moskiewskim stadionie „Dynamo" często można było widzieć dwóch muskularnych, ogorzałych sportowców, ćwiczących skok o tyczce. Właśnie skacze jeden z nich, ten wyższy. Drugi stoi pod poprzeczką i kiedy pierwszy sportowiec skacze, niższy z lekka popycha go w plecy i głośno krzyczy:

— Głowa do tyłu, Boria. Szybciej wyrzucaj nogi!

To Ozolin i Suchariew. Nauczyciel i uczeń. Przyjaciele i współzawodnicy w nadchodzących zawodach.

Widząc, jak jeden uczy drugiego swej sztuki, ma się wrażenie, że trener zrezygnował już z własnych sukcesów, wyrzekł się walki. Ale gdybyście zaczęli z nim o tym mówić — zobaczylibyście, jak zapłoną i zaiskrzą mu się zawsze żywe oczy.

— Tytułu nie oddam za darmo — powie z irytacją i doda drwiąco:

— Nie tak nas wychowano.

A powie to z takim przekonaniem, że oczywiste się stanie, iż walka się nie skończyła. Walka trwa...

Tłum. z ros. Maria Arszer

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VII. Nr 96 — Warszawa, czwartek 8 listopada 1951 r. — Cena 45 gr

Sportowcy stolicy składają życzenia piłkarzom Dynamo Tbilisi w 34 rocznicę Wielkiego Października

PRZYJAZD piłkarzy radzieckiej drużyny Dynamo do Warszawy na uroczysty dzień 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej pozwolił sportowcom stolicy złożyć bezpośrednio na ręce przedstawicieli radzieckiej kultury fizycznej nasze najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dla wszystkich sportowców Kraju Rad. W godzinach rannych dnia 7 listopada do sali hotelowej, gdzie zebrała się cała drużyna radziecka wraz ze swoim kierownictwem, wkroczyły delegacje wszystkich zrzeszeń sportowych, przedstawiciele młodzieży zetempowskiej i drużyn harcerskich, aby, w dniu radosnym dla wszystkich ludzi pracy całego świata, zamanifestować swoje gorące uczucia i przywiązanie dla Kraju Socjalizmu i chorążego światowego obozu pokoju Wielkiego Stalina.

W imieniu przybyłych przemówił przewodniczący St. KKF mjr. Giedgowd, który, podnosząc przełomowe dla rozwoju ludzkości znaczenie Wielkiego Października, życzył naszym radzieckim przyjaciołom dalszych sukcesów w budownictwie komunizmu, w ich niezłomnej walce o pokój na świecie

Wzruszający był moment, kiedy po wręczeniu naszym gościom kwiatów przez sportowców, jeden z młodszych harcerzy w imieniu swoich koleżanek i kolegów wygłosił po rosyjsku piękny wierszyk, za który otrzymał serdeczne brawa od radzieckich piłkarzy. Harcerze obdarowali dynamowców swoimi chustkami i znaczkami.

Kierownik drużyny Dynamo Goglidze podziękował w serdecznych słowach za życzenia młodzieży i sportowców stolicy, wznosząc okrzyk na cześć Wielkiego Października. Okrzyk ten entuzjastycznie podchwycony został przez zebranych.

W przyjacielskiej atmosferze sportowcy stolicy spędzili następnie czas z piłkarzami radzieckimi, którzy podzielili się swymi wrażeniami z pobytu na Śląsku.

Następnie piłkarze Dynamo Tbilisi zwiedzili Akademię Wychowania Fizycznego na Bielanach. Gości powitał i oprowadzał rektor AWF — Kosman.

We wszystkich salach, w których zjawiali się piłkarze, młodzież wznosiła okrzyki na cześć naszych gości i przyjaźni polsko - radzieckiej. Urządzenia Akademii bardzo podobały się radzieckim gościom, którzy gratulowali studentom tak dobrych warunków pracy i nauki.

Pod koniec swego pobytu w AWF piłkarze radzieccy weszli do auli uczelni, gdzie zebrały się wszystkie roczniki. W imieniu miejscowej organizacji ZMP przemówił do przybyłych kol. Czerny, wyrażając wielką radość z możliwości goszczenia w murach AWF tak bliskich przyjaciół właśnie w 34 rocznicę Rewolucji Październikowej, którą w Polsce cały naród obchodzi bardzo uroczyście. Kierownik drużyny radzieckiej Goglidze serdecznie podziękował studentom za gorące przyjęcie.

Na zakończenie młodzież odśpiewała kilka popularnych piosenek radzieckich, a znany już polskim sportowcom skrzydłowy drużyny Dynamo Dżodżua, przy śpiewie swoich kolegów odtańczył narodowy taniec gruziński.

Po południu piłkarze odwiedzili Ambasadę radziecką, a wieczorem byli na operze „Pan Twardowski", w czasie której zostali serdecznie powitani przez zespół artystów.

(NZ).



Środkowy napastnik Dynamo Tbilisi Vardimiadi (Nr 9) w zwycięskiej walce o piłkę z obrońcami Górnika, których „prześcignął" w wyskoku o pół metra CAF — fot. Kondracki

W Piotrowicach padł kolejny 21 rekord Polski

pobity przez naszych ciężarowców w czasie dziesięciodniowego pobytu sztangistów ZSSR



Białas w Piotrowicach pobił znów w rwaniu rekord Polski w wadze lekkociężkiej, osiągając wynik 102,5 kg CAF — fot. Dąbrowiecki

Katowice 7.11. (tel. wł.).

Przyjazd doskonałych sztangistów radzieckich na Śląsk wywołał duże zainteresowanie. Podnoszenie ciężarów jest popularnym sportem wśród górników i hutników. Sale, gdzie odbywały się pokazy z udziałem mistrzów ZSRR nie mogły pomieścić wszystkich widzów pragnących zobaczyć w akcji sportowców radzieckich.

Zawody z udziałem sztangistów radzieckich zbiegły się na Śląsku z uroczystymi obchodami rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W Nowym Bytomiu, Janowie i Piotrowicach pokazy przemieniły się w entuzjastyczną manifestację na cześć sportowców radzieckich.

Walory naszych gości są powszechnie znane. Reprezentują oni światową klasę i Polacy nie mogą w tej chwili marzyć o nawiązaniu z nimi jakiejkolwiek walki. Uczą się jednak dużo i za każdym startem biją rekordy krajowe. Z ustanowionych przez Polaków rekordów najwięcej cieszą się nasi goście. Trener radziecki nie szczędzi polskim zawodnikom rad.

W środę ekipa ciężarowców ZSRR wystąpiła w Piotrowicach. Zebrana publiczność naszym miłym gościom zgotowała żywiołową owację.

— Niech żyją sportowcy ZSRR, dzięki którym nasi zawodnicy poprawiają swe wyniki — wykrzyknął na cały głos jeden z kibiców, gdy ogłoszono, że Kaczmarczyk ustanowił nowy rekord Polski w rwaniu podnosząc 73 kg.

Długo trwały oklaski na cześć przyjaźni sportowców polskich i Związku Radzieckiego, gdy powiodły się dalsze próby bicia rekordów Polski. Na listę nowych rekordzistów wpisał się Skowronek (waga piórkowa), ustanawiając rekord w rwaniu wynikiem 90,5 kg oraz Białas w wadze lekkociężkiej osiągnął w rwaniu 102,5 kg.

Na sztandze 145 kg. Podchodzi zasłużony mistrz sportu Nowak. Chwila napięcia, raz, — dwa, trzy, sztanga prawidłowo zostaje podrzucona w górę. Takiego siłacza nie widziano jeszcze w Piotrowicach. Nowak otrzymuje rzęsiste brawa. Startujący w Piotrowicach sztangiści radzieccy uzyskali w podrzucie następujące wyniki:

waga kogucia—Roman 105 kg
waga lekka—Lubawin 125 kg
waga średnia—Żgenti 135 kg
waga półciężka — Cholim 140 kg
waga lekkociężka — Nowak 145 kg.

W czasie trzydniowego pobytu na Śląsku goście ZSRR zwiedzili zakłady pracy pływalnie w Bytomiu, odwiedzili rezerwat pszczyński, gdzie żyją żubry. Największe wrażenie na naszych gościach wywołało zwiedzanie Oświęcimia. W czwartek rano ekipa radziecka opuszcza Śląsk, udając się do Krakowa.

J. Badner

Dalsze sukcesy sportowców ZSRR w Rumunii, Bułgarii i Albanii

Przebywający w Rumunii, Bułgarii i Albanii sportowcy radzieccy rozegrali w ostatnich dniach dalsze spotkania.

Atleci, którzy w pierwszym swym występie na terenie Rumunii pokonali w Bukareszcie reprezentację Rumunii 8:0, potwierdzili swą wysoką klasę, wygrywając w tym samym stosunku z czołowymi zapaśnikami Rumunii w Oradea.

Kolarze Związku Radzieckiego po bezapelacyjnym zwycięstwie na torze bukareszteńskim nad kolarską reprezentacją Rumunii, w którym wygrali wszystkie wyścigi, startowali ostatnio w zawodach rewanżowych. W sprintach pokonali oni czołowych zawodników rumuńskich, zdobywając 32 punkty, zwyciężając, podobnie jak w czasie swego pierwszego startu, we wszystkich 6 rozegranych konkurencjach.

Wszystkie rozegrane konkurencje wygrały również kobiety Związku Radzieckiego. Kapticewa wyrównała rekord ZSRR — 13,7. W wyścigu drużynowym na 4.000 m zwyciężył zespół radziecki w 5:02,5 przed reprezentacją Rumunii, która wynikiem 5:07,7 pobiła rekord krajowy.

Zespół piłkarski Górnika Stalino po zwycięstwach odniesionych w Sofii nad reprezentacją bułgarskich Związków Zawodowych 2:1 i w Dymitrow nad reprezentacją bułgarskiego Torpedo 1:0, spotkał się w Płowdiw z reprezentacją tego miasta wygrywając zdecydowanie 8:[illegible]

Ostatnio przybyła do Albanii drużyna piłkarska moskiewskiego Spartaka, która rozegrała mecz w Szkodra z jednym z najlepszych klubów albańskich „Puna". Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem piłkarzy radzieckich 9:0.

W trosce o dobro urządzeń sportowych

musimy zaostrzyć walkę z chuligaństwem

„Torkat" przybrał w tym sezonie piękną, odświętną szatę. Stał się przyciągającym, reprezentacyjnym obiektem sportowym, na którym miło jest spędzić czas wolny od pracy, ślizgając się na idealnie gładkiej tafli lodowej, albo przypatrując się emocjonującym meczom hokejowym.

Torkat aż błyszczy od świeżości i czystości. Cieszą się sportowcy, iż stworzono im, wysiłkiem społecznym, tak doskonałe warunki uprawiania hokeja i łyżwiarstwa. Cieszą, że mogą w kulturalnych warunkach trenować i odpoczywać.

Nie wszyscy jednak podzielają tę radość. Istnieje niestety dość pokaźna grupa ludzi, dzieląca się na chuliganów i na co najmniej lekkomyślnych niszczycieli.

Ci pierwsi niszczą z premedytacją, z małpią złośliwością. Dewastują Torkat, choć wiedzą że to przyczynia się do zahamowania rozwoju sportów zimowych, do rujnowania urządzeń, do strat gospodarczych, do niweczenia grosza publicznego, sum płynących ze składek ludzi pracy, członków związków zawodowych w całej Polsce. Spełniają więc wrogą, dywersyjną robotę.

To są chuligani, którzy skorzystają z każdej okazji z najmniejszego choćby niedopatrzenia organizatorów imprez aby czynić szkody, jak to zrobili na meczu bokserskim z ATK dewastując urządzenia na kortach CWKS. To są ci sami, którzy z nienawiścią patrzą na każdą nową budowlę, wznoszoną przez naród i władzę ludową, na każdą budowlę i urządzenie przyspieszające rozwój gospodarczy i kulturalny naszego państwa.

Druga grupa, to lekkomyślna młodzież, zachęcona złymi przykładami chuligaństwa, młodzież która z braku opieki ze strony starszego społeczeństwa, dość łatwo przejmuje styl bycia długostrzyżonych chuliganów. Która zamiast walczyć z nimi, chętnie ich naśladuje, nieraz bezmyślnie, ale zawsze szkodliwie.

ZNISZCZENIA NA TORKACIE

Wprost ze łzami w oczach opowiadał nam kierownik lodowiska katowickiego o stratach jakie ponosi Torkat niemal codziennie.

— Założyliśmy lampy jarzeniowe w korytarzu wejściowym i w szatni. Nie świeciły nawet dwóch godzin, bo zostały potłuczone przez chuliganów.

Po pierwszym meczu w tym sezonie siatki odgradzające miejsca siedzące od stojących zostały poprzecinane nożycami, a dachy połamane. To było zrobione z premedytacją, bo z nożycami do cięcia żelaza przecież przez przypadek nikt na mecz nie przychodzi.

Ciemności, tłok, bezkarność sprzyjają marnotrawcom, łobuzom w ich nikczemnych praktykach.

A publiczność nie zawsze w odpowiedni sposób reaguje na te kryminalne wybryki. Nieraz zamiast przytrzymania chuligana i oddania w ręce milicji wybuchają salwy śmiechu po jego bandyckich wybrykach. Czasami złośliwy niszczyciel zdoła uchronić się wśród tłumu i staje się nieuchwytny dla milicjanta, albo porządkowego.

— Chuligani gdzie mogą to szkodzą i psują. Poprzykręcaliśmy w tym roku piękne metalowe wieszaki w szatniach — opowiada kierownik Wieczorek — i o zgrozo, po kilku dniach porządkowi przynieśli mi kilkanaście wieszaków na siłę poodrywanych, poukręcanych. Przecież takie wieszaki mogą utrzymać ciężar 60 kg, a więc nie ma mowy, aby zostały zniszczone na skutek wieszania garderoby.

W jednym z rogów szatni zdziwiły nas niedopałki papierosów wiszące u sufitu. Jak się tam znalazły.

— To „bażanty" przychodzące na boisko, urządzają sobie sport — mówi porządkowy. Przytykają niedopałkami w górę i cieszą się z tego, że niszczą Torkat. Sam jednego takiego złapałem i nauczyłem raz na zawsze, żeby nie robił świństw.

Na nas wszystkich spada obowiązek oduczania chuliganów od robienia świństw, tępienie łobuzerstwa. Pomagajmy w ujawnianiu jednostek kompromitujących wszystkich uczęszczających na imprezy sportowe.

BRAK OPIEKI

Drugi gatunek „niszczycieli" to lekkomyślna młodzież pozbawiona odpowiedzialnej opieki. Młodzi zwolennicy łyżwiarstwa siadają na bandach, dziurawią je szpicami łyżew, wybijają szyby, rozbijają się na lodowisku.

Na Torkacie brak do tej chwili instruktora kulturalno-oświatowego, który by przez megafony pouczał lekkomyślnych o odpowiednim zachowaniu się i demaskował chuliganów. Trzeba koniecznie rozpocząć robotę kulturalno-oświatową na Torkacie. Zrzeszenia sportowe, ZMP, organizacje społeczne powinny pomóc w utrzymaniu porządku na lodowisku, powinny pomóc w tępieniu chuligaństwa.

Mówi się dużo i pisze o racjonalnym wykorzystaniu istniejących obiektów, ma się to przyczynić do ogólnonarodowej akcji oszczędzania. Pisaliśmy o tym w „Przeglądzie Sportowym". Niestety potrzeba racjonalnej, planowej pracy obca jest jeszcze wielu aktywistom zrzeszeniowym.

A oto jeden z licznych przykładów.

— Zaplanowaliśmy rozkład zajęć na Torkacie — mówi kierownik lodowiska Wieczorek — przydzieliliśmy dla poszczególnych zrzeszeń dni i godziny na treningi. Niestety zrzeszenia nie uważały za konieczne ułożenia podobnego planu dla swoich klubów. I zdarza się tak, że jednego dnia na Torkacie zjawia się jednocześnie kilkudziesięciu hokeistów Ogniwa lub Budowlanych. Część z nich nie może trenować bo powstałby tłok, i odjeżdża z „kwitkiem" do domu. Tak nie można, szkoda czasu ludzi pracy, którzy zniechęcają się do treningów. Szkoda kadr, które mogą się rozpłynąć.

Mamy na razie jedno sztuczne lodowisko; musimy dbać o nie jak o przysłowiowe „oko w głowie", musimy je odpowiednio wykorzystać, musimy się nauczyć oszczędnej i racjonalnej gospodarki obiektami które posiadamy, a chuliganów powinniśmy tępić gdziekolwiek się pokażą.

JOT ZET



Podczas pokazów radzieckich sztangistów na Wybrzeżu rekordzista świata Nowak udziela rad zawodnikowi Styczyńskiemu. CAF — fot. Celle

Kadra hokejowa rozpoczęła obóz przedolimpijski

KATOWICE 7.11. (tel. wł.) — Pierwszy zza bandy wyskoczył Świcarz. Kilka energicznych odepchnięć łyżwami i już nabrał dużej szybkości. W lewo i w prawo, tyłem, wykręca rozmaite esy floresy.

— Jak on świetnie jeździ, co za szybkość — delektują się liczni widzowie. Za nim pędzi Skarżyński. I on ma dużą szybkość. Na lodzie pojawiają się kryniczanie — Jeżak, Czorich, Lewacki, ten drobny blondyn to Brzeski II. Po lodzie uwija się tenisista Licis. Powoli wjeżdżają na taflę bramkarze Jak nieporadnie wyglądają przy szybkich i zwinnych napastnikach. Ciężki ekwipunek — kilka kilogramów skóry, filcu, pół tuzina swetrów ma swe znaczenie. Sygnał gwizdka kładzie kres beztroskiej jeździe. Trener Kasprzycki dał znak, rozpoczyna się pierwszy trening zebranej na obozie przedolimpijskim kadry hokejowej.

Na środku lodowiska ustawiają się w szeregu zawodnicy. Maciejko, Styczyński, Szlendak, Węgrzyn i Hampel to bramkarze. Ten ostatni powołany został na obóz w miejsce piłkarza krakowskiej Gwardii Kołaby, który zrezygnował z ambicji hokeisty, by jeszcze z większym wysiłkiem pracować nad talentem piłkarskim. Zieliński, Więcek, Bromowicz, Chodakowski, Nowak, Pęczek, Januszewicz, Skarżyński II — cztery pary obrońców. Palus, Świcarz, Maselko, Jeżak, Czorich, Lewacki, trzej bracia Wróblowie, Brzeski II, Licis, Czech, Trojanowski, Janiczko, Olszewski, Pałuch i Dybowski — siedemnastka wyborowych napastników. Ogółem na obozie kadry przedolimpijskich znajduje się 30 najlepszych hokeistów.

Do przybyłych na obóz przedolimpijski zawodników przemówił przewodniczący WKKF Grajkowski.

— Zawodnicy. Polska Ludowa otacza was wielką opieką, stwarza idealne warunki do uprawiania sportu, do podwyższania swych umiejętności. Oczekujemy, że pobyt na obozie przedolimpijskim wykorzystacie należycie.

Z szeregu zawodników wystąpił Maciejko, który w imieniu hokeistów zapewnił, że wszyscy z całych sił pracować będą nad sobą, że nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.

Solidny, na pełnych obrotach trening rozpocznie się w przyszłym tygodniu. Trener Kasprzycki stopniowo dawkuje ćwiczenia, bo wielu zawodników w tym sezonie jest po raz pierwszy na lodzie. Oprócz zajęć na Torkacie (3 godziny), kadra ćwiczy też na sali gimnastycznej, a pozostały czas wypełniają wykłady teoretyczne, szkolenie ideologiczne i konserwacja sprzętu. W czasie trwania obozu odbędzie się kilka oficjalnych spotkań o charakterze sparingowym. Na zakończenie obozu planuje się sprowadzenie czołowej drużyny CSR, która by przeegzaminowała naszą kadrę. Hokeiści mieszkają i stołują się na Torkacie.

(j. b.)

Mecz Dynamo Tbilisi - CWKS

odbędzie się w niedzielę 11 bm. na Stadionie Wojska Polskiego. Drużyny wejdą na boisko o godz. 12.40, mecz rozpocznie się o 13.

Następny mecz rozegra Dynamo 16 listopada z Gwardią w Krakowie.

Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR

MOSKWA

Z okazji 34 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Główny Komitet Kultury Fizycznej przesyła w imieniu sportowców Polski Ludowej przodującym w świecie sportowcom radzieckim i Wszechzwiązkowemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych wspaniałych sukcesów w dziele budowy komunizmu i walki o Pokój na całym świecie, dalszego rozwoju kultury fizycznej i osiągnięcia nowych światowych rekordów.

W tym uroczystym dniu—w święcie mas pracujących całego świata — sportowcy polscy wyrażają narodom ZSRR, bohaterskiej Armii Radzieckiej i Wielkiemu Stalinowi swe gorące podziękowanie za wyzwolenie naszej Ojczyzny spod jarzma faszystowskiego i przekazują uczucia wdzięczności za wszechstronną pomoc, okazywaną narodowi polskiemu w budownictwie socjalizmu.

Polska Ludowa wychowuje dziś sportowców, budowniczych socjalizmu, u których uczucie patriotyzmu i miłości do Ojczyzny związane jest nierozerwalnie z uczuciem wielkiej przyjaźni, braterstwa i ufności do Związku Radzieckiego, ostoi pokoju i postępu w walce z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi.

W walce tej sportowcy polscy stoją ramię przy ramieniu ze sportowcami radzieckimi, płomiennymi patriotami swej socjalistycznej Ojczyzny, biorąc przykład z ich niestrudzonej pracy dla dobra całej postępowej ludzkości.

Niech żyje 34 rocznica Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Niech żyje Wielki Związek Radziecki i najlepszy przyjaciel narodu polskiego Chorąży Pokoju na całym świecie Józef Stalin!

Główny Komitet Kultury Fizycznej

Warszawa 7.11.1951



Przedstawiciele młodzieży sportowej Śląska, przed meczem w Zabrzu Dynamo — Górnik, wręczają kapitanowi drużyny radzieckiej Gogoberidze pamiątkowe proporczyki CAF — fot. Kondracki